Dodatek literacko-artystyczny **Dziś 28 stron** Dodatek ilustrowany

Nr. 300 Sobota, dnia 1 listopada 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

PRENUMERATA:
W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10. Zamiejscowa zł. 5. Zagraniczna zł. 8 Odnoszenia do domu 40 groszy.
Prenumeratę można odmówić tylko 1 każdego miesiąca bezpośrednio w adm. pisma.

OGŁOSZENIA:
W tekście 50 gr., nadesłane 40 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam (strona 4 łamy). Zwyczajne 12 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 10 łamów). Nekrologi po 40 gr. za wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo.

Konto czekowe w P.K.O. Nr. 65,210

Ogłoszenia firm zamiejscowych 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Pomyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-06, Administracja 1-63-66

CENA 25 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz.ny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

ODEZWA 200 ZWIĄZKÓW

społecznych, kulturalnych, oświatowych i gospodarczych wzywa do walki o dobre prawa dla Polski

Dotychczasowe Sejmy nie wypełniły swego zadania

NOWY SEJM MUSI NAPRAWIĆ BŁĘDY POPRZEDNICH

WARSZAWA, 31.10. W dniu dzisiejszym ukazała się w Warszawie następująca odezwa:

OBYWATELE!

IDZIEMY DO WALKI O DOBRE PRAWA DLA POLSKI.

Nie ma innej sprawy, któraby w obecnej chwili była ważniejszą i pilniejszą.

BEZ DOBREGO USTROJU PAŃSTWO STAJE SIĘ BEZBRONNEM, a praca miljonowych warsztatów narażona jest na zmarnowanie.

Pamiętajmy, żeśmy od niedawna poczęli żyć jako wolni. Jeśli w zaraniu naszego nowego bytu niepodległościowego nie ujmiemy życia i pracy w twarde ramy ładu — nie położymy dobrych podwalin pod naszą przyszłość; IM PRĘDZEJ MĄDRĄ KONSTYTUCJĘ SOBIE NADAMY, TEM WIĘCEJ POKOLEŃ NASZYCH BĘDZIE MOGŁO SIĘ CZUĆ BEZPIECZNIE i SPOKOJNIE W SWEJ OJCZYZNIE PRACOWAĆ.

Odrobić musimy straszliwe błędy sejmowe.

PIERWSZY SEJM OBDARZYŁ NAS KONSTYTUCJĄ ZŁĄ.

Trzeci Sejm obowiązku, jaki na nim ciążył nie chciał spełnić i KONSYTUCJI NIE NAPRAWIŁ. Partyjnicy, którzy w dotychczasowych Sejmach liczebną posiadali przewagę, praw, ustanawiających silną i trwałą władzę, nie chcieli.

Poselskie prawa i wolności potworzyli!

Poselskich praw i wolności bronią! Państwu prawa do mocy odmawiają, a anarchją i warcholstwem wolności całego narodu i bezpieczeństwu państwa chcieliby grozić.

CHCEMY MIEĆ PRAWA, KTÓREBY SIŁĘ PAŃSTWA WZMACNIAŁY i JĄ POTĘGOWAŁY.

Dać taką Konstytucję Ojczyźnie mogą tylko ludzie niezwiązani z dzisiejszemi partjami. Tylko oni przywilejów poselskich nie postawią wyżej ponad dobro i przyszłość ogółu.

Tylko oni nie zabagnią sprawy w ślepem doktrynerstwie, przemądrzałych sporach w obłudnych i małostkowych szacherkach.

Nie chcemy na ławach Izb ustawodawczych ludzi, którzy bezpłodną krytykę, złośliwe dokuczanie, wymuszanie ustępstw i targowanie się z Państwem uważają za jedyną swoją misję.

Pragniemy mieć w ciałach ustawodawczych ludzi, którzy nauczyli się działać w organizacjach społecznych — w tych najcenniejszych warsztatach pracy — dla dobra ogółu.

MUSIMY WE WSPÓLNEJ CIĘŻKIEJ PRACY PORZĄDKOWAĆ WSZYSTKIE DZIEDZINY NASZEGO ŻYCIA, umacniać stale nasze siły, odbudować dobrobyt.

Potrzeba do tego, aby pomiędzy społeczeństwem a naszym własnym polskim rządem utrwalił się stosunek wzajemnego zaufania i współdziałania.

NA CZELE RZĄDU STOI CZŁOWIEK, KTÓRY CAŁYM SWOIM ŻYCIEM i SWOIMI CZYNAMI DAŁ DOWÓD, ŻE PRACOWAŁ i PRACUJE DLA DOBRA PAŃSTWA i NARODU.

MARSZŁEK PIŁSUDSKI ODWOŁUJE SIĘ DO SPOŁECZEŃSTWA, aby ono przez wybory wypowiedziało się, czy chce z Nim Polskę ku wielkiej prowadzić przyszłości czy też przez słuchanie ludzi złych i zakłamanych tę wielką pracę utrudnić.

Musimy Marszałkowi Piłsudskiemu w jego zamierzeniach dopomóc, dlatego postanawiamy wypowiedzieć zdecydowaną walkę zakłamanemu partyjnictwu, wytężyć nasze siły, by przekonać społeczeństwo, że ma ono obowiązek dopomóc Marszałkowi w jego usiłowaniach uporządkowania Państwa, wyjaśnić i tłumaczyć, że społeczeństwo winno przy wyborach głosować na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, na czele której stoi Marszałek Piłsudski.

Warszawa 31 października 1930 r.

Pod odezwą następują podpisy przedstawicieli 200 organizacyj i związków społecznych, kulturalnych, oświatowych i gospodarczych.

Rozłam w P.P.S. w Poznaniu

Kilku działaczy wstąpiło do Frakcji Rewolucyjnej

POZNAŃ, 31.10. Ludwik Śniady, prezes PPS. CKW. w Poznaniu wystąpił z tego stronnictwa i zgłosił akces do PPS. Frakcji Rewolucyjnej. Wślad za nim wystąpił z partji szereg jej członków.

KILKA MIAST w GRUZACH

Po onegdajszem trzęsieniu ziemi we Włoszech wczoraj znowu powtórzyły się wstrząsy

RZYM, 31.10. Stefani. Według wiadomości, nadesłanych wieczorem przez prefektów, ofiarami trzęsienia ziemi w Senigalji padło 10-ciu zabitych i 275 rannych. W Ankonie jest trzech zabitych i 54 rannych. W 58 gminach prowincji Pesaro naliczono dotychczas 24 rannych, a mianowicie 8 w ePsaro i 16 w Mondolfo, gdzie też wiele domów uległo zarysowaniu.

RZYM, 31.10. Korespondent nasz podaje, iż według informacyj, otrzymanych z Ankony przez pisma rzymskie, pierwszy wstrząs trwał około 10 sekund. O niezwykłej jego sile świadczy fakt, że wskazówki aparatów seismograficznych przekroczyły przyjęte maksymalne granice.

Wstrząsowi towarzyszyły niezwykłe fenomeny na morzu. Skłębione fale uderzyły z wielką siłą o brzegi. Najwięcej też ucierpiał port ankoński, gdzie w wielu miejscach zostały uszkodzone cementowe obramowania brzegu.

Ludność Ankony w panice wybiegła na place i ulice miasta. W samem mieście zniszczonych zostało kilkanaście domów, m. inn. uszkodzony został gmach prefektury, kościół i drukarnia miejscowego dziennika. Rannych jest zgórą 50 osób, a zabitych — dwoje dzieci.

Do szpitali ankońskich przywieziono z okolicy zgórą 100 rannych.

RZYM, 31.10 — PAT. — Korespondent PAT-a donosi, iż trzęsienie ziemi objęło głównie pobrzeże adrjatyckie od Trjest tu do Pesaro. Jednocześnie na pobrzeżu tyrreńskiem od Neapolu przez Arozzo do Pizy odczuto również silne wstrząsy.

Wszelkie linje telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Dopiero po południu przystąpiono do ich naprawy. Podestowie miast ogłosili uspokajające odezwy, mobilizując jednocześnie milicję i straż ogniową do akcji ratowniczej. Rząd centralny zarządził natychmiast szeroko zakreśloną akcję ratunkową.

RZYM, 31.10. — At T. E. — SEMIGALJI ODCZUTO DZIŚ PONOWNIE WSTRZĄSY PODZIEMNE. LUDNOŚĆ OGARNĘŁA PANIKA.

Semigalja przedstawia smutny widok. Połączenia elektryczne są zerwane. Ludność koczuje pod gołem niebem. W kościele leżą zwłoki ofiar katastrofy. Zgórą 100 domów runęło.

LIKWIDACJA strajku metalowców w Berlinie

BERLIN, 31.10. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia około 80 tys. robotników, zatrudnionych w berlińskim przemyśle metalurgicznym, podjęło na nowo pracę. Wszystkie większe zakłady przemysłowe uruchomiono całkowicie, a tam, gdzie to nie było możliwe ze względów technicznych, praca będzie podjęta w pełnym zakresie najpóźniej do poniedziałku.

Komunistyczni przywódcy strajku dotychczas nie ogłosili jego zakończenia, natomiast zwołali konferencję na dzień 4 listopada, na której prawdopodobnie jest utworzenie związku komunistycznego metalowców. Do tej organizacji wciągnięci mieliby być niezrzeszeni w związkach zawodowych opozycjoniści. (PAT)

ARESZTOWANIE b. posła Madejczyka

KRAKÓW, 31.10. Z polecenia sędziego śledczego w Jaśle został aresztowany dzisiaj rano w Wróblowej b. poseł PSL—Piasta Jan Madejczyk pod zarzutem dzialalności antipaństwowej.

Aresztowany został odstawiony do więzienia. (PAT)

SKAZANIE zamachowców niemieckich

BERLIN, 31.10. Po dwumiesięcznym trwaniu zakończył się w Hamburgu proces przeciwko grupie terorystów skrajnie no-prawicowych, którzy w lecie roku ubiegłego dokonali szeregu zamachów bombowych. Dwaj oskarżeni skazani zostali na karę 7 lat więzienia, inni na kary od 5 miesięcy do 5 lat więzienia. (PAT)

Ostateczna kompromitacja

polityków ukraińskich z „Unda"

Tajemnicze przesyłki pieniężne do Berlina

LWÓW, 30.10. Aresztowanie prezesa Undno a zarazem b. posła i prezesa ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej Dymitra Lewickiego oraz sekretarza Undo, Makaruszki wzbudziło zrozumiałą sensację wśród społeczeństwa lwowskiego.

Skonfiskowane w sekretarjacie Undo szczegółowym badaniom, przyczem wyszły na jaw rzeczy wręcz rewelacyjne, które ostatecznie kompromitują tę legalną organizację ruską. Okazało się, że Undo znacznemi funduszami wspierała akcję sabotażową Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

W badanych księgach buchalteryjnych znaleziono szereg pozycyj, świadczących, iż Undo wysyła pieniądze do Berlina na ręce płk. Jarry, zastępcy głównego komendanta U. O. W., osławionego płk. Konowalca. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniach obu aresztowanych przyniosła dalsze rewelacje, w postaci dowodów antipaństwowej ich działalności.

Szczegóły śledztwa, zataczającego coraz szersze kręgi, trzymane są narazie w tajemnicy.

Aresztowanie dwu najwybitniejszych wodzów Rusinów w Małopolsce i zdemaskowanie wywrotowej roboty Undo wywołało wśród Ukraińców zrozumiałą konsternację.

Wrzenie rewolucyjne w Grecji

B. dyktator Pangalos został aresztowany

PARYŻ, 31,10. Jak donoszą z Aten, aresztowano w związku ze spiskiem przeciwrządowym około 200 oficerów. Wczoraj wieczorem policja aresztowała również wodza spisku, byłego dyktatora gen. Pangalosa w jego willi w Eleusis.

Według komunikatu rządowego oficerowie zachowują się zupełnie obojętnie wobec wykrycia spisku i aresztowań, flota pozostaje wierna rządowi.

Bawiący w Turcji Venizelos opuścił Angorę i odjechał do Konstantynopola, gdzie zamierza czekać na dalszy rozwój wypadków. Początkowo zamierzał on przez dłuższy czas pozostać w stolicy Turcji.

Pangalos ogłosił w 1926 r. dyktaturę wojskową, kazał się obrać prezydentem, w kilka miesięcy został jednak obalony, gdyż udowodniono mu nadużycia w szafowaniu pieniędzmi publicznemi.

BOMBY

cuchnące w kinie

.. WIEDEŃ 31 X. Wczoraj urządzili manifestację narodowi socjaliści w kinematografie w czasie wyświetlania filmu niemieckiego o tendencjach antimilitarystycznych p. t. „Dwa światy". Rzucono kilka bomb cuchnących i starano się hałasem i okrzykami przerwać przedstawienia. Policja aresztowała 23 osoby. ... (PAT)

SPÓR NA LITWIE

między duchowieństwem a rządem

WILNO 21 X. „Kurjer Wileński" donosi, iż sensacją wczorajszego dnia politycznego w Kownie było ogłoszenie listu pasterskiego biskupów litewskich, w którym w bardzo ostrych słowach występują przeciwko rządowi, zarzucając mu naruszenie konkordatu z Watykanem i działanie na szkodę Kościoła katolickiego w Litwie. List pasterski ma być odczytany z ambon wszystkich kościołów w Litwie w dniu Wszystkich Świętych. Arcybiskup kowieński nakazał wszystkim księżom, aby po odczytaniu listu pasterskiego zaopatrzyli go w odpowiedni komentarz.

Kapitan zastrzelił swego kolegę

Zabójstwo w Instytucie Wych. Fiz. na Bielanach

Powodem tragicznego czynu były nieporozumienia osobiste

Nasz korespondent telefonuje z Warszawy:

Wczoraj około godziny 9 wieczorem w Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach zdarzył się tragiczny wypadek zabójstwa.

Kapitan — lekarz Zdzisław Szydłowski zabił kapitana lekarza Alojzego Pawełka.

Między obu lekarzami istniał od dawna antagonizm na tle osobistem.

W dniu wczorajszym kapitan Pawełek znajdował się w gabinecie anatomji. W pewnej chwili wszedł kpt. Szydłowski. Między obu oficerami wynikła dość gwałtowna sprzeczka. Podniecony kłótnią kpt. Szydłowski dobył rewolweru i strzelił 6 razy do kpt. Pawełka, trafiając go dwukrotnie.

Kapitan Pawełek wybiegł jeszcze na kurytarz i tam padł martwy.

Zabójcę aresztowano.

Ś. p. kapitan doktór Alojzy Pawełek liczył lat 38. Służbę wojskową rozpoczął w legjonach. Dostał się później do niewoli rosyjskiej.

Kapitan Pawełek poświęcił się specjalnie wychowaniu fizycznemu i w tym kierunku pracował niezwykle owocnie w Instytucie na Bielanach, gdzie był bardzo ceniony przez przełożonych i kolegów.

Pracy w dziedzinie sportu poświęcił się od najmłodszych lat, będąc jednym z pionierów sportu polskiego.

Pozostawia po sobie głęboki żal, jako człowiek kryształowego charakteru i wielkiej pracy w umiłowanym zawodzie.

„ZADUSZKI"



3 LISTY

unieważniono w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ, 31.10. Okręgowa Komisja Wyborcza na okręg 30 (Grudziądz) zatwierdziła w dniu wczorajszym następujące listy kandydatów na posłów do Sejmu w okręgu 30-ym: Listę Nr. 1—B. B. WR., Listę Nr. 4 — Stronnictwa Narodowego, Listę Nr. 7 — Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu. Lista Nr. 12 — Bloku Niemieckiego, Nr. 19 — Katolickiego Bloku Ludowego (Ch. D.) i Lista Jedności Robotniczo-Chłopskiej (komuniści) zostały ze względów formalnych unieważnione. Zatwierdzone listy kandydatów przyłączono do odpowiednich list państwowych. . . (PAT)

ZABIEGI AMERYKI

w celu pozyskania Francji

PARYŻ, 31.10. „Echo de Paris" notuje pogłoski, jakoby Francja była skłonna przystąpić do morskiego traktatu londyńskiego, podpisanego przez Anglję, Stany Zjednoczone i Japonję. Francja zrzystaćby miała w stosunku do Italji z klauzuli ochronnej, analogicznej do tej, jaką traktat przyznaje Anglji. Klauzula tego rodzaju pozwalałaby, w razie potrzeby, utrzymać pewną przewagę floty, jaką Francja uznałaby za konieczną. Tardieu odbył podobno rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Brukseli Gibsonem, delegatem Stanów Zjednoczonych w Genewie, po której to rozmowie Gibson odjechać miał do Rzymu.

RZYM, 31.10. Przebywa tu ambasador Stanów Zjednoczonych w Brukseli Gibson, który otrzymał od prezydenta Hoovera polecenie uczynienia wszystkiego, celem osiągnięcia porozumienia morskiego pomiędzy Włochami a Francją. W sprawie tej ambasador Gibson odbył długą rozmowę z min. Grandim. (PAT)

AFERA

szpiegowska w Rumunji

BUKARESZT, 31.10. W związku z aferą szpiegowską aresztowano tu jeszcze szereg osób. Śledztwo zostało przedłużone. Liczba aresztowanych dosada obecnie 44. W stan oskarżenia postawiono 60 osób. (PAT)

ARESZTOWANIE

działaczy komunistycznych

.. BĘDZIN, 31.10. Policja aresztowała w Olkuszu 4 znanych komunistów, m. in. kandydata na posła Jedności Robotniczej Chłopskiej Wilka Szulewicza z Sosnowca. (PAT)

Wezwanie do uczestników

Walk o Wilno 1918 — 1920 r.

Komitet pierwszego Zjazdu b. uczestników walk o Wilno, który odbędzie się w Wilnie w dniach 10 i 11 listopada b. r. pod protektoratem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego rozesłał już tysiąc zgórą zaproszeń zarówno imiennych, jak pod adresem poszczególnych organizacyj, podkreślając, że prawo udziału w Zjeździe mają wszyscy uczestnicy walk o Wilno z lat 1918—1920, bez względu na stopień, funkcję i oddział, oraz wszyscy członkowie organizacyj wojskowych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych, które w latach 1918 — 1923 współpracowały w dziele związania Ziemi Wileńskiej z Polską.

Do zaproszeń załączone zostały specjalne karty „zgłoszenia", które po wypełnieniu winny być odesłane z powrotem Komitetowi najdalej do dnia 5 listopada r. b.

Ponieważ Komitet nie rozporządza adresami wszystkich bez wyjątku zainteresowanych, wzywa przeto wszystkich tych, którzy zaproszeń i kart zgłoszenia nie otrzymali, ażeby zechcieli niezwłocznie podać swój adres Komitetowi Wykonawczemu Komisji Zjazdu b. uczestników walk o Wilno, Wilno, Urząd Wojewódzki, a zaproszenia i karty zgłoszenia będą im natychmiast przesłane.

Karty zgłoszeń posłużą jako materjał przy tworzeniu Związku obrońców Wilna i b. żołnierzy Litwy Środkowej, którego powołanie będzie do życia na Zjeździe Wileńskim.

Wojskowym w służbie czynnej, którzy wezmą udział w Zjeździe będą udzielane okolicznościowe urlopy, oraz kredytowane bilety jazdy w myśl rozkazu M. S. Wojsk. L. 14748/G.M.I. z dnia 16.X., wszyscy zaś inni uczestnicy Zjazdu otrzymają ulgi na drogę powrotną.

ZDOBYCIE

stolicy Brazylji

RIO DE JANEIRO 31.10. Zwycięskie wojska południowych stanów wkroczyły do stolicy. (PAT)

OBRADY

dyrektorów Okr. Dyr. Kolejowych

WARSZAWA, 31.10. Dziś o godz. 10-ej rano pod przewodnictwem p. ministra Komunikacji A. Kühna rozpoczęły się obrady dyrektorów okręgowych dyrekcji kolejowych. Na zjeździe poruszony był cały szereg bieżących spraw. P. minister Komunikacji zwrócił uwagę panom dyrektorom na konieczność zastosowania jaknajdalej idących oszczędności w gospodarce kolejowej nietylko w dziedzinie wydatków dużych, ale i małych

Pracownicy pamiętajcie, że tylko silny Rząd, wiodący Rzeczpospolitą do potęgi zapewni dobrobyt i spokojny byt rzeszom pracowniczym.

OBÓZ POKOJU i WOJNY

Wydawało się, że wojna światowa będzie ostatnim zatargiem zbrojnym między narodami. Jeszcze w czasie jej trwania uganiali wśród ludów walczących pacyfiści z różdżką oliwną, głosząc wieczny pokój, miłość i braterstwo.

Świat miał się stać rajem, a narody bezgrzesznemi aniołami. Tymczasem...

Ledwie zakończono krwawe gody, ledwie przygięto zaborczy łeb pruski ku ziemi, podzieliła się Europa na dwa obozy. Zwycięzców i zwyciężonych, sytych i łaknących cudzej własności, zwolenników pokoju wersalskiego i rewizjonistów.

Na czele wersalczyków stoi Francja, Polska, Belgja, Rumunja, Czechosłowacja, Estonja i Łotwa. Rewizjonistom przewodzą Niemcy, a ogon ich tworzy Austrja, Węgry, Bułgarja i Litwa. A przedewszystkiem Włochy, cierpiące na mussolińską manję wielkości, częściowo przeludnione, pragnące tanim kosztem zagarnąć cudze kolonje.

Przy każdej sposobności podkreśla Mussolini z miną rzymskiego cezara swe niezadowolenie z traktatów pokojowych, stwierdza wojowniczo, że ekspansja Włoch na Bałkany i Bliski Wschód podyktowana jest „najbardziej żywotnemi interesami", budzi sztuczny szowinizm wśród własnego ludu, pijanego „wielkością", wywodzącą się od Rzymian.

Państwami neutralnemi są Szwecja, Norwegja, Danja, Holandja i Hiszpanja. Te pragną żyć w pokoju, nie być przez nikogo zaczepiane i podczas zatargów zbrojnych między narodami robić korzystne interesy.

Na boku stoją Anglja i Rosja. Pierwszą niewiele obchodzą interesy państw europejskich, druga, nadmiernie dbając o koniunktury polityczne sąsiadów, zachowuje pozornie zupełną neutralność. Te państwa odosobnione, stojąc na platformie zupełnej niezależności od Europy, są między sobą w takim konflikcie, że przy lada zatargu każde z nich znajdzie się w innym obozie.

Siły materjalne obu obozów są mniej - więcej równe. W przybliżeniu każdy z nich liczy około 160 miljonów ludzi. Gdyby nie Włochy, obóz rewizjonistów, pragnących obalenia wszystkich traktatów pokojowych, byłby słabszy liczebnie o 40 miljonów. Włochy może siedziałyby cicho, gdyby otrzymały od Francji jakikolwiek ochłap kolonjalny. Dla zaspokojenia ambicji, dumy narodowej, „rzymskiej" próżności. Również Węgry nie są nieprzejednanym wrogiem traktatów. Nawet bez ustępstw terytorjalnych dałoby się zaspokoić ich najdrażliwsze tęsknoty. Jedne Niemcy... Tych nie można niczem zaspokoić, bo Polska nie odda im Pomorza, Śląska, Poznańskiego bez walki do ostatniego tchu. Można to państwo jedynie szachować, przerażać, trzymać u nóg groźbą. Już przed wojną europejską Niemcy dumne „wyższością" swych sił zbrojnych straszyły świat, po wojnie doszły do pełnego używania rozumu i skrupulatnego liczenia siły przeciwników.

Miłośnicy pokoju, decydujący o losach Europy, winni trzymać zcementowanych, zjednoczonych, przejętych myślą o wiecznym pokoju zwolenników traktatu wersalskiego, pracując wszelkiemi siłami nad wyrównaniem przeciwieństw między Francją, a Włochami. Doprowadzenie do skutku tego dzieła jest pewną gwarancją pokoju europejskiego. Gdyby jednak antagonizmy włosko - francuskie nie dały się wyrównać, dopilnowanie braterstwa między wersalczykami jest pracą na rzecz pokoju.

Jeśli istnieje w Europie spisek tajny przeciw pokojowi, to między Niemcami i Rosją. Póki jednak Polska rozporządza pierwszorzędną armją i wodzem, jak Marszałek Piłsudski, może Europa być spokojna. Gdyby nawet wybuchnął konflikt zbrojny na wschodzie Europy, będzie to odruch rozpaczy lub szaleństwa. A na szaleństwo znajdzie Europa radykalne środki...

Stanisław Walawski

ŚLUB KRÓLA BORYSA III

został entuzjastycznie przyjęty przez cały naród bułgarski

(Korespondencja własna)

Rzym, w październiku 1930 r.

Coraz mniej monarchów na świecie, coraz rzadziej nadarza się okazja uczestniczenia w uroczystości, jaka miała miejsce 25 października w Assyżu. Ślub króla bułgarskiego, 36-letniego Borysa III z 23-letnią włoską księżniczką Giovanną, dzięki popularności, jaką się cieszy włoska rodzina królewska, przykuł tego dnia powszechną uwagę. Życzeniem narzeczonej było, aby zaślubiny odbyły się w mieście św. Franciszka.

Assyż, ciasny i malutki Assyż, skrom na siedziba Franciszkanów, zmienił się nagle nie do poznania. Udekorowany narodowemi flagami włoskiemi i bułgarskiemi (które dziwnym trafem nie różnią się zupełnie co do barw), tonący wieczorem w świetle elektrycznem, przepełniony tysiącami przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, jakże różnił się gród św. Franciszka od swego normalnie spokojnego wyglądu! Pędzące we wszystkich kierunkach automobile i motocyficzny, gorączkowy ruch w urzędzie telegraficznym, telefony oblężone przez korespondentów prasy krajowej i zagranicznej, — wszystko to zupełnie nie odpowiadało średniowiecznemu charakterowi miasteczka.

W dniu ślubu od rana ulice Assyżu były zapełnione. Ciekawa publiczność wykorzystała wszelkie środki lokomocji, aby dostać się na zaślubiny królewskie. Pociągi, samochody, autobusy, dostarczały raz po raz większe tłumy widzów. Ludność okoliczna maszerowała już od północy, aby zdążyć zająć na ulicy „lepsze" miejsca. Krótko przed 10-tą godziną rano zajechał na dworzec Assyżu pierwszy „błękitny pociąg", wiozący włoską parę królewską, księżniczkę Giovannę. Rząd in corpore z Mussolinim na czele oraz następca tronu Umberto oczekiwali pociągu na dworcu. Po dziesięciu minutach przybył drugi błękitny pociąg z ojcem królà Borysa, zdetronizowanym carem Ferdynandem, wreszcie po krótkiem oczekiwaniu nadjechał 3-ci pociąg, wiozący króla Borysa, brata jego księcia Cyryla i siostrę — księżniczkę Eudoksję.

Samochodami dworskiemi orszak udał się z dworca Santa Maria degli Angeli do Bazyliki. Deszcz lał nieustannie, lecz tłumy stały niewzruszone, wznosząc okrzyki na cześć rodziny królewskiej. W chwili gdy panna młoda wkraczała do kościoła, — zagrzmiało „Powitanie z niebios", podchwycone przez ośmiu heroldów miejskich, odzianych w stroje z 14-go wieku, którzy na srebrnych trąbach odegrali fanfary. Rozpoczęła się uroczystość zaślubin kościelnych, celebrowana przez kustosza O. O. Franciszkanów, 54 osoby, należące do rodzin królewskich i książęcych, obecne były na zaślubinach. Świadkami zaślubin byli — ze strony króla Borysa: książę Cyryl bułgarski i ks. Würtemberski, ze strony księżniczki Giovanny: włoski następca tronu ks. Umberto i hrabia di Bergolo. Ceremonja kościelna trwała bardzo krótko: księżniczka Giovanna została królową Bułgarów. I jako dobre omen — w chwili, gdy młoda para królewska wychodziła z kościoła, deszcz ustał i wyjrzało słońce. Orszak dworski udał się do zarządu m. Assyżu, aby tam, w gabinecie podesty (burmistrza) dokonać aktu zaślubin cywilnych.

Po uroczystem śniadaniu, wydanem przez włoską parę królewską w pięknej willi Costanzi, królestwo bułgarscy udali się w towarzystwie włoskiego następcy tronu i jego żony koleją do portu Brindisi, skąd jachtem bułgarskim „Car Ferdynand" wyruszają do Warmy.

Według otrzymanych z Bułgarji wiadomości, kraj cały przygotowuje się do przyjęcia nowej królowej. W Warmie i Sofji wznoszone są łuki triumfalne, domy są udekorowane, wszystkie dworce kolejowe na linji Warna-Sofja przybrały odświętną szatę na powitanie pary królewskiej. Natychmiast po przybyciu do stolicy Bułgarji król Borys i królowa Giovanna udadzą się do katedry św. Aleksandra gdzie duchowieństwo prawosławne udzieli im błogosławieństwa. Według praw bułgarskich. Koronacji żadnej nie będzie, gdyż król Borys zapowiedział, że nie będzie się koronował za życia swego ojca, ex-króla Ferdynanda, który był niegdyś koronowany królem Bułgarów. Życzeniem młodej pary było, aby uroczystości powitalne miały jak najskromniejszy przebieg, zaoszczędzone zaś z tego powodu fundusze użyte będą na rzecz ubogich Bułgarów.

Bułgarzy z dumą podnoszą, że wybór króla Borysa był zupełnie swobodny i nie był podyktowany jakiemikolwiek względami politycznemi. Przyjaźń włosko-bułgarska istnieje już coprawda od wielu lat; Włosi skwapliwie wykorzystują w ten sposób możność „okrążenia" Jugosławji, lecz związek małżeński króla Borysa miał mieć podłoże czysto romantyczne. Bo też, księżniczka Giovanna, której podobizną zapełnione są wystawy sklepowe w Rzymie i w Sofji, jest jedną z najpiękniejszych księżniczek w Europie.

O popularności, jaką cieszy się król Borys w swym kraju i o zadowoleniu jakie wywołały jego zaślubiny, niechaj świadczy fakt, iż wśród niezliczonych ilości depesz gratulacyjnych, znalazł się również skromny telegram od... więźniów Sofji.

Al. Monte.

„ŚWIĘTO UMARŁYCH".



Na dzień „Święta umarłych" groby przystraja się wieńcami i kwiatami.

Za dusze tych, którzy odeszli

W dniu Święta Umarłych odwiedzają nas duchy tych, co odeszli. Czyni się rojno na pustych i bezludnych cmentarzach, a groby zalewają stosy wieńców i kwiatów. Płoną na wietrze jesiennym migotliwe świece, a szept żarliwy modlitwy unosi się ku niebiosom.

W dniu Zaduszek cała Polska łączy się w cichej żałobie; cała bowiem jest olbrzymim cmentarzem, na którym odpoczywają w pokoju i ciszy bohaterowie, którzy wywalczyli nam wolność.

Są groby, o których nikt nie pamięta. Osamotnione, opuszczone, zapomniane.

Są groby, które zaorał pług i inne, leżące poza granicami Polski.

Złóżmy wszystkim umarłym za Ojczyznę dowód pamięci. Niechaj mogiły, rozsiane po ziemiach naszego kraju, nie będą w dzień Święta Umarłych samotne! Niechaj na każdym grobie zapłonie bodaj groszowa świeczka!

Zaś do modlitw za duchy drogie nam i bliskie dołączmy błagalne wołania za tych, za których nikt się nie modli...

Requiem aeternam!...

Rozbicie gniazd wywrotowców ukraińskich

w województwie wołyńskiem

Władze bezpieczeństwa aresztowały w Dubnie Sergjusza Szeremetę i Teofila Kibelnika pod zarzutem należenia do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i dokonania kilku aktów sabotażowych.

Równocześnie zlikwidowano w Młynach jaczejkę komunistycznej partji Ukrainy Zachodniej. Aresztowano 9 wywrotowców, u których znaleziono kompromitujący materjał

HASŁO dnia 1. XI

Z CAŁEJ POLSKI

HASŁO dnia 1. XI

WISŁA SILNIE PRZYBIERA

Okres jesiennych burz i powodzi

Z górnej Wisły sygnalizują gwałtowny przybór wody jako skutek

obfitych deszczów i śniegów,

które spadły w górach i na terenach podgórskich. Fala przypływu dosięga już koryta Wisły pod Krakowem, gdzie w ciągu ostatnich trzech dni przybór wynosił 3 m. Najsilniejszy przybór przypadł na 27 i 28 bm., kiedy to w ciągu doby poziom wody pod Krakowem zwiększył się o 2.15 m. W ciągu doby ub. przybór znacznie osłabł i wynosił 62 cm. Fala dopływu nadejdzie do Warszawy

w ciągu dwu dni.

Poziom obecny Wisły pod Warszawą wynosi 1.19 m. Przybór za dobę ub. 2 cm. Należy się spodziewać podwyższenia poziomu wody w Wiśle pod Warszawą nie więcej niż o 1.30 m., ponieważ jedynie górna Wisła daje znacznie większe masy wody, podczas gdy wszystkie dopływy w górze rzeki nie zwiększają poziomu, a nawet nieraz słabną.

Sytuacja powodziowa w powiecie bielskim i cieszyńskim bez zmian

i nadal groźna.

W powiecie rybnickim wezbrane wody uszkodziły most na szosie Redlin—Wodzisław oraz podmyły tor kolejowy na tym odcinku. Komunikacja przerwana.

W Moszczenicach stoi pod wodą

15 domów.

W Godzewie 15 gospodarstw. Straty bardzo wielkie. Poziom rzeki Oldy podniósł się o 4 m. Nad ranem przestał padać deszcz, wobec czego istnieje nadzieja, że woda zacznie opadać. W ciągu nocy wezbrała Przemsza na pograniczu województwa śląskiego i kieleckiego. Poziom jej podniósł się o półtora m. Woda wdarła się do niżej położonych terenów między Mysłowicami i Modrzejowem, zalewając tereny piaskowe na przestrzeni około 3 km. długości i 600 m. szerokości.

Kilka mechanicznych czerparek piasku

stoi pod wodą.

Na kolonji Prezydenta Mościckiego w Załężu pod Katowicami woda deszczowa wdarła się do piwnic, zalewając je w zupełności. W akcji ratowniczej biorą udział straże ogniowe.

Nowelizacja ustawy inwalidzkiej

w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej

P. wicepremjer płk. Beck przyjął w dniu wczorajszym delegację zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w osobach pp.: Szulczyńskiego, Modzelewskiego, Woźniaka i Wagnera, którzy interwenjowali w sprawie memorjału Zw. Inwalidów Wojennych, dotyczącego znowelizowania ustawy inwalidzkiej w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

P. min. Beck oświadczył delegacji, że memorjał Związku jest przedmiotem rozważań i żywi nadzieję, iż w najbliższych dniach zapadnie w tej sprawie ostateczna decyzja.

Krwawy porachunek pijaków

Przedwczoraj Wolbrom był widownią krwawej awantury, wywołanej przez miejscowe szumowiny.

W restauracji Mentlika wesoło zabawiali się: Wojciech Władyga, Piotr Haberko, Marjan Dobromilski Mateusz Żerko i inni.

Wkrótce pod wpływem alkoholu zabawa zamieniła się w kłótnię, a następnie w bójkę nożami.

Restaurator, przewidując zły koniec awantury, wypchnął bijących się na ulicę.

Zaalarmowana policja rozproszyła awanturników, z których jeden leżał z rozbitą głową, drugi zaś słaniał się cały zakrwawiony.

Rannym udzielił pomocy lekarskiej dr. Szczechurat, który stwierdził u ciężej rannego Żerka pęknięcie podstawy czaszki, oraz liczne rany kłóte.

Lżej rannym okazał się Władyga. Awanturników zaaresztowano.

Syn zamordował ojca

Z Buczacza donoszą, że onegdaj wieczorem dokonano w Jezierzanach, pow. Buczacz morderstwa na osobie 66-letniego gospodarza Bomjana Hryńkowa.

Jak się okazało morderstwa tego dokonał syn jego 20-letni Wasyl z zemsty na tle majątkowem.

Wznowienie emigracji do Brazylji

W związku z zakończeniem rewolucji w Brazylji, Urząd Emigracyjny cofnie w najbliższych dniach swoje zarządzenie, wstrzymujące emigrację do tego kraju.

Wykrycie groźnej szajki złodziei kolejowych

na szlaku Częstochowa — Zawiercie

d lutego b. r. na szlaku Częstochowa-Zawiercie dokonywano systematycznie b. śmiałych kradzieży z wagonów, będących w biegu pociągów towarowo-pośpiesznych. Długi czas zabiegi policji pozostawały bez skutku, dzięki umiejętnemu zacieraniu śladów. Wykrycie szajki powierzono st. przodownikowi służby śledczej w Zawierciu, Janowi Bałazemu oraz st. wywiadowcom: Józefowi i Janowi Głąbowi.

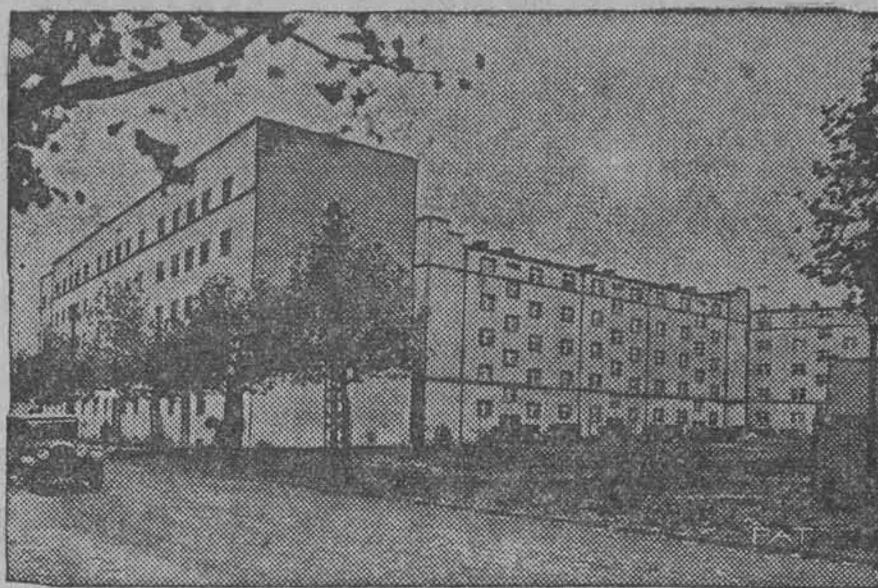
Wywiadowcy po żmudnem śledztwie doszli do wniosku, że niewątpliwymi złodziejami są: Roman Borówka z Zawiercia i Edward Pluta z Marcinowa, u którego przy przeprowadzonej rewizji znaleziono wiele ze skradzionych przedmiotów (skrzynie mydła toaletowego, zwoje manufaktury, przędzę, naczynia kuchenne i wiele innych).

W czasie obserwacji wyszło na jaw, że Borówka i Pluta na swe wyprawy udawali się do Błeszna, gdzie na stacji towarowej wsiadali do pociągów pospieszno-towarowych, w czasie biegu pociągu odrywali przy wagonach plomby i dostawszy się do wnętrza, w pobliżu przystanku kolejowego Nierada, lub też na t. zw. Borowem Polu pod Zawierciem, wyrzucali wybrane bardziej wartościowe przedmioty, które magazynowano w mieszkaniu Pluty w Marciszowie.

Głównym odbiorcą kradzionych rzeczy był właściciel młyna w Marciszowie Berek Bloch, który zbywał je dalej zawierckim kupcom Abramowi Wigdersonowi, Rubinowi Wargonowi i Szlamie Lejberowi, których wraz z Plutą i Borówką osadzono w areszcie.

Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

AKCJA BUDOWLANA RZĄDU.



W niedzielę 26 b. m. odbyło się w Poznaniu poświęcenie bloku domów dla kolejarzy Dyrekcji poznańskiej. W uroczystości wzięli udział pp. minister Prystor i min. Kühn.

Złodziej leśny zabił gajowego

i został za to skazany na 6 lat ciężkiego więzienia

Z lasów państwowych pod Zieloną w powiecie nadwórniańskim kradziono systematycznie od dłuższego czasu drzewo na szkodę Skarbu Państwa. Wobec tego gajowy lasów skarb. Adam Schöneman postanowił w lipcu b. r. przeprowadzić rewizję u okolicznych włościan, których podejrzewał o dokonywanie tych kradzieży. Jakoż przybywszy do wsi Maksymca, znalazł gajowy w odległości około 50 kroków od obejścia 24-letniego zarobnika Jurka Diebczuka 180 dranic, ukrytych w krzakach a wyrobionych ze skradzionego drzewa z okopanego lasu skarbowego. W pewnej chwili w czasie składania zakwestjonowanych dranic na furmankę, przyskoczył Diebczuk do Schönemana i ugodziwszy go kamieniem w brzuch i twarz, powalił na ziemię a następnie uderzył pięścią kilkakrotnie w piers oraz pałką po głowie. Skutkiem zadanych razów nastąpiło krwawienie wewnątrz czaszki i w rezultacie gajowy, przewieziony do szpitala powszechnego, po dwu tygodniach zmarł.

Onegdaj stanął przed Wydziałem karnym Sądu okręgowego w Stanisławowie Jurko Diebczuk, oskarżony o zbrodnię zabójstwa, dokonanej na ś. p. Adamie Schönemanie. Trybunał skazał Diebczuka na 6 lat ciężkiego więzienia.

Gdy chciał wziąć ślub dowiedział się, że jest żonaty

Władysław Jańczak z powiatu dobromilskiego, poznawszy się z pewną bogatą Amerykanką, miał z nią zawrzeć związek małżeński, następnie razem mieli wyjechać do Ameryki. Gdy już wszystko było ułożone i przygotowane, a Jańczak czekał tylko na nadesłanie mu potrzebnych do ślubu papierów, ku swemu wielkiemu zdziwieniu otrzymuje zawiadomienie, iż dokumentów otrzymać nie może, b o j e s t j u ż ż o n a t y m.

Udał się więc osobiście celem wyjaśnienia sprawy i zdołał stwierdzić, że brat jego Jan Jańczak podjął dokumenty i na jego imię zawarł ślub poczem wyjechał do Gdyni.

Narzeczona dowiedziawszy się o tem nie chciała już czekać na załatwienie sprawy, lecz zostawiwszy rozżalonego tak kim obrotem rzeczy Jańczaka, wyjechała do Ameryki.

Co spowodowało Jana Jańczaka do posługiwania się przy ślubie dokumentami brata, wykażą dochodzenia, któr prowadzą kompetentne władze.

Oszust w roli hrabiego

Od kilku tygodni grasuje na terenie woj. Poznańskiego jakiś oszust podający się za krewnego szeregu rodzin arystokracji polskiej i wyłudzający pod najrozmaitszemi pretekstami grubsze „pożyczki". Jest to młodzieniec o dość gładkich manjerach, lat dwudziestu kilku, owalnej, wygolonej twarzy, ubrany w płaszcz angielski szarego koloru i spodnie w paski. Zawiadomione o jego występach władze bezpieczeństwa poszukują oszusta skrzętnie.

Ucieczka bandyty

Według doniesień z Kartuz na Pomorzu aresztowany został w tej okolicy groźny *bandyta Koss, mający na swojem sumieniu* szereg napadów i kradzieży. Podczas transportowania go do więzienia w Kartuzach, bandyta zdołał zmylić czujność konwojującego go policjanta i zbiegł z kajdankami na rękach do pobliskiego lasu. Zarządzona po upływie godziny obława w lesie nie dała na razie żadnego rezultatu.

Komunikacja powietrzna w cyfrach

W ubiegłym miesiącu polskie samoloty komunikacyjne dokonały na wszystkich linjach 517 przelotów, przewożąc 1.245 pasażerów, 3.580 kg. poczty, t. j. około 180.000 listów, i 35.265 kg. różnych przesyłek, w tem 7.416 kg. gazet, 12.363 kg. bagażu i 15.486 kg. frachtu. Prócz tego wykonano 23 loty okrężne nad lotniskami wraz z kilkudziesięcioma pasażerami.

Niezależnie od utrzymywania stałej komunikacji na linjach powietrznych, wydział aerofotogrametryczny P. L. L. „Lot" zajęty był wykonywaniem z samolotów zdjęć terenowych Polesia, gdzie prowadzone są prace nad odwodnieniem bagien poleskich, a nadto dokonał szeregu podobnych zdjęć różnych miast i osiedli w woj. warszawskiem.

W miesiącu bieżącym samoloty komunikacyjne kursują na wszystkich linjach normalnie. Z chwilą nastania chłodów, kajuty w samolotach będą ogrzewane, tak, że w czasie lotu panować w nich będzie normalna pokojowa temperatura.

Walny zjazd nauczycieli robót ręcznych i rysunków

W dniach 1, 2 i 3 listopada r. b. odbywa się we Lwowie IV-ty walny zjazd nauczycieli robót ręcznych i rysunków.

Zgłoszenia na zjazd wysyłać należy pod ardesem: Lwów, ul. Rutowskiego 1, komitet organizacyjny zjazdu nauczycieli robót ręcznych i rysunków.

Informacje i karty uczestnictwa otrzymają uczestnicy zjazdu na dworcu kolejowym we Lwowie, gdzie będzie oczekiwał delegat komitetu organizacyjnego do którego należy się zwrócić zaraz po przyjeździe.

Z SIERADZA i OKOLICY

Z Wystawy Hodowlanej

W uzupełnieniu listy nagrodzonych uczestników konkursu podajemy niżej listę osób którym udzielono nagród w zespołach uprawowych: kukurydzyj buraka pastewnego, następnie wychowu kur i wreszcie zespołów ogródków kwiatkowych.

Zespoły uprawowe kukurydzy: Dziamarska Helena zł. 30, Zabłocka Kazimiera zł. 10, Pietrasówna Marja zł. 20, Lipińska Irena zł. 30, Wiśniewska Marja kalendarz, Lipińska Zofja kalendarz, Sadowski Tomasz zł. 30, Bielawski Michał zł. 20, Żmudziński Wincenty zł.10.

Zespoły uprawowe (buraka pastewnego): Przybył Józef list pochwalny, Kluba Stanisław, list pochwalny, Machała Franciszek list pochwalny, Matusiak Jan zł.30, Machała Franciszek list pochwalny, Wierzbicka Helena zł. 20, Król Marcin list pochwalny, Król Jan zł. 30, Janicka Stefanja zł. 10, Janiakówna Helena zł. 70, Wiecławski Feliks zł. 30, Ustyniak Adam zł. 10, Turajczyk Bolesław zł. 20, Olas Franciszek zł. 20, Olas Cecylja zł. 10, Zawadowski Feliks zł. 30,

Zespoły wychowu kur: Majewska Rozalja list pochwalny, Dębicki Franciszek list pochwalny, Gogulska Ewa list pochwalny.

Zespoły ogródków kwiatowych: Uznańska Stanisława zł. 30, Lipińska Irena list pochwalny, Woźniakówna Eleonora zł. 10, Lipińska Zofja list pochwalny, Brzezińska Zofja zł. 20, Skowerandzianka Cecylja zł. 20, Suszwedyk Stefan list pochwalny, Patusiakówna Bronisława zł. 10, Penkulówna Regina zł. 30, Żeligowska Genowefa list pochwalny, Gertkiewiczówna Lucja zł. 10.

Z gminy Gruszczyce

10-lecie zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego

Przed kilkunastu dniami w gminie Gruszczyce odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Lokalnego obchodu 10 rocznicy odparcia Najazdu Bolszewickiego, na które przyzyło 20 zaproszonych osób.

Po zagajeniu zebrania i krótkiem przemówieniu p. Franciszka Górskiego zebrani bez dyskusji postanowili zawiązać Komitet Lokalny obchodu 10 rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego, przy stąpienie swe do komitetu zgłaszają wszyscy zebrani.

Postanowiono urządzić uroczysty obchód w dniu 11 listopada br. w Wojkowie wraz z odsłonięciem pomnika Wodzowi Narodu Marszałkowi J. Piłsudskiemu i tablicy pamiątkowej mieszkańcom gminy poległym w obronie Ojczyzny w latach 1919—1920 w liczbie 17. Fundusze niezbędne na ufundowanie pomnika postanowiono zebrać w drodze dobrowolnych składek sprzedaży znaczka i przedstawień amatorskich.

Ustalono następujący program obchodu w dniu 11.XI r. b.:

Godz. 10 nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym,

Godz. 12 odsłonięcie pomnika, który postawiony będzie w ogródku przed Urzędem gminnym; przy odsłonięciu pomnika wygłoszą stosowne przemówienia pp. Eugenjusz Nierychlewski i Stanisław Ludwiczak,

Godz. 13 defilada straży Rejonu Gruszczyce przed pomnikiem,

Godz. 19—22. akademja w remizie miejscowej straży; na akademję złożą się: przemówienie wygłosi p. Franciszek Górski, dziatwa szkolna ze szkoły Wojkowskiej wygłosi deklamacje i wykona śpiew pieśni narodowych, zespół amatorski przy oddziale straży pożarnej w Wojkowie da przedstawienie amatorskie.

Celem dopilnowania ścisłego wykonania programu obchodu wyłoniono Komitet Wykonawczy, do którego powołano pp. Stanisława Ludwiczaka, Leona Jakubczaka, Ignacego Wróblewskiego, Franciszka Górskiego i Jana Kacera.

Sędzia Jan Piłsudski i dr. Fichna w Sieradzu

W dniu 2 listopada r. b. o godz. 12 min. 30 w Sali Teatru Miejskiego w Sieradzu odbędzie się zebranie przedwyborcze urządzone przez Radę Powiatową B. B. W. z Rz..

Na zebraniu przemawiać będą: ..

P. sędzia Jan Piłsudski, oraz czołowy kandydat listy Nr. 1 z okręgu 14 p. Dr. Bolesław Fichna.

Na zebranie przybędą liczni delegaci kół gminnych B. B.

Służba pocztowa w okresie wyborów

Od dnia 24 listopada rb. wszystkie urzędy i agencje pocztowe na terenie pow. sieradzkiego czynne są w zakresie służby telefonicznej, telegraficznej i pocztowej, dotyczącej wyborów codziennie bez przerwy od godziny 8-ej rano do godziny 20-ej, a w dniach głosowań t. j. 16 i 23 listopada urzędy te czynne będą bez przerwy od godz. 8-ej rano do godziny 8-ej rano dnia 17-go i 24-go listopada rb.

Od dnia 24 listopada rb. od godz. 8-ej rano urzędy rozpoczną normalne urzędowanie, t. j. tak, jak przed okresem wyborczym.

Ogłoszenie.

Zginął pies — wyżeł czteromiesięczny, maści białej z czarnemi łatami. Uprasza się o odprowadzenie go na wynagrodzeniem, Szosa Kaliska Nr. 5 Zieliński. Za przywłaszczenie pociągnę do odpowiedzialności sądowej. 1463

A. BIRABEAU

Kogo kochasz więcej?

Tusia poruszyła się niespokojnie w swem łóżeczku, upstrzonem figurami z bajek. Obudził ją jakiś szmer. Serduszko zabiło jej mocno pod długą koszulką. Ogarnął ją strach. Nastawiła uszu i po chwili uśmiech prześlizgnął się po jej wargach, gdyż zrozumiała, skąd pochodził hałas, który wyrwał ją z snu.

To w sąsiednim pokoju rozległy się jakieś głosy.

— Ach! pomyślała... to nic nie jest... Tatuś i mamusia kłócą się.

I uspokojona złożyła główkę na poduszkę. Kłótnia prawdopodobnie nie potrwa dziś zbyt długo. Która właściwie godzina? Po przez zasunięte szczelnie story nie przedziera się ani jeden promyk świa tła, jest więc pewnie sam środek nocy. Zazwyczaj podczas dnia koniec kłótni następuje prędzej, gdyż tatuś albo mamusia wychodzi z mieszkania. Nocą jest troszkę gorzej, gdyż nikt z nich nie ma możności wyjść na spacer, by się uspokoić. Teraz nie mogą się rozłączyć. Oboje są zamknięci w sypialni, jak dwa wściekłe psy w jednej budzie.

W takich warunkach kłótnia trwa zasem do rana.

Zegar wybija drugą godzinę. Musiał dziś pewnie późno wrócić do domu. Głosy ich już ochrypły. I Tusia słyszy:

— Proszę cię, tak dalej być nie może (to mówiła mamusia)...

— I ty mi to mówisz? (to tatuś odpowiedział)...

I tak w kółko.

Tusia stara się nie słuchać. Tyle razy już to wszystko słyszała.

Przymyka oczy. Czasem udaje jej się zasnąć.

Czasem otwierają się drzwi i do łóżka podchodzi tatuś lub mamusia.

Jeżeli to jest mamusia, obejmuje ona mocno Tusię, obsypuje ją pocałunkami, które pachną perfumami, angielskiemi papierosami i cocktailem i mówi:

— Ach, gdybym ciebie nie miała!

Jeżeli to jest tatuś, przesuwa rękę po jej czole, poprawia kołderkę, nawet wtedy gdy nie jest wcale zgnieciona i rzuca w stronę mamusi:

— Oto masz skutek, to tyś ją obudziła! Czy nie wstyd ci przed własnem dzieckiem?

Taki piękny mężczyzna, taka przystojna kobieta, wielki majątek i takie cudowne dziecko. Nawet nie posiadając tyle, można być też szczęśliwym! Cóż więc zmąciło szczęście tej rodziny? Prawdopodobnie przyzwyczajenie.

Gdyby Tusia powtórzyła słowa słyszane przez drzwi, wyszłyby na jaw barbdzo brzydkie sprawy. Ale Tusia nie mówi nigdy o tem co mimowoli dochodzi do jej uszu. Wiele z tego nie rozumie, ale wie, że o tem mówić nie należy. I siedmioletnie dziecko ma swoje zasady moralne.

Tusia ma małego przyjaciela w jej wieku, z którym się często bawi, ale nie opowiada mu o tych rzeczach. Bo Tusia bardzo kocha swego tatusia i mamusię. Kocha ich obydwoje. Często ili niespokojni, zwracają się do niej z pytaniem:

— Kogo kochasz więcej: tatusia czy mamusię?

Patrząc wówczas na ich twarze, spostrzega, że mamusia w takich razach uśmiecha się nieszczerze, a tatuś ma poważną minę. Odpowiada wówczas zazwyczaj:

— Kocham was jednakowo..

Mamusia jednak nalega:

— Czy nie kochasz mamusi troszkę więcej?

A tatuś dodaje:

— Gotowa jesteś uderzyć dziecko, jeśli nie odpowie w myśl twoich życzeń! W rzeczywistości dziewczynka zawsze więcej kocha ojca. Jest to rzecz dowiedziona.

Matka odpowiada ostrym tonem: i prawdopodobnie byłby to powód do nowej kłótni gdyby Tusia nie powtórzyła w porę, że kocha ich jednakowo.

Zegar wybija wpół do trzecią. Rodzice ciągle się jeszcze kłócą w sypialni, słychać krzyżujące się wykrzykniki. Tusia zasypia i nic już prawie nie słyszy.

Nagle — krzyk i dwa strzały.

Siedmioletnie dzieci rozumieją dziś doskonale, co znaczy huk wystrzału. Tusia otwiera szeroko oczy i w pamięci jej wraca podsłyszana niedawno rozmowa, między kucharką a służącym. Kucharka powiedziała wówczas:

— Ona go kiedyś napewno zamorduje!

Służący odparł na to:

— Jeśli on jej nie wyprzedzi.

Tusia uświadomiła sobie dokładnie, że w chwili gdy za drzwiami rozległy się huki i strzały, ktoś przestał żyć: tatuś albo mamusia.

Tak, ale kto z nich dwojga?

Tusia nie krzyczy, ani nawet nie płacze. Uniosła się na łóżku, otworzyła szeroko usta, serduszko zda się w niej zamarło i tylko jedna myśl pochłania ją w tej chwili: kto został zamordowany z temi drzwiami? Tatuś czy mamusia?

Mimo iż ma dopiero siedem lat straciła już babcię i dziadziusia i widdziała zwłoki wuja, leżące na katafalku. Były to najsilniejsze wrażenie w jej dotychczasowem życiu. Tusia wie, że umarłych więcej się już nie widzi, że bardzo prędko się o nich zapomina, choćby się ich jaknajbardziej kochało za życia.

Co teraz będzie? Czy mamusi już więcej nie zobaczy, czy też zapomni o tatusiu?

Za drzwiami słychać tylko jęki. Tusia chce krzyczeć, ale kogo ma wołać: ta tusia czy mamusię?! Nie może się zdecydować, jakgdyby jej wybór miał być jednocześnie wyrokiem! Nie mogła się zdecydować co do wyboru ofiary, gdyż jej decyzja świadczyłaby o przewadze w miłości, żywionej dla ojca lub matki.

Tysiące porównawczych obrazów przewinęło się przed jej wystraszonemi oczyma: pieszczoty mamusi, uśmiech tatusia, prezent od mamusi, spacer z tatusiem... W tym momencie zrozumiała, że na nie jej duszy szala miłości przechyla się na jedną stronę. Przeraziła się, jakgdyby popełniła jakiś grzech, jakgdyby ta myśl mogła kogoś z nich zabić.

Wybuchnęła nagle łkaniem i szeptała nieprzytomnie po przez łzy:

— Kocham ich jednakowo! Kocham ich jednakowo!

A gdy otwarły się drzwi sypialni, zamknęła oczy, by możliwie jak najpóźniej dowiedzieć się, kogo już nigdy nie zobaczy...

—oOo—

KRONIKA

LISTOPAD 1 SOBOTA.

DZIS: Wszystkich Św.
JUTRO: Dzień Zaduszny

Wsch. słońca g. 5 m. 56
Zachód „ g. 18 m. 10

Nabożeństwa w kościołach ewangelickich w języku polskim

W niedzielę d. 2 b. m. nabożeństwo w języku polskim odprawi w kościele św. Jana o godz. 12-ej w południe pastor Zalewski, a w kościele św. Trójcy w tymże czasie pastor Schmidt.

Z Cechu Stolarzy w Łodzi

Komunikujemy wszystkim czeladziom zawodu stolarskiego, pracującym u członków naszego Cechu, iż w dniu 8-go listopada 1930 r. o godz. 7 wiecz., w lokalu Stowarzyszenia Czeladzi Stolarskich przy ul. Juljusza 28, odbędzie się zebranie organizacyjne celem utworzenia Wydziału Czeladniczego przy Cechu Stolarzy w Łodzi.

Zarząd.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Łodzi

Uruchomienie Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łodzi, Narutowicza 42 nastąpiło w piątek, dnia 31 października r. b. natomiast uroczyste upamiętnienie otwarcia tej placówki społeczno-finansowej odbędzie się w niedzielę dnia 7 grudnia 1930 r. wobec przesunięcia międzynarodowego dnia oszczędności w Polsce z dnia 31 października r. b. na datę 7 grudnia r. b.

Na ten dzień Magistrat miasta Łodzi zamierza zaprosić przedstawicieli ze sfer rządowych, komunalnych, finansowych i społecznych.

Rada Komunalnej Kasy Oszczędności projektuje w tym dniu urządzenie akademji, poświęconej propagandzie oszczędności w najszerszych warstwach społecznych.

Powrót p. wojewody Jaszczołta

W dniu wczorajszym powrócił pan wojewoda Jaszczołt i objął urzędowanie.

Pan wojewoda w dniach 29 i 30 b. m. towarzyszył Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej p. A. Prystorowi w jego inspekcji instytucyj, podległego Mu resortu w powiatach: Kaliskim, Kolskim, Tureckim, Sieradzkim i Wieluńskim.

Repertuarowe zapowiedzi
Wywiad z kierownikiem literackim teatrów miejskich dyr. B. Gorczyńskim

Generalna próba „Maman do wzięcia". Dekoracje, kostjumy, wszystko jak na premjerze. Jedynie pusta widownia i głos reżysera, pana Kijowskiego, korygujący ostatecznie drobne usterki w wykonaniu, —przypominają, że to tylko próba.

Po pierwszym akcie łapiemy, jak to się mówi — „za frak" p. dyrektora Gorczyńskiego. Wywiad!

— Przedewszystkiem Panie dyrektorze, — optymizm czy pesymizm?

— Jaknajsilniejszy optymizm. Zrzeszenie, które przejęło teatr, jest jak najlepszej myśli. Przyczyną dobrego nastroju publiczność. Zaczyna nam zapełniać sale. Frekwencja rośnie w szybkiem tempie, opór i bierność społeczeństwa przełamane. Idziemy naprzód!

— Brzmi jak komunikat z placu boju; Komunikat bardzo pocieszający. Może zechce pan dyrektor poinformować łodzian o zamierzeniach repertuarowych trzech teatrów pozostających pod zarządem zrzeszenia?

— To pytanie jest bardzo na czasie. Właśnie ustaliliśmy ostatecznie nasze za mierzenia. Naturalnie mogą zajść jeszcze pewne zmiany, nie zmienią one jednak linji repertuaru.

— A więc w Miejskim?

— W Miejskim pierwszą atrakcją będą występy Węgrzyna. Naturalnie „Car Pawieł" oraz „Kres Wędrówki"; pozatem w związku z rocznicą powstania listopadowego wystawimy z Węgrzynem albo „Noc Listopadową" albo „Kordjana". W międzyczasie damy bardzo ciekawą sztukę Molnara „Raz, dwa, trzy". Rewelacją będzie wystawienie sztuki społecznej austrjackiego autora Schönherra'a pod oryginalnym tytułem „Panie doktorze, czy pan ma co jeść" oraz sztuki rosyjskiej „Człowiek z teką".

Już na połowę stycznia przypadają występy Jaracza. Wszystkie te dzieła z poważnego repertuaru, przeplatać będzie my repertuarem komedjowym. Tutaj z ciekawszych pozycyj repertuaru wymienić należy sztukę syna sławnego reformatora teatru francuskiego, Antoine'a — „Ukochana nieprzyjaciółka", następnie Oesterreichera „Kon to X" ze świetną rolą dla Szuberta, Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie, madame", sztukę spółki autorskiej dwu wiedeńczyków w mojem tłumaczeniu „Księżniczka i jej tancerz".

— Ruszamy panie dyrektorze do Kameralnego.

— W „Kameralnym" po „Fotelu 47" pójdą oczekiwana w Warszawie premjera Słonimskiego „Lekarza bezdomnego", Hasenklewera „Napoleon interwenjuje" — w przekładzie Przecława Smolika, dalej „Hokus—pokus" Curta Götza i Verneille'a komedja o prawdopodobnym tytule „Młode małżeństwo". Sensacją będzie sztuka Pawła Franka p. t. „Pan Helena", i młodego polskiego autora W. Smólskiego „Błędny bokser" oraz angielska sztuka, grana z niesłabnącem powodzeniem w teatrach londyńskich p. t. „Roxy".

— A scena popularna?

— Teatr popularny wznowił „Proboszcza wśród bogaczy", którego oglądaliśmy w Teatrze Miejskim. Wznowiliśmy go celowo, gdyż w najbliższym czasie pokażemy dalszy ciąg tej sztuki p. t. „Proboszcz wśród ubogich", który cały już rok idzie w Paryżu. Poza wznowieniem na scenie Popularnego „Przeprowadzki" dajemy w najbliższych tygodniach albo „*Krzyżaków*" albo „*Nad Polskim morzem*". Jest to związane z okresem „Miesiąca pomorza", organizowanego przez społeczeństwo. Co pewien czas będziemy przeplatać nasz repertuar w teatrze popularnym utworami muzycznemi, tutaj zapowiedzieć możemy wystawienie w najbliższym czasie „Czaru Walca" — Oskara Straussa. Będzie to coś pośredniego między wodewilem, a operetką. Prócz tego do repertuaru Teatrów Popularnego i Miejskiego wejdzie szereg utworów dla dzieci. Ustaliliśmy tymczasem wystawienie „Królewny śnieżki" i „Siedmiu karłów".

— Jeszcze jedno zapytanie: jak teatry uczczą nadchodzące rocznice: odparcia najazdu bolszewickiego i powstania listopadowego?

— Teatr Miejski wystawia na 11 listopada „Warszawiankę", połączoną z uroczystym obchodem, na rocznicę powstania, jak już wspomniałem, dajemy albo „Noc Listopadową", albo „Kordjana" z Węgrzynem.

Pozatem Teatr Miejski daje w dniu rocznicy odparcia najazdu dwa przedstawienia popołudniowe między 4 a 8, na których poza obchodem dana będzie sztuka Kiedrzyńskiego „Zaręczyny pod kulami". W ten sposób jednego i tego samego poobiedzia dwa duże oddziały wojska będą mogły być na przedstawieniu.

Tego samego dnia w Teatrze Popularnym odbędzie się święto 28. pułku piechoty. W związku z rocznicami teatr daje siły aktorskie na wszystkie akademje, obchody i uroczystości.

To już koniec.

Opuszczamy zawalony książkami i pismami pokoik dyr. Gorczyńskiego i schodzimy na widownię, by zobaczyć zakończenie „Maman do wzięcia", pewnego sukcesu teatru i reżyserji. W. Wagner.

Wypłata państwowej zapomogi doraźnej
bezrobotnym za miesiąc wrzesień 1930 r.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 27 października r. b. rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc wrzesień 1930 roku bezrobotnym którzy zarejestrowali się w Biurze Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych w czasie od X 13-go do 20 października r. b.

Do państwowej zapomogi doraźnej za wrzesień mają prawo tylko bezrobotni, posiadający rodzinę na utrzymaniu.

Samotni i żonaci bezdzietni — prawa do zapomogi doraźnej nie mają.

Bezrobotny, w którego rodzinie wspólnie z nim zamieszkującej oraz prowadzącej wspólne gospodarstwo domowe, choć jedna osoba pracuje, również prawa do zapomogi doraźnej niema.

Wypłata odbywa się w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 32, w godzinach od 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Poniedziałek, dnia 3 listopada r.b., litery: T. U. W. Z. Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się do wypłaty, powinien okazać: 1) dowód osobisty, wzgl. inne urzędowe zaświadczenie tożsamości, 2) legitymację PUPP. stwierdzającą fakt otrzymania zapomogi doraźnej za miesiąc sierpień 1930 r. względnie fakt wyczerpania wszystkich rat zasiłku ustawowego funduszu bezrobocia w sierpniu 1930 roku oraz fakt zgłaszania się do kontroli we właściwym Oddziale PUPP, w miesiącu wrześniu i październiku r. b., 3 książeczkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi bezrobotnego oraz wszystkich członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących.

Do robotników łódzkich

Ciężkie położenie klas pracujących, pogorszyło się znacznie po wojnie światowej. Recepty i pompatyczne hasła rzucone przez partje polityczne i ich przywódców są tylko pustym frazesem, który doszczętnie zdezorganizował świat pracy. Chaos i pomieszanie pojęć, jako skutki powstałe po wojnie zepchnęły pracę ten najistotniejszy czynnik życia i istnienia społeczeństwa na ostatni plan. Część poważnie myślących ludzi ze świata robotniczego Łodzi, zastanawiając się nad ciężkiem położeniem robotników postanowiła w myśl haseł, rzuconych przez M. Piłsudskiego do całego społeczeństwa przystąpić do budowy gospodarczej Państwa, w myśl hasła wyzwolenie robotników musi być dziełem samego robotnika.

Ludzie ci zorganizowani w Gospodarczych Związ. Zawodowych zwracają się do ogółu robotników Łodzi i okolicy z wezwaniem do współpracy nad budową i ugruntowaniem zdobyczy świata pracy.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Gospodarczych Zw.Zaw. w Łodzi ul. Narutowicza 45 m. 2, w godz. 6—8 codz., a w soboty w godz. 6—9 wiecz.

—oOo—

Magistrackie migawki

...Ludzie nie lubią biurokracji — to jest oczywiste. Biurokratyczne załatwianie spraw jest długie, uciążliwe i kosztowne. Obywatel traci w ten sposób wiele straconym czasem, ale i pieniędzmi podatkowemi. Obywatel płaci na utrzymywanie zbędnej plejady urzędników. Dobra administracja jest zawsze szybka i tania.

Wyobraźcie sobie, że na łodzianina nałożono karę 2 złotych za drobne przewinienie administracyjne. Do Magistratu wpływa żądanie ściągnięcia tej kary. Wedle porządków Magistrackich ściągnięcia tej kary wraz ze wszystkiemi manipulacjami przeprowadza — to jest po prostu do wiary — 19 urzędników... Gdyby każdy z tych potrzebował tylko 10 minut na załatwienie tej drobniutkiej sprawy, ogółem trwa to 190 minut, czyli przeszło 3 godziny, co kosztuje przeciętnie, jeśli obliczyć wynagrodzenie urzędników 10 złotych. A więc obywatel traci 2 złote na karze, miasto czyli wszyscy obywatele razem 10 złotych, a do skarbu państwa wpływa zaledwie dwa złote.........

To się nazywa „dobry interes" ... dobra gospodarka.... I oni chcą rządzić w Polsce, licząc przeszło 30.000.000 mieszkańców jeśli nie potrafią rządzić w Łodzi która ma tylko 600.000 mieszkańców.

PODZIĘKOWANIE.

Panu D-rowi Banaszkiewiczowi za przeprowadzoną szczęśliwie operację mojej żony i za troskliwą opiekę, tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Marjan Bartoszek.

Nieudany napad bandycki

na sklep jubilerski przy ul. Piotrkowskiej 199

W domu przy ulicy Piotrkowskiej 199 mieści się na parterze skład żelaza, należący do Zygmunta Goldberga, zajmujący 2 duże pokoje z frontu.

Obok wspomnianego składu żelaza znajduje się sklep jubilerski, należący do p. Geilke, prowadzony osobiście przez właścicielkę sklepu.

Wczorajszej nocy, nieujawnieni dotychczas włamywacze-bandyci za pomocą przepiłowania krat w oknie składu Goldberga wychodzącego na podwórze, dostali się do wewnątrz, zamierzając stąd włamać się do sklepu jubilerskiego znajdującego się obok.

W tym celu włamywacze-bandyci poczęli świdrem robić dziury w drzwiach znajdujących się w składzie żelaza, przy puszczając iż prowadzą one do sklepu jubilerskiego.

Wtymże czasie obudził się p. Kalinowska, której mieszkanie znajdowało się za drzwiami, przez które włamywacze usiłowali dostać się do sklepu p. Geilke.

Domyślając się iż w sąsiednim sklepie żelaza gospodarują złodzieje, p. Kalinowska poczęła się ubierać by wybiec na podwórze i wszcząć alarm, przyczem jednocześnie poczęła bić pięścią w drzwi, przez które chcieli dostać się włamywacze, celem ewentualnego spłoszenia ich.

Bandyci natomiast przypuszczając, iż faktycznie dobierają się do sklepu jubilerskiego p. Geilke, a nie prywatnego mieszkania pani Kalinowskiej poczęli energiczniej pracować nad wyłamaniem drzwi, będąc przekonani, że w drzwi puka chłopiec śpiący w sklepie jubilerskim.

Fakt, iż włamywacze nie przestraszyli się alarmu spowodowanego pukaniem do drzwi, a przeciwnie, usiłowali nadal włamywać się do rzekomego sklepu jubilerskiego, daje przypuszczać, iż włamywaczami byli bandyci, którzy nie cofnęli by się nawet przed mordem, byleby zdobyć klejnoty p. Geilke.

Przekonawszy się, iż dobijanie do drzwi nie ustaje, a nawet wzmaga się z chwili na chwilę, p. Kalinowska wybiegła na podwórze alarmując o napadzie bandyckim dozorcę domu Józefa Rosiaka.

Nie bawiąc się sam stawić czoło bandytom, dozorca domu, udał się do zamieszkałego w tymże domu komisarza policji Mikuły, prosząc o pomoc.

Komisarz Mikuła natychmiast skomunikował się telefonicznie z X komisarjatem policji i wydziałem śledczym, poczem uzbrojony w rewolwer zbiegł na podwórze.

W międzyczasie wskutek mszczętego alarmu na podwórzu przez p. Kalinowską, bandyci zbiegli w nieznanym kierunku.

oP upływie kilkunastu minut przybyły na miejsce nieudanego napadu władze policyjne śledcze oraz wezwany p. Goldberg.

Po otwarciu składu, stwierdzono, iż włamywacze-bandyci omylili się, gdyż za miast próbowania wyłamania drzwi do sklepu jubilerskiego, znajdującego się za prawemi drzwiami w składzie żelaza, któ re faktycznie prowadziły do sklepu p. Geilke, bandyci poczęli wyłamywać lewe drzwi prowadzące do mieszkania p. Kalinowskiej. (p)

Kasa Chorych w święta

Na dzień 1 i 2 listopada 1930 r. w godzinach od 9 do 14-ej Kasa Chorych ustanowiła w Lecznicy II-ej, ul. Piotrkowska Nr. 17, dyżury lekarskie celem przyjmowania wezwań do obłożnie chorych oraz dla wypadków nagłych zachorowań. Wezwania również mogą być uskutecznione telefonicznie (N-ry. telef. 159-55 i 179-11). Pogotowie dla nagłych wypadków i po.ożnicze czynne będzie w dn. 1 i 2 listopada normalnie.



ŁÓDŹ PRZED WYBORAMI DO SEJMU i SENATU

Związek Legjonistów Polskich w akcji wyborczej

W dniu dzisiejszym ukazała się odezwa Związku Legjonistów Polskich w Łodzi, która nawołuje społeczeństwo, aby pomne na dobro i rozwój mocarstwowy Państwa głosowało na listę, której przewodzi aMrszałek iPłsudski, Wskrzesiciel i Budowniczy naszej Państwowości. Między inymi czytamy w odezwie:

„My eLgjoniści polscy, którzy krwią walsną zdobywali Niepodległość, którzyś my nie szczędzili zdrowia i życia dla ustalenia granic Rzplitej, którzyśmy gotowi stanąć w obronie Niepodległości, Wolności i Praw Narodu, w obronie Państwa przeciw najeźdźcom ze wschodu i zachodu w obronie Honoru Polskiego...

Wzywamy Was obywatele, kto uczciwy, kto miłuje Ojczyzny ,Komu dobro Państwa nie jest obojętne, kto chce widzieć Polskę uczciwie rządzoną Wielką i Potężną, en pójdzie z nami do szeregu, Wodzem których jest Marszałek Piłsudski.

Spisy wyborców w obwodach

W dniu wczorajszym, pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza, odbyło się posiedzenie przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych okręgu Nr. 13, Łódź-miasto, na którem wręczone zostały wszystkim przewodniczącym spisy wyborców, dla wyłożenia w komisjach obwodoyych od wtorku przyszłego tygodnia do soboty dnia 8 b. m. (s)

Przedwyborcze wiece B. B. W. z R.

Nadchodząca niedziela przedwyborcza obfitować będzie w liczne wiece. B. B W. z Rz. urządza w kinie „Uciecha" o godz. 10 i pół rano, na którym przemawiać będą pp. Mieczysław Wolczyński, Stanisław Miller, Jan Braun i inni. O tejże godzinie w kinach „Splendid" i „Mewa" odbędą się również wiece, na których jako mówcy wystąpią: inż. Wojewódzki, prof. Waszkiewicz, Władysław Niewinowski, J. Modrzejewski i inni.

Informacyjne zebranie kobiet

W niedzielę, dn. 2. 11. r. b., o godz. 4 po poł. w lokalu przy ul. Targowej Nr. 6 w sali Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności odbędzie się informacyjne zebranie kobiet. Przemawiają pp. Piotrkowska i inne.

Dzisiejsze i jutrzejsze imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

Dziś na boisku WKS o godz. 11 walczą o puhar **WKS i Turyści.** O tej samej porze na boisku Geyera odbędzie się mecz **Geyer—Kadimah.**

Jutro o godzinie 11 dwa mecze: **Widzewska Manufaktura—Huragan** boisko Widz. Man.) i **Gentleman—Zjednoczone** (boisko Geyera).

W Pabjanicach grają **PTC i Burza.**

GRY SPORTOWE.

Dziś i jutro na boiskach Geyera oraz Ikape odbędą się końcowe gry o mistrzostwo Łodzi w koszykówce, siatkówce i ha zenie klas B i C.

Jutro o godz. 11-ej na boisku Nowo-Targowa 24 mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo Polski **ŁKS—Cracovia,** poprzedzony zawodami drużyn męskich **ŁKS—Geyer.**

STRZELECTWO.

Na strzelnicy ŁKS-u dziś i jutro zawody o mistrzostwo klubu i strzelania na od znakę państwową I klasy.

Literacki konkurs o sporcie

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na utwór literacki (powieściowy, dramatyczny, zbiór poezyj) o motywach sportowych. Ministerjum ma nadzieję, że obfite i rzetelne wartościowe wyniki konkursu pozwolą Polsce na wiosnę roku 1932 wziąć udziału w konkursie literackim na X Olimpjadzie w Los Angelos.

Warunki konkursu literackiego Min. W. R. i O. P.:

1) Na konkurs zgłaszać możn dzieła niedrukowane albo drukowane częściowo lub w całości po dacie ogłoszenia konkursu.

2) Utwory nadesłane mogą być poświęcone ogólnie idei i dążeniom sportu i kultury fizycznej, czerpać treść z kilku działów lub jednego działu życia sportowego.

3) Ministerjum przeznacza na nagrody 20.000 złotych. Największa nagroda może wynosić 10.000 zł., najmniejsza 5.000 złotych.

4) Termin nadsyłania prac upływa dnia 1 listopada 1931 roku.

5) Maszynopisy utworów należy nad syłać w dwóch egzemplarzach.

6) Na członków sądu konkursowego Ministerjum powołało wybitnych przedstawicieli literatury.

J. Fuchsówna

Grób młodej dziewczyny

Życie jest takie piękne — życie jest, jak sen.
Cóż dziwnego, że w grobie jeszcze o niem marzę,
Wspominając te wszystkie ukochane twarze!
Życie jest takie piękne — życie jest, jak sen.

Leżę wyprostowana, sztywna, nieruchoma.
Przechodniu! stąpaj głośniej, mnie cisza przeraża.
I ta okropna pustka i smutek cmentarza.
Leżę wyprostowana, sztywna, nieruchoma.

Ach! ujrzeć choć raz jeszcze płomieniste słońce!
I zaśmiać się radośnie i płakać dowoli
I czuć, jak serce bije i jak serce boli...
Ach! ujrzeć choć raz jeszcze płomieniste słońce!

O pomoc dla bezrobotnych na terenie m. Tomaszowa Mazowieckiego

W dniu onegdajszym do urzędu wojewódzkiego w Łodzi zgłosiła się delegacja wyłoniona z wydziału wykonawczego B.B.W.R., o wyjednanie doraźnej pomocy dla bezrobotnych m. Tomaszowa Mazowieckiego, szczególnie tej grupy bezrobotnych, którzy zostali zwolnieni od prac sezonowych i jeszcze nie otrzymali całkowitej należności.

Jednocześnie poczyniono odnośne kroki u władz centralnych w Warszawie, ce lem zapewnienia znajdującym się w obli czu zimy i nędzy bezrobotnym pomocy materialnej. (s)

Turniej hokejowy w Katowicach

W dniu 9 grudnia na otwarcie sztucznego toru w Katowicach rozegrany zostanie turniej hokejowy z udziałem SV Troppau (Opawa), AZS, Pogoni i Legji.

W ten sposób po raz pierwszy w Polsce odbędą się zawody na lodzie bez względu na wysokość temperatury.

Herbatka towarzyska

Jutro, t. j. w niedzielę 2-go listopada r. b., w świetlicy Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89, o godz. 5-ej po poł. odbędzie się herbatka towarzyska, na którą zaprasza członków i sympatyków Koło Bibljotekarzy Polskiej YMCA.

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. i jutro o godz. 4 m. 15 i o 8. m. 15 wiecz. arcywesoły wodewil w 3 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Rozkosze wojskowe“. Reżyseruje R. Urbański. Bilety do nabycia w kasie teatru.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI.

Dziś i jutro o godz. 12 w poł. Teatr Popularny w sali Geyera Piotrkowska Nr. 295, powtarza dla dzieci prześliczną fantastyczną baśń w 3 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Czerwony kapturek“. Bilety do nabycia w kasie teatru.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota i niedziela wieczorem komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia“

Ostatnie powtórzenia
„KAWAŁERA PAPY“.

„Papa Kawaler“ dany będzie już tylko dwa razy: dziś, sobota popoł. po cenach najniższych oraz w niedzielę po poł. po cenach zniżonych.

WYSTĘP E. GISTED i K. HANUSZA.

Dziś, o godz. 12 w nocy raz jeden wystąpią w Teatrze Miejskim artyści teatru „Qui Pro Quo“: niezrównana Elna Gisted i Karol Hanusz oraz znakomita para baletowa Wierzyńskich.

TEATR KAMERALNY
Premjera „FOTELU 47“.

Dziś, sobota premjera komedji Verneuil'a „Fotel 47“.

W niedzielę o 5 popoł. po cenach najniższych „Święty płomień“.

WYSTĘPY REDUTY

Dziś, sobota o 5 popoł. oraz w niedzielę i poniedziałek wiecz. występy głośnej trupy Reduta, pozostającej pod kierownictwem Juljusza Osterwy, w przemiłej sztuce Dickens'a „Świerszcz za kominiem“.

TEATR POPULARNY.

Dziś, sobota 2 razy, niedziela i poniedziałek wiecz. komedja C. Vautel'a „Proboszcz wśród bogaczy“.

W niedzielę o 4 popołudniu „Przeprowadzka“.

REWJA MODY.

Wielkie zainteresowanie wzbudził gościny występ Władysława Waltera, ulubieńca warszawskiej publiczności w rewji mody p .t. „Sezon idzie“, która odbędzie się w Teatrze Miejskim w niedzielę dn. 2 listopada o godz. 12 w poł.

Udział biorą artystki i artyści Teatru Miejskiego, oraz szkoła plastyki Stefanji Paszkówny. Eksponaty wystawiają pierwszorzędne firmy łódzkie.

TEATR REWJI „KAMELEON“
Ul. SIENKIEWICZA 4.

Dziś wielka premjera rewji p. t. „Pod znakiem walca“ z udziałem całego zespołu oraz nowo-zaangażowanej pary baletowej Cesarska-Szymański.

Początek przedstawień w dnie powszednie o godz. 7.45 i 9.45 w soboty niedziele i święta o godz. 5.30, 7.45 i 9.45

Koncert Leonida Sobinowa w Sali Filharmonji

W nadchodzącą środę, dnia 5-go listopada odbędzie się wieczór pieśni i arji operowych, z udziałem słynnego śpiewaka rosyjskiego Leonida Sobinowa. Znakomity ten tenor opery moskiewskiej, znany nam jest ze swoich niezapomnianych kreacji oraz z płyt gramofonowych. Artysta odśpiewa cały szereg przepięknych romansów rosyjskich oraz arji operowych. Udział w koncercie bierze Borys Sobinow, który oprócz akompanjamentu wykona kilka własnych utworów fortepianowych. Koncert Sobinowa wzbudził wielkie zainteresowanie.

Wieczór tańca Elli Ilbak

Znakomita estońska tancerka, Ella Ilbak przyjeżdża do Łodzi i wystąpi tylko jedyny raz w sali Filharmonji w czwartek, dnia 6-go listopada o godz. 9-ej wiecz. Ella Ilbak należy do tych pół nocnych piękności, które jak nimfy białe przenikają. Jej ciało jest symbolem, jej sztuka nadzmieską wzniosłością. Ella Ilbak jest wielką artystką i znawczynią swej sztuki. Opanowanie każdego jej ruchu jest dla niej zupełnie zrozumiałe, ona nie zna przypadku, a jednak niema w jej tańcu nic zmyślonego — tu działają żywioły, jakie tylko działać mogą w nad ludzkiej naturze.



PRAGRAM RADJOWY NA SOBOTĘ
Sobota, dnia 1 listopada 1930 roku.

10,15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12,05 — 13,15 — Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160.
13,15 — 13,20 — Odczytanie programu dziennego i komunikat teatralny.
14,30 — 14,50 — „Drobny kredytt rolniczy“ wygł. p. Kłapkowski (tr. z Warszawy).
14,50 — Przerwa.
15,20 — 16,00 — Koncert (tr. z Warszawy).
16,00 — 16,15 — „Arthur i Wanda“ (z życia Grottgera) wygł. prof. Adam Czartkowski (tr. z Warszawy).
16,15 — 16,20 — Komunikat Tow. Kooperatystów (tr. z Warszawy).
16,20 — 16,40 — Kącik artystyczny L. S. G. (tr. z Warszawy).
17,00 — 18,00 — Program dla dzieci: a) Słuchowisko z Wilna, b) koncert z Warszawy.
18,00 — 19,00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
19,00 — 19,25 — Rozmaitości.
19,25 — 19,40 — Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny.
19,40 — 20,00 — Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z Warszawy).
20,00 — Feljeton p. t. „Cmentarze Warszawskie“ wygł. red. Jan Sokolicz-Wroczyński (tr. z Warszawy).
20,30 — 22,00 — „Widma“ Stanisława Moniuszki w wykonaniu chóru „Lutni Warszawskiej“ pod dyr. Piotra Maszyńskiego i solistów.
22,00 — 22,15 — Feljeton p. t. „Dzieci na scenie“ wygł. p. Irena Dehnelówna (tr. z Warszawy).

Niedziela dnia 2 listopada 1930 r.

10,15, — 11,45 — Trasmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11,58 — 12,10 — Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.
12,10 — 40,00 — Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu-akademji z okazji 100-ej rocznicy bezpowrotnego wyjazdu Fryderyka Chopina z Warszawy, poświęcony Jego twórczości. Wykonawcy: Ork. Filh. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Ewa Bandrowska-Turska (sopr.), Zofja Rabcewiczowa (fort.), Zbigniew Drzewiecki (fort.), Józef Smidowicz (fort.), Ludwik Urstein (akomp.). Przemówienia: 1) w imieniu Komitetu upamiętnienia 100-j rocznicy wyjazdu z Warszawy — p. Leopold Binental; 2) w im. Państw. Konserwatorjum Muz. w Warszawie — prorektor Zbigniew Drzewiecki; 3) w im. Warsz. Tow. Muzycznego i „Domu Chopina“ — ks. Włodzimierz Czetwertyński; 4) w im. Stow. Kompozytorów Polskich — prof. Ludomir Różycki. Koncert: 1) Warjacje na temat z „Don Juana“ — odegra z tow. ork. p. Z. Rabcewiczowa, 2) Pieśni: Życzenie, Hulanka, Poseł, Wojak — odśp. p. E. Bandrowska-Turska, 3) Wielki polonez Es-dur, poprzedzony Andante spianato — odegra z tow. ork. prof. Smidowicz, 4) Koncert f-moll: a) Maestoso, b) Larghetto, c) Allegro vivace — odegra z tow. ork. prof. Zbigniew Drzewiecki.
14,00 — 14,30 — Przerwa.
14,30 — 14,50 — „Interes rolnika z drogi“ — wygł. inż. Stanisław Sadkowski (tr. z Warszawy).
14,50 — 50 — 15,00 — Muzyka (tr. z Warszawy).
15,00 — 15,40 — Przerwa.
15,40 — 16,00 — Program dla dzieci starszych i młodzieży. Słuchowisko zaduszkowe p. t. „Nie płacz, matko“ — pióra Janiny Porazińskiej (tr. z Warszawy).
16,00 — 16,20 — Skrzynka pocztowa łódzka — korespond. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
16,20 — 16,40 — Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy).
16,40 — 16,55 — „Przechadzka po muzeum amerykańskiem“ — wygł. prof. Aleksander Janowski (tr. z Warszawy).
16,55 — 17,15 — Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy).
17,15 — 17,30 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z Warszawy).
17,40 — 19,00 — Koncert muzyki popularnej w wykonaniu Ork. Reprez. P. P. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego (tr. z Warszawy).
19,00 — 19,25 — Rozmaitości.
19,25 — 19,40 — Feljeton p. t. „Bankiet Pen-Klubu w Londynie“ — wygł. Wacław Sieroszewski (tr. z Warszawy).
19,40 — 20,00 — Komunikat sportowy łódzki.
20,00 — 20,30 — Djalog pesymisty z optymistą (tr. z Warszawy).
20,30 — 21,30 — Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego, poświęcony Chopinowi (tr. z Warszawy).
21,30 — 21,45 — Kwadrans literacki. Kwadrans poetycki, pośw. Chopinowi (tr. z Warszawy).
21,45 — 22,00 — Transkrypcje skrzypcowe utworów Chopina w wyk. prof. Wacława Kochańskiego (tr. z Warszawy).
22,00 — 22,16 — Feljeton o Chopinie p. t. „Rok 1830 w życiu Chopina“ — wygł. prof. St. Niewiadomski (tr. z Warszawy).
22,15 — 22,35 — Trio Chopina odegrają pp. Marja Wiłkomirska (fort.), Jan Dworakowski (skrz.) i Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela) (tr. z Warszawy).
22,50 — 23,00 — Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.

Poniedziałek dnia 3 listopada 1930 r.

11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12,05 — 13,15 — Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska 160.
13,15 — 13,20 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.
13,20 — 15,50 — Przerwa.
15,50 — 16,10 — Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Roquigny (tr. z Warszawy).
16,15 — 16,45 — Transmisja z cmentarza w Wilnie.
16,45 — 17,15 — Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy).
17,15 — 17,40 — Nowela Zygmunta Kisielewskiego p. t.: „O zmierzchu“ — (tr. z Warszawy).
17,45 — 18,45 — Koncert religijny. Wykonawcy: Podwójny kwartet męski chóru metropolitańskiego i ks. Henryk Nowacki (dyrekcja i słowo wstępne). 1) Ks. H. Nowacki: a) (Requiem, b) 2 pieśni do Pana Jezusa, 2) F. Witt: Ave trinitatis sacrarium“, 3) Pieśń chwały z 9. w. „Christus vincit“. 4) Ks. H. Nowacki: In paradisum. 5) Witaj Królowo Nieba.
18,45 — 19,10 — Rozmaitości.
19,10 — 19,25 — Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny i komunikaty.
19,25 — 19,35 — Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.
19,35 — 19,55 — Prasowy dziennik radjowy.
19,55 — 20,00 — Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy).
20,00 — 20,15 — „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z Warszawy).
20,15 — 20,30 — Pogadanka muzyczna.
20,30 — 22,00 — St. Moniuszko: „Widma“, sceny liryczne z poematu A. Mickiewicza „Dziady“, na głosy solowe, chór mieszany i orkiestrę (tr. z Warszawy).

NIEŚCIE POMOC NAJBIEDNIEJSZYM

KĄCIK RADJOWY

Co nadaje rozgłośnia łódzka „Polskiego Radja”
dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę

AUDYCJE MUZYCZNE NA FALI WARSZAWSKIEJ.

Koncerty jutrzejszej pierwszej niedzieli listopadowej wyjątkowo nie mają charakteru odpowiedniego świętu Zadusznemu, tylko poświęcone są rocznicy: stuleciu wyjazdu Fryderyka Chopina z Polski.

Znaczenie tego wyjazdu Chopina, wyjazdu bezpowrotnego, smutnego dla niego samego, było jednak początkiem światowej drogi genjuszu. Początkiem tułaczki na obczyźnie, ale opromienionej sławą i chwałą dla Polski.

Pamiętny listopad 1830-go był i dla Chopina miesiącem nadziei. Jego nadzieje ziściły się wspaniale — choć pozostał mu wieczny żal za krajem, który kochał zawsze, którego chlubą miał stać się na zawsze, ale którego więcej nie miał zobaczyć!

Szereg przemówień poprzedzi poranek jutrzejszy (z Filharmonji Warszawskiej), w którego programie szereg utworów fortepianowych, z towarzyszeniem orkiestry będzie przeglądem twórczości Chopina właśnie z ostatnich czasów warszawskich: p. Z. Rabcewiczowa odtworzy „Warjacje na temat Mozarta“, p. Ewa Bandrowska - Turska odśpiewa kilka pieśni: „Życzenie“, Hulankę (napisana w przeddzień wyjazdu), Posła, Wojaka — następnie prof. Smidowicz odegra „Polonez - Es - dur“ poprzedzony występem Andante, wreszcie nastąpi koncert fortepianowy E—moll w wykonaniu prof. Drzewieckiego. —

Wieczorem prof. Turczyński wykona szereg drobniejszych utworów Chopina na sam fortepian, z epoki przeważnie wcześniejszej, prof. W. Kochański odegra kilka transkrypcyj na skrzypce utworów Chopina, prof. Niewiadomski wygłosi zapewne interesujący odczyt p.t. „Rok 1830 w życiu Chopina“, poczem usłyszymy Trio Chopina op. 8 w wykonaniu p. Wiłkomirskiej (fortepian) J. Dworakowskiego (skrzypce) i K. Wiłkomirskiego (wiolonczela).

* * *

Nastrojom zadusznym poświęcony bedzie dzień 3 listopada (nadchodzący poniedziałek).

Rano koncert religijny prowadzony przez ks. H. Nowackiego, przyniesie m. in. prastarą melodję kościelną „Christus vincit“ pochodzącą jeszcze z IX-go wieku. —

Wieczorem: dramatyczna kantata Moniuszki „Widma“ dzieło nadzwyczajnej siły dramatycznej i powabu pieśniarskiego, osnute na słowach drugiej części „Dziadów“ Mickiewicza.

Guślarz, wszystkie widma, chór występują przeobleczone przedziwnym, tajemniczym czarem.

Godne dni zadusznych widowisko nadaje się też do przedstawienia scenicznego i bywa tradycyjnie wykonywane na scenie opery warszawskiej. Usłyszymy je jednak tym razem w wykonaniu chóru „Lutni“.

AKADEMJA KU CZCI KOLEJARZA-ŻOŁNIERZA

Dziś, w sobotę, dnia 1 listopada bezpośrednio po transmisji nabożeństwa, transmituje Rozgłośnia Łódzka P. R. z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie uroczystą Akademję, zorganizowaną przez Kolejowe Przysposobienie Wojskowe ku czci Kolejarza - Żołnierza.

Akademja ta odbędzie się z okazji 10tej rocznicy zwycięskiego pokoju.

Podczas Akademji wygłosi przemówienie pan minister komunikacji, inż. A. Kühn.

Transmisja ta za pośrednictwem stacji warszawskiej nadawana będzie przez wszystkie polskie rozgłośnie

„ZEMSTA“ NA FALI RADJOWEJ.

TRANSMISJA Z TEATRU „ATENEUM“ W WARSZAWIE.

Dziś, w sobotę, 1 listopada między godz. 21.15 a 22.15 transmituje Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja“ z teatru „Ateneum“ w Warszawie ostatnie dwa akty fredrowskiej „Zemsty“, która z olbrzymiem powodzeniem wystawiona została przez ten teatr, pozostający pod dyrekcją jednego z najznakomitszych aktorów polskich — Stefana Jaracza.

Nieśmiertelne dzieło Fredry ujęte tak pod względem reżyserskim, jak i interpretacji w sposób nowoczesny, przyciąga zawsze swojemi żywemi barwami tłumy publiczności, które podziwiają świetną grę całego zespołu z Jaraczem w roli Rejenta, Juljuszem Łuszczewskim — w roli Papkina i Chmielewskim — w roli Cześnika na czele.

Wydział Literacki „Polskiego Radja“ czyni starania, aby transmisję tę nadać w formie jak najbardziej radjofonicznej tak, iż radjosłuchecze będą mieli wrażenie, że „Zemstę“ wykonywa zespół aktorów radjowych przed mikrofonem w studjo.

W dzień transmisji „Zemsta“ grana będzie na scenie „Ateneum“ po raz 50-ty z rzędu co świadczy o ogromnym sukcesie tego teatru.

TRANSMISJA MECZU PIŁKI NOŻNEJ „CRACOVIA—POLONJA“ Z BOISKA KLUBU SPORTOWEGO „CRACOVII“ W KRAKOWIE.

Jutro, w niedzielę, dnia 2 listopada o godz. 14.55 radjostacja krakowska transmituje (na wszystkie stacje polskie) fragment sensacyjnego meczu między drużynami „Cracovii“ a „Polonji“.

W serji meczów ligowych o mistrzostwo Polski w piłce nożnej znaczenie wspomnianego meczu jest ważne i świat sportowy całej Polski oczekuje wyników z wielkiem naprężeniem, bo „Cracovia“ ma wielkie widoki na zdobycie mistrzostwa Polski i dwa punkty w razie wygranej z Polonją były dla „Cracovii“ bardzo cenne.

Ostatni mecz tych drużyn zakończył się zwycięstwem „Polonji“, atoli władze sportowe zweryfikowały ten mecz na korzyść „Cracovii“ (walk - over), gdyż w Polonji wystąpiło dwóch graczy nieuprawnionych do gry.

SENSACYJNA TRANSMISJA Z CMENTARZA WILEŃSKIEGO NA ROSSIE.

Jutro, w niedzielę, dnia 2 listopada, w Zaduszki, odbędzie się rewelacyjna transmisja z cmentarza wileńskiego na Rossie, nadane przez Rozgłośnię Łódzką za pośrednictwem stacji radjowej w Wilnie.

Tarnsmisja ta ze względów technicznych w zeszłym roku nie mogła dojść do skutku — obecnie jest jednak stacja wileńska tak przygotowana, że zawieść nie może.

Transmisja odbędzie się w godz. 16.15—16.45 i nadaawana będzie przez wszystkie stacje polskie.

Reportaż, nastręczający wiele trudności i wymagający dużego przygotowania, prowadzić będzie A. Bohdziewicz.

Transmisję wypełnią rozmowy z dziadami, tr. z kaplicy (egzekwie) śpiew chóru i inne.

Jest to jedno z najtrudniejszych zadań tak pod względem programowym jak i technicznym.

DYREKTOR HELLER O STACJI RASZYŃSKIEJ.

W dniu 24 października r. b. naczelny inżynier „Polskiego Radja“ p. W. Heller wygłosił przed mikrofonem stacji warszawskiej odczyt o budowie nowej stacji raszyńskiej.

Inż. Heller przedstawił postępy prac, oraz możliwości tej stacji, o ile chodzi o zasięg i odbiór.

Część cennych informacyj, zawartych w odczycie znajdą czytelnicy w wywiadzie, który wkrótce zamieścimy.

BIAŁY SEZON W RADJO.

Zbliżający się sezon zimowy w naszych uzdrowiskach zapowiada się w tym roku niezwykle interesująco.

Urozmaicony program wielkich igrzysk sportowych w Zakopanem i Krynicy stawia miejscowości te na równi z najmodniejszemi ośrodkami szwajcarskiemi, jak St. Moritz i Davos.

Czegóż bo nie ujrzymy w naszych śnieżnych stolicach? Mistrzostwa świata w hockeyu lodowym, międzynarodowe zawody narciarskie, łyżwiarskie, saneczkowe, hippiczne i samochodowe — łącznie sto dni imprez w wielkim stylu przy udziale pierwszorzędnych sił zagranicznych.

Emocjonujący ten program zimowy budzić będzie rzecz jasna, żywe zainteresowanie w jak najszerszych sferach naszych radjosłuchaczy.

„Polskie Radjo“, trzymające rękę na tempie bieżącego życia, nie pominie oczywiście tych sezonowych aktualności i podawać będzie swym odbiorcom w sezonie zimowym stale informacje z krynickich i zakopiańskich „placów boju“ w formie odczytów i biuletynów tygodniowych informujących o najbliższych imprezach, stanie śniegu, temperaturze i o wszystkiem, co tylko może interesować tysięczne rzesze zimowych sportsmanów.

W tym kierunku generalny zjazd czynników oficjalnych uzdrowisk i związków sportów zimowych, odbyty przed dwoma tygodniami w gmachu Sejmu Śląskiego w Katowicach upoważnił krakowską „Centralę Propagandy Turystyki i Uzdrowisk“ „Orbis“ — jako oficjalne swe biuro propagandowe do ułożenia szerokiego programu odczytowego i informacyjnego w czasie tegorocznego białego sezonu w Polsce, zwracając się z gorącym apelem do dyrekcji „Polskiego Radja“ o wydatne poparcie tej akcji propagandowej. —

Sobota, 1-go listopada 1930 r.

HASŁO

Sobota, 1-go listopada 1930 r.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

W. KS. WITOŁD

(W pięćsetlecie zgonu)

Dnia 27-go października b. r. upływa 500 lat od dnia, gdy w Trokach, w obecności króla Władysława Jagiełły i w serdecznych z nim pożegnaniach, zamknął oczy stryjeczny brat jego i towarzysz wielu wielkich dzieł, Witołd, poczem zwłoki przewieziono do Wilna i pochowano w katedrze.

Rocznicę tę święcono na Litwie Kowieńskiej w wielu wspomnieniach i obchodach od początku roku, a głównie w państwowej uroczystości 7-go i 8-go września b. r., zapewne dlatego, że 8-my września 1430 miał być dniem n i e d o s z ł e j k o r o n a c j i W i t o ł d a k r ó l e w s k ą k o r o n ą l i t e w s k ą.

Litwa Kowieńska połączyła tę uroczystość z objawem nienawiści ku Polsce nietylko dzisiejszej, ale i przeszłej. Odbywały się sądy nad Jagiełłą jako zdrajcą Litwy, a Witołd był sławiony niemal w pierwszym rzędzie, jako nieubłagany rzekomo wróg Polski. Dla nastrojów politycznych poświęcano dużo nietylko prawdy dziejowej, ale także dużo własnej i pięknej chwały w tych obchodach na Litwie Kowieńskiej.

My w Polsce nie zaciemniamy sobie oparami tych nastrojów kowieńskich naszych myśli o księciu Witołdzie i naszych uczuć dla jego imienia wielkiego w naszej spuściźnie dziejowej.

Pamiętamy tego Witołda z r. 1390 i 1391, którego uwiecznił Mickiewicz u stołu Konrada Wallenroda:

... po lewicy tronu
zajął miejsce Witołd ze swymi hetmany;
dawniej był wrogiem, dziś gościem Zakonu,
przeciwko Litwie sojuszem związany.

Ale sercu Mickiewicza jest Witołd drogi, to dobrze widać, gdy mówi, jak po słowach wajdeloty o zdrajcach:

Nakoniec szablę ściskając u boku,
idzie, zdziwioną gromadę roztrąca,
spojrzał na starca, zahamował kroku,
i chmura gniewu nad czołem wisząca
upadła nagle w bystrym łez potoku;
powrócił, usiadł, płaszczem twarz zasłania,
i w tajemnice utonął dumania.

I potem z ulgą mówi już Mickiewicz o tym Witołdzie z r. 1392, który

...gdy wieść odebrał,
że wkrótce ruszą w pole krzyżownicy,
zmienił zamiary, nową przyjaźń zdradził,
i swych rycerzy tajnie uprowadził.

Mamy też w oczach Witołda z dnia 15-go lipca 1410 pod Grunwaldem w obrazie Matejki, w samym środku bitwy, wedle widzenia malarskiego, którego streszczeniem są niewątpliwie słowa Wyspiańskiego, ucznia Matejki:

...olbrzymów dzieło,
Witold, Zawisza, Jagiełło.

A w tych pieśniach i obrazach naszych wielkich twórców wyraża się tylko serce pokoleń polskich, w którem i błąkania się i chwały Witołda zapisane są nazawsze.

* * *

Jak po Giedyminie, a stanowczo od r. 1344, na Litwie głównemi postaciami są dwaj jego synowie, Olgierd, książę zwierzchni w Wilnie, oraz Kiejstut w Rokach, tak po śmierci Olgierda w roku 1377, a potem Kiejstuta w r. 1382, obok Jagiełły Olgierdowicza, zwierzchniego władcy Litwy, drugą wielką postacią na przestrzeni półwiecza jest Witold Kiejstutowicz.

Wszystkie zapiski współczesne zgodne są z samym zresztą biegiem życia i działań Witołda w stwierdzeniu, że książę ten, rówieśnik Jagiełły, zdolny, rzutki, dzielny, miał żywe poczucie swej wartości oraz pęd ku władzy w wielkiem państwie.

W młodości ten pęd ku władzy rozstrzyga o wszystkiem. Nie mogąc zdzierżyć Jagiełłę, zostaje sojusznikiem Krzyżaków układem z 30-go stycznia 1384 r. w Królewcu, ale 9-go lipca 1384 godzi się z Jagiełłą i osiada na swem dziedzictwie. W r. 1385 bardzo rad jest małżeństwu Jagiełły z Jadwigą, rozumując, że gdy Jagiełło osiądzie królem w Krakowie, on będzie władał na Litwie. Gdy to niezupełnie się tak dzieje, wiąże się z 19-go stycznia 1390 nowym sojuszem z Krzyżakami nad Ełkiem, i znowu wymyka się im, a godzi się z Jagiełłą 4-go sierpnia 1392 r. w Ostrowie, tym razem już na dobre, oraz z pozyskaniem istotnie, ponad rodzonymi braćmi Jagiełły, pierwszego miejsca na Litwie z ramienia króla. żądny przestrzeni i przestrzeni ku wschodowi, poświęca w układzie z Zakonem z października 1398 nawet Żmudź, wydaną na pastwę ucisku, aby z Kijowa ruszyć na ową bitwę z 12-go sierpnia 1399 r. nad Worsklą, zakończoną wielką klęską. Wtedy następuje nawrót ku obronie od strony zachodu i ten okres polityki Polski, a wraz z nią Litwy, p r o w a d z i d o z w y c i ę s t w a p o d G r u n w a l d e m w r. 1 4 1 0, w której wodzem był król, a Witold, należąc do rady wojennej wraz z siedmioma panami polskimi, prowadził wojska litewskie i miał swój piękny udział w chwale zwycięstwa, a Litwa odzyskała Żmudź. Potem jeszcze dwadzieścia lat, w zgodzie z Królem, umacniania się od strony Krzyżaków obok zmiennej polityki wschodniej, a wreszcie koło r. 1430 owa sprawa otrzymania korony od cesarza Zygmunta Luksemburczyka, wcale zawikłana i pod koniec związana z myślą samego Jagiełły o stworzeniu władzy królewskiej Jagiellonów także i na Litwie, ale ostatecznie przerwana śmiercią sędziwego już Witołda.

Życia i postaci Witołda nie oceni się słusznie, jeśli zapominać się będzie, że jest on postacią średniowieczną, czyli z czasu, gdy także na zachodzie w dążeniu do władzy chadzało się różnie, oraz że szkołą życia, w stosunkach z Krzyżakami z jednej strony, a z Moskwą i Tatarami z drugiej strony, kształtowało obyczaje niecałkiem turniejowo-rycerskie.

To jedno jest pewne, że z b i e g i e m l a t W i t o l d c o r a z w i ę c e j l g n ą ł k u P o l s c e i k u p o l s k i e m u o b y c z a j o w i, co się ujawniało w jego najbliższem otoczeniu.

Zasadniczą jednak prawdą postaci Witołda jest ta, że działa on, poprostu, obok Jagiełły.

Naczelną postacią tego półwiekowego okresu dziejowego j e s t w ł a ś n i e s a m J a g i e ł ł o. Źródła dziejowe polskie dobitnie i słusznie uwydatniają zasługi panów z Krakowa, jak źródła rusko-litewskie chętnie i także nie bez słuszności sławią Witołda. Ale dzieło samo tej wielkiej doby oddaje dank największy samemu Jagielle.

Zaiste nie był to przypadek, że wśród tarć po śmierci Olgierda, między r. 1377 i r. 1387, wziął Jagiełło górę nad Kiejstutem i Witołdem. I nie był to przypadek, że właśnie Jagiełło stanął w r. 1385 do związku Litwy z Polską, co pchnęło dzieje Europy środkowo-wschodniej na nowe tory. I nie był to przypadek, że Jagiełło zawsze naginał ostatecznie ku zgodzie z sobą burzliwego Witołda. Jeszcze mniej [illegible]adku było w olbrzymiem, przez kilka dziesiątków lat krok za krokiem prowadzonem, dziele budowy nowego państwa polsko-litewskiego nad czem ustawicznie czuwało oko i czuwał umysł Króla. A już najmniej przypadkowy wzlot na szczyty zwycięstwa pod Grunwaldem r. 1410, które miało swe długie przygotowania i swe ogromne doniosłością następstwa.

Był to wielki król, wielki władca, wielki twórca dziejowych zdarzeń, on właśnie, Władysław Jagiełło, którego współpracownikami są i panowie w Krakowie i Witold w Wilnie.

Oby przyszedł dzień, kiedy tę wielką współpracę ich wszystkich, około Jagiełły skupionych, na przełomie 14-go i 15-go wieku, z n o w u z g o d n i e c z c i ć b ę d ą P o l a c y i L i t w i n i.

Miłosz Gembarzewski

KRUCYFIKS

Krzyż, czwórlistnie wycięty, pozłacany,
[mosiężny,
Został ze mną w pożegnań godzinę;
I trwam przy nim, jak żołnierz wiekuiście
[zaciężny,
Choć mnie wspomnień ból jutro nie minie.

Koniczyny liściami wykwitają ramiona,
Koniczyny miękkiemi liściami,
Ale tarczą jest kwiatów poświęcona
[korona,
Jako Boża prawica nad nami.

A to przecież nie płatki czterolistne i
[rośne,
Lecz szkarłatu bijących serc tony;
I nie tylko już serca, ale hymny rozgłośne
I świątyni dzwon, śpiewem wznoszony.

To był krzyżyk... Już niema. Tylko
[piersi pancerne.
Otwierane słowami pacierza.
W koniczyny rozkwity, czarnej ziemi
[swej wierne,
Serce moje, kochając, uderza.

Śpiewne tłumy marzenia śnią w łąkowym
[kościele
Pod wezwaniem Bożego Patrona.
I na świat je wywiodą w umajone
[niedziele
Moje w niebo wzniesione ramiona.

Tadeusz Łopalewski

DWUGŁOS O RĘKACH

— O, ręce! o, ręce!
— Chamskie
— Twarde
— Sozrstkie, jak glina
— Ziemią znaczone
— Do pługa lub do karabina

O, rączki
Damskie
Zdobne w pierścionki,
W bluzek koronki
I rękawiczki
Jedwabne.

Ręce artysty
Smukłe, nerwowe
Światoburcze,
Cudotwórcze.
Ręce złodzieja
Chybkie i zwinne.

A niespokojne,
A pożądliwe,
W brylanty strojne,
Chwytliwe,
Czujne i pilne,
Chybkie i silne.

Rączęta
Pulchne i białe,
Rączęta małe,
Dziecięce.
O, ręce
Mnisze

Niosąc ciszę,
W modlitwie zgnięte,
Słodkie i święte.
Ręce umarłych
Zimne, woskowe,
Ręce grobowe,

Ręce kamienne,
Ręce niezmienne,
Ręce trumienne,
O, ręce; o, ręce!
O, ręce! — —

Międzynarodowy Komitet dla szerzenia Sztuki i Literatury przez kinematograf

W Paryżu, pod przewodnictwem pani Heleny Vacarosco, stałej delegatki rządu rumuńskiego przy Lidze Narodów, powstał międzynarodowy komitet dla szerzenia sztuki i literatury za pomocą kinematografu (Comite International poar la Artistique et Litteraire par le Cinematographe (CIDAIC.).

Głównym celem komitetu jest ułatwienie wymiany dzieł twórczości artystycznej i umysłowej poszczególnych narodów pomiędzy poszczególnemi krajami oraz informowanie kół międzynarodowych o malowniczości i bogactwach ekonomicznych i artystycznych różnych krajów za pomocą filmu. Przez propagandę filmów tego rodzaju komitet przyczyni się do wzajemnego zrozumienia i zbliżenia narodów.

Celem zabezpieczenia sobie funduszów, potrzebnych dla celów administracyjnych, na nagrody konkursowe etc. komitet, niezależnie od darów i subwencyj ofiarowanych przez rządy poszczególnych państw, pobierać będzie dochody z każdego pierwszego przedstawienia oficjalnego w każdym kraju z wyświetlanego filmu, któremu komitet udzieli swego protektoratu. W celu jaknajszybszej i bezpośredniej realizacji każdego programu, komitet ufundował doroczny konkurs pod nazwą „Nagroda Scenarjusza“, w którym udział wezmą wszystkie nagrody.

Premjera nagrodzonego przez jury filmu (zebranie jury odbędzie się w Paryżu w dn. 9 grudnia 1930 r.) odbędzie się w Genewie, wobec członków Ligi Narodów. Nagroda dla laureata konkursu wynosić będzie 150,000 franków szwajcarskich. Do komitetu, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich państw ze strony polskiej wszedł ambasador polski w Paryżu, p. Chłapowski, na sekretarza generalnego na Polskę zaproszono p. Leona Chrzanowskiego, naczelnika wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych.



O pomnik na grobie Jerzego Żuławskiego

Był jednym z mocarzy pióra Młodej Polski. Pozostawił szereg dzieł wiecznej wartości. Któż nie zachwycał się jego fantastyczną powieścią „Na srebrnym globie?“ Kogo nie wzrusza baśń dramatyczna „Eros Psyche“?

Padł jako żołnierz - legjonista w czasie wojny światowej. Pochowano go na cmentarzu wojskowym w Dębicy koło Tarnowa. Mogiłę znaczy krzyż dębowy, dziś pochylony i zmurszały. Za kilka lat śladu z krzyża nie będzie. Grób porasta trawa i dzikie zielsko pokrzywy...

Dzieła Żuławskiego stały się własnością narodu. Czy naród nie zdobędzie się na to, by wielkiemu poecie wystawić pomnik, godny jego wspaniałych dzieł?

Czy nie wstyd nas, że jeden z najwyższych, najszlachetniejszych duchów schodzącego w grób pokolenia poetów nie doznał nawet tyle wdzięczności, by w zamian za trud dla pomnożenia sławy polskiej, za śmierć chwalebną w obronie Ojczyzny leżał w grobie ozdobniejszym od sąsiednich mogił nieznanych żołnierzy rosyjskich?

A społeczeństwo w Dębicy? Czy jest tak leniwe i apatyczne, że lekceważy zaszczyt posiadania na swym cmentarzu śmiertelnych szczątków poety?

Przez „krew i blizny“ szedł Jerzy Żuławski do wolnej Polski.

Czy ta wymarzona przez Niego Polska nie potrafi Mu spłacić po tylu latach długu i wystawić pomnika, godnego wielkiego narodu?

Stanisław Walawski.

GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Żołnierz nieznany!

W dwu słowach zamknięta tajemnica wielkości i niedoli. W dwu słowach ukryta treść głęboka.

Nieznany ten żołnierz — a mówi o nim cała Polska.

Nieznany on, a każdy żołnierz salutuje jego grób, każdy Polak czci chwilą skupienia i odkryciem głowy.

Nieznany on, a uczczony był pogrzebem wspaniałym, jak wódz narodu lub naczelnik państwa.

Kto zacz ten żołnierz, że o nim mówią, że o nim pamiętają, że mu składają wieńce swoi i obcy, że go czczą zniczem płomiennym?

Nieznany jest z nazwiska!

Wrodzoną jest natury naszej cechą, że pracując, żądni jesteśmy uznania, pochwały lub choćby podzięki. Pragniemy dokonać wielkich rzeczy nietylko z wewnętrznego popędu, ale i dla rozgłosu, dla sławy nazwiska. Gotowiśmy do ofiar, lecz chcemy, by o nich mówiono.

Żołnierz nieznany dokonał wiele i nikt nie zna jego nazwiska. Oto jego niedola.

Nie wsławił on swych najbliższych. Nawet im o swej ofierze nie dał wieści.

Wielu w wojnach ostatnich ginęło żołnierzy bezimiennie i samotnie, na straconych placówkach, na oderwanych patrolach, w odsłonie odwrotu.

Dla nich wszystkich zbudowany wspaniały grób. Dla nich wieńce, dla nich znicz ofiarny.

Nie dla żałoby myśleć się winno o żołnierzu nieznanym.

Dla serc pokrzepienia.

Dla wielkiej nauki.

W osobie żołnierza nieznanego uczcił kraj nietylko tych żołnierzy, którzy polegli bezimiennie, ale wszystkich poległych. Oddał zaś naród pierwszeństwo nieznanemu żołnierzowi, by hołdem swym wynagrodzić jego niedolę. Uczcił naród poległych za to, że mu dali wolność i niepodległość. Z ich krwi, „trudu i znoju Polska powstała, by żyć“, spełniając marzenie pieśni żołnierskiej. Powstała z czynu żołnierzy nieznanych, bezimiennych, którzy ginęli ofiarnie nie dla rozgłosu, nie dla chwały, nie dla osobistej korzyści.

Odkrywając głowę przy grobie nieznanego żołnierza, pamiętajmy, że ofiara nieznanych i bezimiennych przywróciła Polsce wolność i niepodległość.

Z. P.

Książki nadesłane

ALEKSANDER KAWAŁKOWSKI. „Rok Zwycięstwa“. Warszawa 1930 r.

Nakł. Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej.

W niewielkiej rozmiarami, bo 16 stron tylko liczącej broszurze, został przedstawiony zwarty i jednolity, w formie przejrzystej syntezy ujęty obraz działań wojennych w pamiętnym roku 1920, rzucony na tło całokształtu wojny Odrodzonego Państwa Polskiego.

Popularny charakter broszury ujawnił się w sposób najwłaściwszy bo w jasnym i dla każdego czytelnika zrozumiałym wykładzie. Treść jej natomiast odpowiada wszelkim wymogom najbardziej fachowej rzeczywistości i dlatego broszurka ta musi być zaliczona do najudatniejszych wydawnictw o charakterze popularno-okolicznościowym.

WOJCIECH STPICZYŃSKI — „Krwawy Pracowity Cud 1920 roku“.

Warszawa 1930. r. T-wo Wydawnictwa Im. Mikołaja Reja.

W okresie jubileuszu obchodzenia przez całe społeczeństwo 10-lecia zakończenia zwycięskiej wojny z Rosją Sowiecką — ukazała się bardzo ciekawa książka Wojciecha Stpiczyńskiego. W szeregu rozdziałów autor podjął się przedłożenia zwartego obrazu poniesionych wysiłków Narodu i Wodza.

Nie jest to książka okolicznościowa — raczej jest to szkic do studjum historycznego na tle politycznem, ze szczególnem uwypukleniem zasadniczych momentów zmagań się Polski — z Rosją, począwszy od XV-go wieku, aż po czasy Lenina. Charakterystyczne porównania tragedyj naszych wodzów dawnej Polski z twórczą wielkością Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, — wywierają ogromne wrażenie na czytelniku.

Książka: „Krwawy Pracowity Cud 1920 roku“ powinna znaleść się w rękach najszerszych mas społeczeństwa, właśnie w czasach, gdy z powodu tak niezrozumienia naszej przeszłości, — jak i współczesnego celowego wysiłku Państwa — horyzonty dnia jutrzejszego dla wielu obywateli są jeszcze mało jasne.

WACŁAW LIPIŃSKI. — „W dziesiątą rocznicę zakończenia wojny polsko-rosyjskiej“. Warszawa 1930. Nakł. Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej.

Ukazała się broszura znanego historyka wojskowego Wacława Lipińskiego, p. t. „W Dziesiątą Rocznicę Zakończenia Wojny Polsko-Rosyjskiej“, znakomicie ujęta pod względem popularyzacyjnym, napisana barwnym i żywym językiem, w krótkich i jędrnych słowach, daje nam syntezę ostatnich walk o Niepodległość.

Bez zbędnych szczegółów przewija się przed oczyma czytelnika istnienie Polski, data Jej potęgi, zmagania się przed i po rozbiorowe, wysiłki stworzenia kadr wojskowych w okresie niewoli, boje o Niepodległość w czasie wojny światowej i ostatnia zwycięska wojna z Rosja sowiecka w 1920 roku.



MAURYCY NOURY

ZBRODNIA

Gordaux, zwany La Volette przez kompanów, pakował spokojnie różnorodne towary w jednym z licznych oddziałów magazynu.

Ciemno w nim było, choć oko wykol, blask tylko latarni elektrycznej padał jaskrawą smugą na zwoje jedwabnych i płóciennych materjałów, zwieszających się w sztywnych fałdach ku ziemi.

Pewien, że nikt nie przeszkodzi mu w „robocie“ La Volette operował bez zbytniej ostrożności.

— Mam jeszcze dwie minuty czasu — monologował przy tem z cicha — mój wspólnik loda chwila oczekiwać mnie będzie w umówionem miejscu. Nim zatem patrol nocny nadejdzie, jeszcze jeden rulon do pudełka, mospanie! Dobra!

W tem wyrosła jak z pod ziemi postać olbrzymia przed nim. Był to stróż nocny, człowiek niemłody, ale bardzo barczysty i mocny z rewolwerem w zaciśniętej pięści.

— Do djabła! Złapałem się!! — syknął złodziej przez zęby i ruchem błyskawicznym wydobywszy otwartą na wszelki wypadek brzytwę z kieszeni przejechał nią z lewej strony ku prawej po szyi swego vis-a-vis, zakrywając oczy na widok strumienia krwi, tryskającego z okropnej rany.

Rewolwer tymczasem wypadł bezszelestnie z ręki zamordowanego na zwoje materjałów, zwisających na ziemi, podczas gdy ofiara pochyliwszy się na piersi mordercy swego osunęła się po chwili do jego nóg, pociągając go w śmiertelnym uścisku w sztywniejących ramionach ze sobą.

Gordaux nie mógąc wyrwać się z objęć konającego, leżał przerażony na dywanie, oddychając ciężko pod jego ciężarem.

Podrzucony przedśmiertną czkawką ranny olbrzym wyzionął ducha niebawem.

— Rety! Rety! Rety! — mamrotał La Volette, gramoląc się z pod zwłok i stanąwszy na chwiejących się nogach jął szukać po omacku zagasłej latarki.

Lecz usłyszawszy kroki w dalszych ubikacjach magazynu rzucił się do ucieczki na oślep przed siebie z rękoma wyciągniętemi naprzód.

W chwilę potem znów martwa cisza zaległa wokoło. Patrol nocny odszedł widocznie, nie zauważywszy nic podejrzanego. Gordaux stanął więc oddychając z ulgą.

Wnet jednak ogarnął go niepokój, zimnym dreszczem przejmując do szpiku kości. Dokąd zabrnął uciekając? Zabłądził w labiryncie kontuarów. Jak trafi teraz do bocznego wejścia, prowadzącego do umówionego miejsca, gdzie wspólnik jego czekał już nań z pewnością?

Ujrzawszy w brzasku dnia schody prowadzące do suteryn magazynu, wpatrzył się wylękłym wzrokiem w stopnie ginące w cieniu. Wilgotna — od potu prawdopodobnie — koszula przylgnęła mu do piersi.

— Nie! To nie od potu tylko! — pomyślał z wpółobłąkańczą grozą w oczach, od krwi również! Krwi „tamtego“, która trysła strumieniem z otwartej rany na ubranie mordercy, przeciekając do koszuli w chwili, gdy ofiara w śmiertelnych konwulsjach oplotła go sztywniejącemi ramiony i zaciskając się wokoło niego zwaliła go z nóg opadając wraz z nim na dywan.

Nagle krzyki i dzwonki obiły się o jego uszy. Światła rozjarzyły się w kinkietach!... — Zbrodnia została wykryta...

Gordaux, struchlały, skierował się po schodach do suteryn, idąc w głąb po omacku. Minął jedną nową spiralę schodów węższych od poprzednich i wiodących coraz niżej i niżej.

Stanął wreszcie na równi o twardym z cegły sklepionym gruncie. Jakaś piwnica... Bez wyjścia prawdopodobnie!...

Włosy zjeżyły się mordercy na głowie. Machinalnie przesunął ręką po łopatkach, doznając wrażenia, że ramiona „tamtego“ ciążą mu na barkach.

Przyłapawszy się na tym instynktownym odruchu, opuścił ręce w dół.

Ale straszne złudzenie nie rozwiało się. Czuł ustawicznie „tamtego“, opasującego go sztywniejącemi rękoma. Piwniczne zimno przenikało nawskroś.

Nie śmiał wszakże spiąć szczelniej kurtki z obawy dotknięcia lepkiej od krwi koszuli. Drżał więc jak liść osiki, stojąc w nieprzeniknionych ciemnościach.

Resztą sił i przytomności zrobił kilka kroków naprzód, lecz potknąwszy się o coś po daremnym wysiłku utrzymania równowagi runął na ziemię jak długi.

— Co to? — Co to? — bełkotał nieprzytomnie. — To nie złudzenie tym razem! Nie zmora dręcząca! Jakieś zwłoki ludzkie leżały obok niego!

Cofnął się przerażony. Wnet jednak inne bezwładne ciała obiwszy się sztywnemi członkami o niego padały na ziemię, jak „tamten“. Jak „tamten“.

Skąd się wzięli ci nieboszczycy, powtarzający jeden po drugim gest konającego stróża?

Z oczyma wysadzonymi z orbit, rozgorączkowanym mózgiem Gordeaux vel de La Volette wił się w ciemnościach na ziemi wśród rzekomych duchów — mścicieli swej ofiary, tłukąc się i kalecząc o ściany, gryząc do krwi palce i wyjąc niczem zwierz dziki śmiertelnym ugodzony kulą.

Znieruchomiał i zamilkł nagle. Dwoje ramion martwych opadło mu na piersi... Jednocześnie szybkie kroki rozległy się na schodach.

— Prędzej. Prędzej! — ryknął morderca — zabierzcie go! Zabierzcie! Precz z jego ścierwem! Precz!

* * *

Kilku ludzi z latarkami w ręku wpadło do składu rupieci. Znaleźli furjata szamocącego się z manekinami, których kilka niezdolne do użytku leżały w kącie.

Cały ich stos rozrzucony był w nieładzie po ceglanej podłodze, podczas gdy jeden w groteskowej pozie opierał się torsem o tors obłąkanego z założonemi na jego łopatki ramionami.

ZDZISŁAW WRÓBEL

Podhalańscy zbójnicy

Wolny, niczem nie skrępowany, obdarzony obficie wiecznemi przywilejami królewskiemi w niepodległej Polsce, żył sobie góral na swem gazdostwie spokojnie, nie wiedząc co to pańszczyzna — nie umiejąc zginać karku przed „Jaśnie Wielmożnością".

Piękno gór, woń smreków, co w upalne letnie wieczory unosiła się nad Podhalem, wypielęgnowała w duszy górala głębokie poczucie estetyki i marzycielskkości, jakąś dziwną zadumę czasem tęskną co tylko kiedy niekiedy uwydatniała się w słowach na zewnątrz. **Miłość i przywiązanie do hal** wyrażały się w każdem spojrzeniu górala, ilekroć wyszedłszy przed chałupę swą objął okiem ten bezmiar skalnych tytanów co się przed nim wznosiły.

Jak się sam góral czuł wśród tych niedostępnych uroczysk świadczą najlepiej słowa piosenki:

Góral jo se góral, z pod saminckich Tater
Descyk mie wykompol — wykolibol wiater.

Ale minęły złote dni swobody — a z utratą niepodległości Polski zaciążyła nad góralem ręka austrjackiego „kreiskomendanta".

Na Podhalu zarządzono pobór i zaczęło brać naszego górala „w rekruty". Odtąd rozpoczyna się **tragedja tego ludu**. Dumny, nieprzyzwyczajony do słuchania rozkazów i spełniania jakichkolwiek posług, przeniesiony nagle w obce zupełnie sobie środowisko ludzi, często odmiennych mu duszą i mową, czuł się orzeł górski jak w klatce. — To też rzucał się, rwał szponami, ranił swe skrzydła, aż wreszcie zakuty w kajdany gnił w jakimś lochu. I wtedy to dusza jego **zaczęła marzyć o odzyskaniu wolności** — o tych halach i reglach, o gazdostwie swem umiłowanem, o freirce, w której się zalubił na śmierć i musiał ją zostawić, o chlubie co się wypasała na halach, a gdy marzenie uleciało, poprzysiągł sobie przy pierwszej lepszej sposobności rzucić mundur nienawistny i uciec — uciec tam, dokąd niosły go „myślenki". Tak się też stało. Uciekał góral z wojska w lasy i niedostępne skały, tam się krył i taił przed czujnym okiem żandarma, a gdy znalazł podobnych sobie, organizował się w grupy i napadał, rabował, z początku, aby móc tylko żyć, później dla samego rabunku.

Bywało nieraz, że młodzi juhasi i inni zamożni i biedni nie czekali na pobór, ale zawczasu, na samą wadomość tylko o nim, zbiegali gromadnie w góry. Tu uzbrojeni w ciupagi, noże i pistolety, odbierane często napadniętym przez nich żandarmom — tworzyli t. zw. „towarzystwa" lub „familje" oparte na podkładzie komunistycznym. Pieniądze pochodzące z rabunku, **były wspólną własnością** i biada temu, ktoby je bez porozumienia całego „towarzystwa" naruszył. Bandy zbójnickie nie tworzyły jednak grup wielkich. Najczęściej składała się jedna banda z 8—12 ludzi, którzy obierali sobie „harnasia", t. zn. dowódcę i poprzysięgali mu wierność. Harnasiem takim nie łatwo było jednak zostać. Trzeba było wprzód się wsławić nietylko czynami, męstwem i siłą, ale przedewszystkiem wiernością, zręcznością i zwinnością. Przytem musiał on zdobyć sobie bezwzględne zaufanie swych ludzi, którymi musiał się opiekować i z którymi robił napady. Miał harnaś także swój „sztab generalny", tj. dwóch lub trzech starszych i doświadczonych zbójników, z którymi obmyślał plan napadu. Plan taki pozostawał w tajemnicy sztabu zbójnickiego do ostatniej chwili, tak, że często dopiero w drodze na wyprawę dowiadywali się pozostali zbójnicy o celu eskapady.

Należy tu jednak odróżnić **zbójnictwo od rozbójnictwa**, którem się honorny zbójnik brzydził. Ale bo też zbójnik nie mordował nigdy, chyba kiedy w obronie własnego życia, stawał lub spotykał żandarma austrjackiego, którego całą duszą nienawidził. Pozatem bywał w stosunku do obrabowanych nietylko wysoce szlachetny, ale nawet litościwy. Życie zbójnika musiało jednak wkońcu się skrystalizować i przybrać zupełnie inny, czysto swoisty charakter.

Wieczne ściganie i tropienie zbójników przez żandarmerję i wojsko, zahartowało dusze ich i rozbudziło czujność, oraz potrzebę ścisłej solidarności. Śmierć, która czyhała na nich na każdym kroku czy to z karabinu, czy na szubienicy wskutek schwytania zbójnika, czy też, jak często się zdarzało, zpowodu zdrady ze strony porzuconej kochanki, oswoiła zbójnika do tego stopnia, że lekceważył sobie życie nieraz aż do zuchwałości. Ta pogarda śmierci rozbudziła w nim **niebywałą śmiałość i rycerskość oraz bohaterstwo**. — Śmierć na szubienicy jaka najczęściej spotykała złapanego zbójnika stała się „rzeczą honorną" i zaszczytną, o której inni górale poprostu marzyli całe życie:

Ej, kiebyk ja wiedział
Na której byk wisieć mioł
Od dołu do wirsku
Pozwybijać byk ju doł —

Ej od dołu talarami,
A do wirsku dukatami,
A na wirsku złotu kawku
Hań połozem moju hławku.

Oto czego pragnął zbójnik. Świadomość jednak bliskiej śmierci przechodziła w duszy zbójnika, czasem w dziwne jednak zobojętnienie i było mu wszystko jedno co się z nim w najbliższej przyszłości stanie:

Abo mie ptaskowie po wirskach oznieśom.

To też nie żałował sobie nigdy niczego. Używał jak tylko się dało, zabawiał się z towarzyszami, hulał, pił, kochał się w swoich freirkach — świadomy był tego, że tylko dziś do niego należy:

Ej, jo se pijem dwa dni, ej jo se pijem trzi dni,
Ej, jo sie o piniondze ej, nie turbujem nigdy.

Ta odwaga, męstwo, dziwna pogarda śmierci połączona z nadzwyczajną szlachetnością serca oraz dżentelmeństwem w stosunku do kobiet i bezbronnych postawiła zbójnika tatrzańskiego w stan wyższy, jakby rycerski i nakazywała dla niego cześć i szacunek. Nic też dziwnego, że matki śpiewały nad kolebką swych synków **piosenki zbójnickie** i prosiły Boga, by syn ich wychował się na tęgiego zbójnika.

Z mojego Janicka budzie se tyz zbójnik
Bo se przetorował do Luptowa chodnik.

Takie było życzenie i radość matek - góralek. Coraz też częściej synowie zamożnych gazdów uciekali „na zbój" — bo nęciło ich życie pełne przygód i niebezpieczeństw, a słynny Janosik stawał się celem ich marzeń:

Darmo wy mnie darmo do szkoly dajecie
Se mnie zbójnik budzie, darmo naklodziecu
Nie bedem jo gazdom, nie bedem rolnike
Ino bedem chodził zbójeckim chodnike.

Robin Hood wyzwala synów wdowy*)

Z CYKLU STAROANGIELSKICH BALLAD LUDOWYCH O ROBIN HOODZIE

Miesięcy ma dwanaście rok,
Słyszałem gdzieś napoły,
Lecz najweselszy, poprzez cały rok,
To miesiąc Maj wesoły.

Włóczy się knieją Robin Hood,
Włóczy się hejże! knieją:
Wtem starowinę widzi on,
Łzy jej się z oczu leją.

„Co płaczesz, stara? — pyta Robin ją —
Jaka Cię boli strata?"
„Trzej moi chłopcy —rzecze— zginą dziś,
W Nottinghamie, z ręki kata".

„Jaki podżegli kościół — mów! —
Jakiego księdza ubili?
Jaką złupili dziewoję? — gdzie
Szóstą zapowiedź zgwałcili"?

„O, nie zażegli kościoła — nie!
Ani kapłana ubili!
Ani złupili dzewoję... ni
Szóstą zapowiedź zgwałcili".

„Co wżdy sprawili?—pyta Robin Hood—
Niezwłocznie wyznaj-że mi!"
„Na zwierz królewski owo, do kniei,
Chadzali z łukami swemi".

„Pomnisz-li ongi — rzekł Robin Hood —
Nosiłaś mi trunek i jadło?
Dziś sprawiedliwie, jako-m żyw —
Odwdzięczyć mi się wypadło"

Do Nottinghamu Robin Hood,
Do Nottinghamu skoczy.
A owo stary pielgrzym
W poprzek mu drogi kroczy

„Hej, stary! Jakie nowiny masz?
Mów! niechże nas ucieszą!"
„Trzech w Nottinghamie młodzieńców
— rzekł —
Pono, że dziś obwieszą".

„Pójdź, stary — i suknie swe ze mną
[zmień,
Pójdź, ze mną zmień je lepiej;
*Owo srebra sorok**) szylingów masz,*
Na wino i piwo — przepij!"

„O dobre są suknie twe — drwi on —
A moje zdarte i w łatach;
Ktoś bądź jest — dworować godzi-ż się,
Z człeka w podeszłych latach?"

„Pójdź, stary, i ze mną zmień suknie swe.
Pójdź ze mną zmień je lepiej,
Owo dwadzieścia czerwieńców masz,
Na wino — wraz z bracią je przepij".

Starego czapkę na głowę wdział,
Na czubku tkwiła, „będzie
Lepiej na głowie siedzieć mi — rzekł —
Po nowej, śmiałej facjendzie".

Poczem starego wdział suknie z łat
Czarnych z niebieskiem i krasnem;
„Nieść worek z chlebem, nie będzie mi
Wstydno — stało się jasnem".

Poczem starego nogawki wdział,
Łatane z tyłu i z przodu;
*„Wierę***) —rzekł Robin:— starzec ów*
Być próżnym nie miał powodu".

Z łatami łydek i kolan, wzuł
Stare pończochy w pośpiechu;
„Śmiałbym się — jako-m żyw! — rzekł
[Robin Hood —
Gdyby mi było do śmiechu".

Poczem trzewki starego wzuł,
Kryły je mnoge łaty,
„Jako-m żyw! — rzecze Robin Hood —
Nie czynią-ż człeka szaty?"

Do Nottinghamu wdały Robin wszedł,
Do Nottinghamu wszedł wreszcie;
Pysznego szeryfa spotkał tam,
Co chadzał wkrąg po mieście

„Bądź zTobą szeryfie, Chrystus Pan! —
Rzekł Robin. — Przy sobie miej Chrysta!
Mów, co od Ciebie, starzec, co dziś
Chce Ci katem być — skorzysta?!"

„Trzynaście srebra fenigów — rzekł
Szeryf — prócz nowej odzieży;
Owo ode mnie otrzymasz dziś,
Co się oprawcy należy".

A na to Robin wkrąg skakać jął,
Ponad góry i lasy.

„Jako-m jest żywy! — szeryf rzekł —
To mi skok nielada krasy!"

„Jeszcze-m nie bywał katem ja,
Aby mieć za to co w pysku,
Przeklęty — wdały Robin Hood rzekł
Co pierwszy był katem, dla zysku!"

„Mam wór na mąkę i wór na słód,
Na jęczmień wór i na zboże;
I wór na mięso mam i na chleb
I wór na maleńki rożek.

„Mam ci ja rożek w zanadrzu mem,
Dał mi go Robin Hood chrobry,
Niech go przyłożę jeno do ust,
Nie wyjdzie ci to na dobre".

Gdy po raz pierwszy uderzył w róg,
Tak grzmiąco się to rozległo,
Że poprzez wzgórza, ze wszech stron,
Łuczników stu się zbiegło.

Gdy po raz wtóry uderzył w róg,
Uderzył z całą siłą,
Wraz, poprzez łąki, jeszcze mu
Sześćdziesiąt wojaków skoczyło.

„Co to za ludzie — szeryf rzekł —
Ci, z poza łąk i wzgórzy?"
„Śpieszą Cię witać — rzekł Robin Hood—
A każdy z nich mi służy".

„O weź tych trzech chłopców, ja-ć dobrze
[znam
O weź-że ich Asindziej!
Ni w Nottinghamie takiego, jak Ty,
Niema ani gdzieindziej".

Przełożył z angielskiego
WŁADYSŁAW NAWROCKI.

**) czterdzieści.

***) zaprawdę, zaiste.

(Przypisy tłumacza.)

*) Ballady, opiewające Robina Hooda, stanowią godny uwagi dział angielskiej poezji ludowej. Unieśmiertelniony w tylu pieśniach Robin Hood, był szlachcicem angielskim, żyjącym za panowania króla Henryka II-go, i zrodzonym w 1160 roku. Kłócące się z prawem postępki doprowadziły go do ukrywania się przed odpowiedzialnością sądową w kniejach, gdzie niebawem otoczył go cały zastęp towarzyszy, znajdujących się w podobnem położeniu i gdzie wszyscy oni uprawiali surowo naówczas ścigane kłusownictwo, wpadając wskutek tego z każdym dniem w coraz większą kolizję z prawem. Ballady przedstawiają go nam w rozlicznych sytuacjach: jako szczęśliwego kochanka uroczej Maid Marian, jako obrońcę niesłusznie skazanych, jako obrońcę uciśnionych i t. p. Ów bohater epoki narodowej, dobroczynny bandyta, jak go Porębowicz nazywa, zmarł w 1247 r.

Wróżby śmierci, duchy i strachy

w wyobrażeniach ludu polskiego

Cokolwiekbyśmy powiedzieli z punktu widzenia naukowego o tego rodzaju zjawiskach, faktem jest, że niema na kuli ziemskiej szczepu, któryby nie miał na tym punkcie mniej lub więcej zróżniczkowanych wierzeń. Wierzenia ludu o strachach i duchach, odnoszą się do najrozmaitszych zjawisk życia, tutaj zastanowimy się nad dwoma wypadkami: **wróżbami przedśmiertnemi, oraz zjawiskami nadprzyrodzonemi po śmierci człowieka.**

Wśród przepowiedni śmierci lud uważa za niezwykle ważne zachowanie się zwierząt. Wielką rolę odgrywa tutaj w pierwszym rzędzie pies. Już w „Konradzie Wallenrodzie" czytamy:

A psy wieśniaków, zarywszy pysk w ziemię,
Kopią, śmierć wietrzą i okropnie wyją.

Tak więc na całem terytorjum polskiem niesamowite, ponure wycie psa oznacza śmierć któregoś z domowników.

Zwierzęciem, wróżącem śmierć, jest też i koń: zwiastuje on śmierć swego pana grzebaniem nogi. Szlachetny ten zwierz pełni też zresztą rolę grabarza jak o tem śpiewa stara piosenka:

A koń jego wedle niego
Grzebie nóżką, żałuje go,
Już wygrzebał po kolana
Żałujący swego pana.

Na obszarze Małopolski zwiastunem śmierci jest także i kret, może dlatego, ponieważ grzebanie jego symbolizuje zagrzebywanie ciała.

Posłanką i wróżką śmierci „par exellence" jest sowa. Głos jej uchodzi za śmiech djabła. B. Gustawicz podaje jako ogólnopolskie: „Gdy sowa w nocy przeleci nad domem i nad nim zakrzyczy, lub usiądzie na drzewie i stąd zakrzyczy albo zakwiczy, **jedna z miejscowych osób pójdzie na tamten świat,** bo sowa ją woła do siebie słowy: „pójdź, pójdź".

Symbolem śmierci jest też i kruk. Lud słyszy w jego krakaniu słowa: „Trup, trup, trup". Podobnie krakanie wron, gawronów jest przez lud nielubiane. Aby zło oddalić, lud żegna się, mówiąc:

— Oho, jakieś nieszczęście... A czego się tak drzesz?... Żebyś ozpukła. — Licznemi przesądami otoczyła fantazja ludowa piejącą kurę. Taką kurę albo zaraz się sprzedaje, albo się jej łeb ucina. Jeżeli kura jest faworytką, wówczas odmierza się jej ciałem przestrzeń od stołu do progu. Gdy łeb jej padnie na próg, wówczas trzeba go uciąć, gdy ogon padnie, ucina się tylko ogon.

Wśród rozmaitych dziwnych **wróżb śmierci,** za niechybną przepowiednię uważa się **spadanie obrazów** bez żadnego powodu. Pewne **głosy i szmery** również są oznakami zgonu. Pewnemu proboszczowi w Działdowie śmierć zapowiadała zawsze swoje przybycie do parafji. Tak do jej pukania przywyknął ,że zawsze na jej trzykrotne zapukanie odpowiadał:

— Dobrze, dobrze!

A jeżeli nie odpowiadał, śmierć powtarzała swój znak. Zwykle nazajutrz ludzie przychodzili zamawiać pogrzeb.

Inny znów, proboszcz słyszał, że w razie wypadku śmierci, coś mu wyrzucało z bibljoteki książki i wkładało je napowrót.

W ziemi Dobrzyńskiej wierzą, że pęknięcie szyby **jest wróżbą śmierci.** Również, gdy ktoś jest chory, a do okna lub drzwi silnie zastuka, albo przypadkowo drzwi same się otworzą, śmierć jest pewna. Na Mazowszu pruskiem po gaszeniu świec ołtarza, używanych do udzielania komunji chorym, uważają, czy dym idzie ku drzwiom lub w przeciwną stronę. Jeżeli idzie ku drzwiom, chory napewno umrze. W Dobrzyńskiem i w wielu innych okolicach podczas wigilji biesiadnicy oglądają się na ściany: gdy zobaczą swój, cień **dożywają przyszłego roku.** Kto go nie zobaczy, do roku umrze.

Żółta plama, która się pokazuje komuś na ręce jest oznaką niechybnej śmierci. W Krakowskiem, komu się śniło, że mu wypadł ząb, ten umrze. Podobną wróżbą jest wpadnie w dół wapienny, albo ujrzenie białej gęsi.

Po śmierci człowieka następują zjawiska, które zwą duchami i strachami. Lud polski wierzy powszechnie, że dusza błądzi po śmierci jakiś czas koło ciała. W niektórych okolicach twierdzą, że nie należy iść bezpośrednio za trumną, ponieważ potrąciłoby się ducha. W Wielkopolsce, przy wynoszeniu zwłok, dusza nieboszczyka, jak mówią, chyta się trumny, załamuje ręce i narzeka:

— Nieszczęsne ciało, żeś mnie do grzechu zmuszało, ciało w ziemi zgnije, na duszy wszystko się zwinie

Wogóle sądzą, iż dusza krąży, aż do pogrzebu.

Szczególnie jednak przykrym jest los samobójców i ludzi, którzy umarli **śmiercią nienaturalną.** Często też mieszkanie, w w którem ktoś popełnił samobójstwo, stoi puste, albowiem nikt nie chce tam mieszkać, gdyż **,,nie-boszczyk straszy''.** Niekiedy chatę, w której się człowiek powiesił, przenoszą na inne miejsce, aby uwolnić ją od strachów. Wobec pojęć żydowskich, dusza samobójcy błąka się wiecznie po świecie i nawet przyjście Mesjasza nie uwolni jej od męki.

Na Mazowszu lud wierzy, że djabli, ciągnąc duszę samobójcy do piekła, powodują gwałtowny wicher.

Naturalnie zwłoki samobójców grzebie się nie na cmentarzu, tylko na miedzach, **albo na drogach przy krzyżu.** Gdy w Zakopanem pogrzebano jednego z samobójców na kraju cmentarza, lud przypisywał upiorowi wielkie zimna i nieurodzaje tak, że księdzu z trudem udało się uchronić ciało od wykopana. Sznur samobójcy jest, jak wiadomo, talizmanem szczęścia. Na grobie samobójcy nie wolno siadać, bo wciągnąłby do mogiły.

O takich **upiorach samobójców** wspomina często i nasza poezja romantyczna, która wiele czerpała z folkloru. Bez owych guseł i zabobonów, w których, jak to wykazał A. Niemojewski, kryje się jednak ziarno prawdy, nie posiadalibyśmy przecież owego najszczytniejszego utworu literatury polskiej, jakiemi są „Dziady" A. Mickiewicza.

DR. A. GADOMSKI

Ludożerstwo plemion afrykańskich

Ludność obecna Afryki składa się z następujących grup: 1) Negrów, 2) Hottentotów, Buszmenów oraz ludów karłowatych (Akka i Tikki-Tikki), 3) mieszkańców ludów negryjskich z Chamitami i Semitami, 4) ludów chamickich i semickich (Berberowie i Arabowie), 5) ludów malajskich oraz napływowych Europejczyków, Indusów itd.

O ile chodzi o **ludożerstwo i ofiary ludzkie,** to były one dawniej szeroko rozpowszechnionemi w całej Afryce, a zwłaszcza najwięcej u plemion Bantu, będących odłamem pierwszej grupy Negrów. Jednakowoż i dzisiaj ten zwyczaj, zakorzeniony od wieków, ma jeszcze swych zwolenników **wśród niedostępnych puszczy Środkowej Afryki.** Podkreślić jednak z góry należy, iż kanibalizm Afrykanów nie miał tak żarłocznego charakteru, jak np. ludożerstwo głodem dręczonych Australczyków, którzy to czynili dla podtrzymania swej nędznej egzystencji. Natomiast ludożerstwo u Afrykanów jest raczej **zwyczajem, tradycją,** przechodzącą z pokolenia na pokolenie, a mającą częstokroć uzasadnienie rozpowszechniła się u plemion Bantu. Tam, gdzie natura rozsypała najhojniej wszystkie skarby swoje, gdzie drzewa i ziemia wydają najlepsze owoce i najcudniejsze kwiaty, gdzie potrzeby materjalne można zaspakajać bez trudu, człowiek został zwierzęciem; pożera bliźniego i czyni go niewolnikiem, gdy tymczasem ludy północne, Eskimosi, Lapończycy, Samojedzi słyną z **gościnności,** choć kraj ich ubogi i klimat ostry.

Z tego porównania widzimy, iż ludożercy afrykańscy, wedle naszych pojęć, nie grzeszą z potrzeby jak australscy, ani z nieświadomości, zwłaszcza że wedle relacji podróżników Alfreda Marche, margrabiego de Compiegne i Schweinfurtha, najucywilizowańsi z nich *są ludożercami. I tak n. p. oprócz plemion* Bantu kanibalizmem zajmowały się stosunkowo wysoko stojące pod względem kultury plemiona mieszkańców negryjskich z chamitami i semitami. Ludy te zetknąwszy się z cywilizacją Berberów i Arabów, przejęły wiele od nich umiejętności, a przedewszystkiem nauczyły się pojęcia **państwowości, uprawy roli oraz hodowli bydła, wreszcie i handlu niewolnikami od Arabów.**

Otóż wśród ludów tych spotykamy plemiona, zbadane przez Schweinfurtha pod nazwą Mambuttu oraz Njam-Njam, zajmujące okolice dopływów Nilu białego oraz rzeki Szari, uchodzącej do jeziora Czad, które, pomimo stosunkowo wysokiej jak na Afrykanów kultury, były ludożercami i są niemi jeszcze nieoficjalnie. Plemiona, o wielkiej **bitności wojskowej,** parły ze swych siedzib na wszystkie strony w celach zdobywczych. I tak np. Njam-Njamowie i Mamhuttowie parli na wschód, a więc ku Nilowi, podczas gdy pokrewni im Pahninowie i Ozyebowie na zachód ku Atlantykowi.

Otóż wszystkie te plemiona zajmowały się ludożerstwem, a pociąg do ludzkiego mięsa dochodził, w nich do tego *stopnia, że zjadano nawet zmarłych.* Ozyebowie naprzykład w kanibaliźmie oznaczali się szczególnemi smakoszami. Więźniowie, przeznaczali na spożycie muszą żyć podług pewnego regulaminu, zanim pójdą na rożen lub do rondla. Lubią jedynie mięśnie, pokryte lekką warstwą tłuszczu cała, wypoczętego, czerstwego. Ozyebowie zatem schwytaną ofiarę **otaczają pieczołowitością,** przywracają łagodnem obejściem spokój umysłu. Tym sposobem ciało wypoczywa, **nabiera smaku,** łechcącego podniebienie dzikich.

Njam-Njamowie, których nazwa jest naśladownictwem ruchu szczęk przy jedzeniu i znaczy „jedz-jedz", zamieszkują znowu wschodni obszar Afryki środkowej. Nazywano ich niegdyś „ludźmi ogoniastymi", z powodu zwyczaju noszenia przez nich z tyłu wolego ogona. Njam-Njamowie przyozdabiają włosy mu szelkami, używanemi zamiast monet na wybrzeżu wschodniem, pozatem noszą niebieskie paciorki szklane. Ich noże, zwane trumlaszami, mają dziwnie skomplikowany kształt. Używają do polowania psów małego gatunku. Wyrabiają oni zręcznie narzędzia żelazne, celują w łowiectwie i handlu. Pozatem mają wysoki **zmysł społeczny, dumę narodową** i wcale wysoki rozwój umysłowy, w przyjaźni szczerzy.

Plemiona te otoczone z północy i południa murzynami jeszcze niższego stanu, którymi pogardzają, zajmowały się polowaniem i łupiestwem, żywili się zaś mięsem zwierzęcem i ludzkiem. Zabitą ofiarę ćwiartowano, suszono na wolnym ogniu i zabierano do wioski, jako artykuł żywności. Ludzi schwytanych sprowadzano do osady żywcem, a po zabiciu zachowywano w stanie świeżym, jako przysmak. Z otyłych wytapiano tłuszcz, używając go do potraw.

Taki stan rzeczy tłumaczy nam napozór fenomen etnograficzny, iż najcywilizowańsze plemiona uprawiają **kanibalizm w największej i najohydniejszej formie,** skoro ofiary umyślnie się tuczy i karmi. Dziś ludożerstwo afrykańskie oficjalnie jest zabronione, jednakowoż mimo to krzewi się w ukryciu w sprawach łych i niedostępnych jeszcze **tego czarnego kontynentu.**

B. SCH.

ARTYSTA

Jan Bezdomny, — tak sam siebie nazwał, — stale był niezadowolony ze swego losu. Ciągle go coś dręczyło, wiecznie do czegoś dążył, zawsze czegoś pragnął i za czemś tęsknił. Nikt go nie rozumiał. Nawet ta, która go kochała nad życie, która była wcieleniem jego najszczytniejszych marzeń o szczęściu, stała się naraz dla niego pustem słowem.

Jan Bezdomny cierpiał, lecz w milczeniu tail swe cierpienie przed światem. Długo dziś spacerował po bezludnych ulicach samotnie, nie zdając sobie sprawy, dokąd i poco idzie. Napróżno szukał w sobie samym ukojenia. Znajdował jedynie smutek, zrodzony z ciągłych rozczarowań. Dla oczu ludzkich Jan Bezdomny wydawał się zagadką. Można było odczytać na jego twarzy wyraz cierpienia, które mu stale towarzyszyło, jak najlepszy przyjaciel. Można go było spotkać w alei cienistego parku, gdzie przesiadywał godzinami, mając wzrok utkwiony w drzewo, na którem drżał listek zielony na wietrze.

Drzewo to wprawiało go w zachwyt, w widoku jego znajdował ukojenie. A może spotykaliście go na odległym brzegu morza, gdzie wzrokiem, pełnym zadumy, śledził nieustanny bieg fal i słuchał ich przedziwnej mowy. Albo stał na górze wyniosłej, wpatrzony w dal nieskończoną, w rozpięte ponad głową błękity niebios. I nikt nie zdołał poznać po twarzy artysty, jak potężne wstrząsały nim siły, jak wielkie powstawały w jego umyśle obrazy i myśli.

Dla obojetnych ludzi jego spojrzenie było spojrzeniem zwykłego człowieka, jego myśli — powszedniemi myślami, jego pragnienia i dążenia — bezcelową plątaniną marzeń. Któż go rozumiał?! A on, samotny radby oddać całe swe życie, by wcielić w kształt artystyczny tłumione w głębi serca tęsknoty do sztuki. I nie było w takich chwilach myśli i dążenia bardziej wzniosłego, aniżeli jego życie duchowe, głęboko ukryte przed natrętnem spojrzeniem ludzi.

Ta zagadkowa przyczyna powodowała, ż uciekał od świata i krył się przed samym sobą i nawet opuszczał myślami tę, która dawniej zastępowała mu świat cały, a teraz przestała go rozumieć i ze zdziwieniem patrzała na niego. On szukał jedynie motywu do swych obrazów, barw i kształtów. Niczego więcej nie pragnął — prócz rozkwitu swej twórczości. Przy tem męczył się i biedował, lecz nie uskarżał się przed nikim. Dumny był i niewzruszony. Jego wewnętrzna siła, która ludzi przykuwała do dzieł malarskich jego pędzla, zbliżała do niego ludzi.

Uciekał jednak od tłumu, widząc w nim tylko pustkę. Niekiedy jednak zatęsknił do ludzi, zapragnął ich widoku i obecności, widząc w tłumie morze ludzkich serc i umysłów, spragnionych sztuki. Czuł, że płynie po tem nieskończonem morzu pędzony falami w przestrzeń. Tę wizję wielkości, która zbliżała go do brzegu szczęścia nadludzkiego, zamknął w ramach obrazu... I oto spełniło się długoletnie marzenie. Iluzja stała się rzeczywistością.

HASŁO KOBIECE

KOBIETA W WYBORACH

Kobiety w Polsce w roku bieżącym czynią intensywne przygotowania do wyborów.

Są właściwie dwa obozy kobiece, które pod względem siły wyborczej wziąć należy w rachubę. Jednym z nich jest Narodowa Organizacja Kobiet, skupiająca jednostki o ideologji, zbliżonej do programu stronnictwa narodowego, drugi — to blok stowarzyszeń kobiecych, stojących na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Ze wszystkich stron kraju napływają obecnie wieści o zjazdach N. O. K. Są to niewątpliwie zjazdy przedwyborcze, zjazdy, na których ustala się plan działania. Oczywiście nie ulega żadnej wątpliwości, z kim do wspólnej akcji wyborczej stanie Nar. Organizacja Kobiet. Sojusznik stronnictwa narodowego, N. O. K. przy czyniła się już nieraz bardzo poważnie głosami swych zwolenniczek do zdobycia pewnej liczby mandatów poselskich i senatorskich endecji, oraz zbliżonej do niej Ch. D.

Co do sił tego obozu kobiecego, z różnych danych przypuszczać można, że w ostatnich paru latach wpływy N. O. K. zmniejszyły się dość znacznie. Rośnie natomiast w siły od niedawna, bo dopiero od r. 1928 po raz pierwszy, jako zorganizowana siła polityczna występujący odłam wyznawczyń ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Składa się nań kilka większych organizacyj i kilkanaście drobniejszych. Trzon niejako bloku tego stanowią trzy w całym kraju szeroko rozgałęzione stowarzyszenia: „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet", „Rodzina Wojskowa" i „Rodzina Policyjna". Blok ten obliczać można na 100 tysięcy stowarzyszonych. Wpływy zaś, któremi w świecie kobiecym rozporządza, pomnożą niewątpliwie liczbę tę do pół miljona czynnych sił wyborczych.

Stowarzyszenia te, przy współudziale innych słabszych liczebnie związków zorganizowały „Komitet Wyborczy Organizacyj kobiecych".

Najmniej sił kobiecych widzimy w organizacjach t. zw. centrolewu.

Niektóre z ugrupowań do centrolewu należących jeszcze, lub do niedawna, jak Piast i Stronnictwo Chłopskie organizacyj kobiecych ani wewnątrz partji nie tworzą, ani nie posadają kontaktu z żadnemi samodzielnie stojącemi stowarzyszeniami kobiecemi.

Znacznie większą ilość głosów kobiecych, dzięki oddawna prowadzonej działalności społecznej oświatowej swych uczestniczek i b. posłanek jak Irena Kosmowska, Jadwiga Dziubińska i inne zdobędzie „Wyzwolenie". Organizacje kobiece P. P. S., stanowiące część organizacji partyjnej, słabe są i nieliczne. Ideologja Marksa nie przyjmuje się łatwo wśród kobiet polskich, zwłaszcza wśród kobiet z proletarjatu.

Tak więc właściwa walka wyborcza w łonie świata kobiecego rozegra się między N. O. K. z jednej, a Komitetem Wyborczym Organizacyj kobiecych z drugiej strony.

Sama przez Atlantyk

M-me Wirginia Heriot, znana ogólnie jako doskonała żeglarka i wielka entuzjastka morza, oświadczyła, że ma zamiar powtórzyć czyn Alain Gerbauldea. Oto w r. 1932 wybiera się ona zupełnie sama, na małym jachcie żaglowym z Hawru do Los Angelos na Olimjadę.

Tymczasem jednak została uprzedzona przez dziesięcioletnią Hiszpankę Eddę Blanco, która wraz z rodzicami w ciągu pięćdziesięciu dni przebyła Atlantyk, na małym żaglowcu, długości dziesięciu stóp, z New Yorku do brzegów Hiszpanji.

Ta odważna rodzina — pan Henriquo Blanco jest profesorem Uniwersytetu w Loure — czula się przez cały czas doskonale i odbyła drogę mimo wielu przygód, bez specjalnego niebezpieczeństwa. A nawet dzieci nie czuli wcale lęku, bo — jak wyraziła się pani Blanco w jednym z wywiadów — nie jest straszna śmierć dla tego, kto nie zaznała nikogo z bliskich.

Jakich to wyczynów możemy się spodziewać w przyszłości po osóbce, która już w 10 roku życia przebyła Atlantyk?

„BUNT MŁODZIEŻY"

Na marginesie książki Lindsey'a

Wśród wydawnictw roku bieżącego ukazało się tłómaczenie książki Lindsey'a, sędziego dla nieletnich w Denver w Ameryce p. t. „Bunt młodzieży".

Autor, jak sam siebie nazywa „bojownik o sprawiedliwość dla kobiet i dzieci" roztrząsa przed czytelnikiem na tle spraw, zaczerpniętych z życia, najżywotniejsze zagadnienie doby dzisiejszej — wychowanie młodzieży.

„Nie w tem jest zło, mówi Lindsey, że dzieci rozporządzają dzisiaj większą wolnością, niż dawniej, ale w tem, że nasze dotychczasowe wychowanie domowe i szkolne nie uczy ich używać tej wolności w sposób właściwy".

Legjony młodzieży, buntując się jawnie lub skrycie przeciw zwietrzałym, odwiecznym zasadom, praktykom i zwyczajowym przesądom metod wychowawczych, zajętą przez się postawą, zmuszają myślące jednostki w społeczeństwie ludzi dojrzałych do zastanowienia się nad rewizją tych metod i dopasowaniem ich do wymagań i ducha epoki.

Autor, człowiek nietylko wielkiego serca i wielkiej duszy, ale człowiek wielkiego umysłu i artysta w swoim zawodzie, wnika w najgłębsze tajniki psychiki młodych. Dowodzi on, że:

„albo prowadzić będziemy młodzież rozsądną radą, umiejętnem przekonywaniem, wkładaniem na nią odpowiedzialności za siebie, albo też strachem. Strach rodzi zawsze pokusę czynienia rzeczy zakazanych i całą uwagę dziecka skierowuje ku negatywnym stronom życia — aż tradycyjne „nie będziesz czynił" zwyciężone zostaje przez „uczynię co zechcę" — dzisiejszej zbuntowanej młodzieży".

Potępia metody dzisiejszego wychowania oparte na despotycznie narzucanych zakazach i ukrywaniu wszelkiej niewygodnej prawdy, twierdząc, iż „nie może istnieć społeczeństwo oparte jednocześnie na kłamstwie, technice i nauce".

„Bunt dzisiejszej młodzieży, mówi on, oparty na naukowych i technicznych zdobyczach cywilizacji, rokuje nieskończenie więcej nadziei, niż wszystkie bunty młodzieży w ciągu ostatnich paruset lat".

Zakazy narzucane uważa za demoralizujące, ponieważ odbierają jednostce odpowiedzialność za jej własne czyny i uniemożliwiają swobodny wybór, celem zaś wychowania winno być samo-opanowanie, które jest fundamentem pod budowę charakteru.

W dalszym ciągu swych rozważeń przechodzi do kwestji małżeństwa i koniecznych w tej dziedzinie reform, które życie, ten najpostępowszy prawodawca, już wprowadziło, tylko zacofani jego przedstawiciele, od których zależy sankcja teoretyczna, nie chcą uznać. Lindsey jednak wierzy, że to wkrótce nastąpi. Według słów jego „szerokie możliwości stoją otworem przed śmiałą myślą i odważnem słowem, a czasem i przed zdecydowanym czynem".

Książka Lindsey'a — to przelewająca się mądrością czara. Jakżeby inaczej świat wyglądał i jak dobrze byłoby na nim żyć, gdyby więcej było takich, jak Lindsey ludzi rozumnych i szlachetnych.

Książka ta w naszem zacofanem społeczeństwie powinna być jak najbardziej rozpowszechniona, a przedewszystkiem powinna trafić do rąk rodziców i nauczycieli.

Janina Busiakiewicz.

Ładne nóżki i trochę pomysłowości

W walce o byt, do której lata ostatnie zaprzęgły się także kobiety, odbywa się nieustannie zacięty wyścig! — Ile pada w tym wyścigu, kto zliczył? Ale dla głów pomysłowych zawsze otwarte pole do powodzenia i dostatku.

Oto typowy obrazek wielkomiejski. Młoda śpiewaczka operowa przeziębiła się i straciła głos. Karjera jej była stracona, — jak zarobić teraz na utrzymanie? Nie umiała tańczyć, mimo, że miała piękne nogi, nie miała również specjalnych zdolności scenicznych. Pewnego dnia wpadł jej w oczy anons: — piękne nogi kobiece w wytwornych, jedwabnych pończochach. Rycinę tę uważała artystka za skinienie losu. Natychmiast zgłosiła się do fabryki pończoch, ofiarując swoje nogi na reklamę. Wtajemniczeni opowiadają sobie że obecna jej pensja nie jest mniejsza, aniżeli w operze: Podobno w Paryżu ponad 200 młodych kobiet utrzymuje się z tego, że dają fotografować swe ręce i nogi dla celów reklamowych.

Przed pewną fabryką bielizny w Brukseli stoi młoda, urodziwa dziewczyna jako portjer. Ogólnie wpada w oko jej obcisły, liljowy kostjum, wyszywany złotemi taśmami. Poprzednio panienka owa była tancerką w rewji, obecnie zarabia w uczciwy sposób znacznie więcej.

W wielkich miastach występy artystek teatralnych na wystawach magazynów przy reklamach rozmaitych odkurzaczy, patentowanych piecyków do wypiekania pieczywa i t. d. są na porządku dziennym. Tego rodzaju wykłady, o ile są wygłaszane dowcipnie i z wdziękiem, są doskonale wynagradzane. Niedawno wydarzyła się w Berlinie historja, nie pozbawiona romantyczności. W pewnym wielkim salonie fryzjerskim reklamowano najnowszy aparat trwałej ondulacji w następujący sposób: w oknie wystawowym siedziała na krześle fryzjerskiem zachwycający urody młoda blondynka, której włosy ondulował fryzjer reklamowanym przez siebie aparatem. Przed wystawą stał tłum panów, podziwiających klasyczną urodę modelki. Pewnego dnia między publicznością, przypatrującą się reklamowaniu aparatu, znalazł się bardzo bogaty amerykanin. Bez namysłu wszedł do salonu, zapoznał się z uroczym modelem i tego samego dnia oświadczył się o jej rękę. Podobno firma miała nielada kłopot z odnalezieniem równie pociągającej piękności.

Często zaobserwować można na ulicach Londynu następującą scenę: Oto handlarz uliczny ofiarowuje przechodniom zwłaszcza paniom, torebki, perfumy, błyskotki i t. d. Istotnie zachęcone cena zbliżają się trzy panie i nabywają ofiarowane przedmioty. Za przykładem trzech pierwszych klijentek idzie wiele innych. Okazuje się, że trzy pierwsze klijentki są to osoby specjalnie zaangażowane przez sprzedawcę, aby chwaleniem towaru zachęcały do kupna. Ten najnowszy zawód kobiecy przynosi dziennie do pół funta (22 zł.) dochodu.

oOo

Z KUCHNI

PIECZEŃ CIELĘCA NA SPOSÓB SARNIEJ.

Piękną ćwiartkę cielęciny, odrąbawszy goleń, naszpikować gęsto młodą słoniną ze wszystkich stron; wziąć łyżkę miałko utłuczonego jałowcu, natrzeć nim mocno całą pieczeń, położyć w głębokiej polewanej misce i zalać gorącym przegotowanym, niezbyt mocnym octem (powinno go być dużo); przewracać pieczeń dwa razy dziennie, a po czterech dniach najdalej cielęcina będzie gotowa. Obetrzeć ją serwetką, wsadzić na blasze, do pieca, polewać z początku masłem, następnie śmietaną. Mięso cielęce, tak przyrządzone, nabiera smaku delikatnej zwierzyny.

PIECZEŃ SARNIA.

Pieczeń sarnią zamarynować na kilka dni w occie pół na pół z wodą i korzeniami, wybiwszy ją przedtem dokładnie wałkiem. Po paru dniach naszpikować gęsto słoniną, ułożyć na blasze, przykryć wysmarowanym masłem papierem. Piec, często przewracając i nie żałując masła, żeby nie wyschła. Na dopieczeniu obsypać bułeczką i oblać śmietaną. Skoro sos zgęstnieje, podać go osobno w sosjerce. Tak samo piecze się comber, który jest o wiele smaczniejszy. Pieczeń sarnią podaje się obłożoną krokietami z kartofli.

PIECZEŃ WIEPRZOWA.

Wziąć 2 kilo młodej pieczeni wieprzowej ze skórką, obmyć, posolić, położyć na blasze i wstawić na pół godziny do gorącego pieca. Gdy pieczeń zdrętwieje a skórka na niej wzdymać się zacznie, wyjąć mięso, skórkę ponakrawać w kratkę, powtórnie wsunąć pod blachę i piec, przewracając pilnie, aby się skórka zbytnio nie zrumieniła. Skoro pieczeń będzie gotowa, pokrajać ją w cienkie plastry i podać z resztą sosu w sosjerce. Do takiej pieczeni najlepsza jest czerwona kapusta, duszona na czerwonem winie.

Popierajcie Polski Czerwony Krzyż

HANDEL — PRZEMYSŁ i FINANSE

REALIZACJA REFORMY ROLNEJ

Problem przebudowy ustroju agrarnego w Polsce posiada niezmiernie doniosłe znaczenie gospodarcze dla całego państwa. Rolnictwo bowiem jest podstawą dobrobytu i utrzymania około 66% ogółu ludności Polski. Na jeden kilometr kwadratowy przypada w Polsce 70-u mieszkańców. Ze czego średnio 45-u zaliczyć trzeba do ludności rolniczej. Jeżeli uwzględnimy, że w innych państwach — poza krajami o rozwiniętem ogrodownictwie — nigdzie nie utrzymuje się z rolnictwa więcej ponad 35—45 osób na jednym klm. kw., to należy stwierdzić, że określenie Polski nazwą państwa rolniczego nie jest dalekie od prawdy. Niestety, zdolność do pracy wszystkich mieszkańców zatrudnionych na roli nie jest w Polsce należycie wykorzystana. Wedle ścisłych obliczeń w drobnych gospodarstwach wiejskich około 5 miljonów osób należałoby zaliczyć właściwie do kategorji pozbawionych pracy. Ten stan w bardzo dużym stopniu uboży wieś, osłaniając jej zdolność zarówno nabywczą, jak podatkową. Z drugiej strony — naturalny przyrost ludności wiejskiej, nie znajdując zatrudnienia ani na wsi, ani w miastach i w przemyśle krajowym, szuka wyjścia w emigracji. Emigracja masowa jednak, wywołana brakiem zarobków, nie jest dla kraju zjawiskiem bynajmniej pożądanem. Tymczasem przyrost ludności Polski w ostatnich sześciu latach jest duży, gdyż wynosi 2.358.000 osób, czyli około 393.000 osób rocznie.

W świetle tych faktów staje się jasne, że jaknajszybsze przeprowadzenie reformy ustroju agrarnego w Polsce JEST RZECZĄ KONIECZNĄ I NIEZMIERNIE WAŻNĄ dla całokształtu stosunków gospodarczych państwa. Szczególnie przeżywany obecnie okres przesilenia gospodarczego dał odczuć, do jakiego stopnia zubożenie wsi wpływa na pogłębienie depresji gospodarczej.

W pierwszych latach odrodzonego Państwa Polskiego problem agrarny był zaniedbany zupełnie. Wprawdzie ludowe grupy polityczne, ubiegające się o wpływy wśród mas, wysunęły hasło reformy rolnej, — utożsamiły to hasło jednak z parcelacją większej własności ziemskiej między bezrolnych i małorolnych. Tymczasem w Polsce cały obszar większej własności prywatnej i państwowej nie wystarcza na upełnorolnienie istniejących małorolnych gospodarstw, a cóżdopiero zabrakłoby go dla stworzenia nowych gospodarstw dla bezrolnych.

Dlatego też cały nacisk powinien być położony w pierwszej linji na komasację i likwidację serwitutów, a dopiero potem na parcelację. Tę właśnie linję postępowania zastosowano od czasu objęcia steru państwa przez rządy pomajowe.

Okres do końca 1925 r. można scharakteryzować, jako okres dzikiej parcelacji przy małym postępie prac regulacyjnych — i to tak w dziedzinie scalania gruntów, jak też i likwidacji serwitutów. Dopiero w czerwcu w 1926 r. minister reform rolnych, dr. Staniewicz ułożył program działalności rządu w tej dziedzinie. Na czoło prac wysunięta została sprawa komasacji, połączona ściśle ze sprawą upełnorolnienia gospodarstw karłowatych i małorolnych. Dalej wysunięta została sprawa szybkiej likwidacji serwitutów i melioracji nieużytków. Gospodarstwa, objęte przebudową ustroju rolnego, otoczono najtroskliwszą opieką agronomiczną, podjęto cały szereg zarządzeń i t. d. Rząd postanowił dojść do stworzenia dla rolnictwa takich warunków, które rolnictwu zapewniłyby rozwój i rozkwit, — wychodząc z jedynie słusznego założenia, że największem złem naszego życia gospodarczego jest ubóstwo wsi, wynikające z jej przeludnienia.

Przyjrzyjmy się liczbom, które najwyraźniej i najobjektywniej ilustrują każdą sprawę. W okresie siedmioletnim t. j. od 1919 do 1926 r. włącznie, polskie urzędy ziemskie scaliły ogółem 42.103 gospodarstw o obszarze 363.124 ha. A tymczasem w ciągu tylko pierwszych trzech kwartałów roku bieżącego scalono obszar, niemal równy obszarowi scalonemu przez owych siedem lat, gdyż 45.466 gospodarstw o obszarze 325.901 ha.

Warto również zobaczyć, jak przedstawiają się prace scaleniowe w okresie rządów pomajowych. Oto od r. 1927 do dnia 1 października 1930 r., a więc w n'espełna 4 i pół lat, scalono 174.682 gospodarstw o obszarze 1.345.950 ha. Ponadto w ciągu tegoż samego okresu uzupełniono 23.062 scalonych gospodarstw przez doda nie 53.584 ha ziemi na upełnorolnienie. Należy podkreślić z całym naciskiem, że przed majem 1926 — akcji tej nie prowadzono zupełnie.

Podobnie przedstawia się sprawa likwidacji serwitutów. Otóż w okresie 1919—1925 r. zlikwidowano serwitutów na obszarze 48.633 ha dla 14.r04 gospodarstw, podczas, gdy w okresie 1926—1929 r. włącznie — na obszarze 323.359 ha dla 114.862 gospodarstw. Wyniki prac tych wzrosły zatem więcej, niż jedenastokrotnie.

Również wdziedzinie parcelacji rezultaty prac w okresie pomajowym są o 25% większe. Jeżeli jednak przyjąć, że okres rządów sejmowych trwał 7 lat, a pomajowy trwa 4 i pół, to stosunek procentowy wzrasta do 38% na korzyść prac rządów pomajowych. I tak: — od 1919 do 1925 r. włącznie rozparcelowano z majątków prywatnych 532.162 ha, z majątków rządowych zaś 419.349 ha., — w okresie natomiast od maja 1926 do lipca 1930 r. rozparcelowano z majątków prywatnych 660.800 ha, z rządowych — 242.788 ha. Przeciętnie parcelowano z majątków prywatnych w latach sejmowładztwa 75 tysięcy ha rocznie, a w okresie pomajowym — 147 tysięcy ha rocznie. Do powyższych danych należy dodać jeszcze parcelację, przeprowadzaną bezpośrednio przez Państwowy Bank Rolny, który poprzednio do dnia 1-go stycznia 1926 r. rozparcelował tylko 4.548 ha, — podczas gdy od 1 stycznia 1926 r. do dnia 1 lipca 1930 r. — 25.874 ha z majątków własnych, a z komisowych 10.311 ha.

Powyższe liczby komentarzy nie wymagają i są dostatecznym DOWODEM OPIEKI RZĄDÓW MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NAD GOSPODARCZEM POŁOŻENIEM NASZEJ WSI. —

Azet.

———oOo———

950 MILJONÓW ZŁOTYCH
wydaje rząd w r. b. na zamówienia w przemyśle

W początkach bieżącego roku zapadła w łonie rządu decyzja przyspieszenia terminów zamówień rządowych w przemyśle, aby w ten sposób złagodzić kryzys gospodarczy.

Według badań przeprowadzonych przez odpowiednie urzędy, kwota, którą rząd może dysponować na zamówienia w przemyśle przy obecnej wysokości budżetu, wynosi około

950 miljonów złotych rocznie.

Według informacyj sfer gospodarczych udział zamówień rządowych wynosi wraz z zamówieniami komunalnemi więcej niż połowę sumy wydanej na roboty budowlane w całym kraju w r. b.

Fabryki taboru kolejowego są prawie całkowicie zatrudnione przez rząd i instytucje publiczne, fabryki obrabiarek w 50—60 proc., drutu i gwoździ 10—15 proc.

Nadto poważnym odbiorcą jest rząd dla przemysłu szklanego, jutowego i skórzanego (armja i policja).

Wobec takiego stanu rzeczy, stwierdzonego przez komisję specjalnie powołaną przez Radę ministrów, rząd już w pierwszem półroczu roku bieżącego przyspieszył terminy zamówień.

W obecnej chwili akcja ta prowadzona jest dalej. Utrzymujący się na wysokim poziomie stan zatrudnienia w fabrykach polskich, jest w znacznej mierze skutkiem owej interwencji rządu.

Podreślić należy, że rządy przedmajowe najzupełniej nie zajmowały się możliwościami poprawy sytuacji gospodarczej przez odpowiednią gospodarkę zamówieniami rządowemi.

W okresie ciężkiego kryzysu po ustąpieniu gabinetu Władysława Grabskiego rząd koalicyjny Aleksandra Skrzyńskiego, w którym zasiadali przedstawiciele niemal wszystkich partyj, dziś opozycyjnych nie umiał spowodować tak prostym sposobem osłabienia kryzysu gospodarczego.

W drugiem półroczu obecnego roku budżetowego cały szereg zakładów przemysłowych otrzymał przyspieszone zamówienia rządowe. Ogólna suma zamówień nie wykracza poza normy budżetowe.

———□———

GIEŁDA

Warszawa, 31-go października.

WALUTY.

Dolary Stan. Zjedn. 8.93

DEWIZY.

Holandja 359.26
Londyn 43.33
Nowy Jork 3.912
Nowy Jork (Kabel) 8.921
Paryż 35.00
Szwajcarja 173.13
Wiedeń 125.73.

Obroty małe, tendencja mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.92¾. Rubel złoty — 4.76½. W obrotach prywatnych: rubel srebrny — 0.86. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.46.

PAPIERY PROCENTOWE.

3 proc. poż. budowlana 50.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 101.75; 8 proc. L. Z. Łodzi 67.25; 8 proc. L. Z. Częstochowy 63.50; 8 proc. obl. budowl. Banku kraj. 93.00 (w proc.)

AKCJE.

B. polski 160.00 — 159.50 — 160.00; B. przem. we Lwowie 85.00; Wysoka 133.00; Węgiel 38.75 ; Norblin 35.50; Starachowice 12.00.

KONSEKRACJA NOWEGO BISKUPA w POZNANIU.



W niedzielę 26 b. m. odbyła się w katedrze poznańskiej uroczysta konsekracja ks. infułata St. Adamskiego na biskupa. Na zdjęciu ks. biskup Adamski w otoczeniu ks. biskupów sufraganów Laubitza z Gniezna i Dymka z Poznania. W głębi pod baldachimem J. E. ks. prymas Hlond.

ŻYCIE RZEMIEŚLNICZE

Silny gospodarczo stan średni

koniecznym warunkiem zdrowego rozwoju państwa i narodu

Koniecznym warunkiem zdrowego rozwoju państwa i narodu jest istnienie licznego i możliwie zamożnego stanu średniego. Niedocenianie tej potrzeby było jedną z najważniejszych przyczyn utraty niepodległości, a obecnie jest przyczyną wielu bardzo poważnych niedomagań w życiu politycznem, gospodarczem i społecznem Odrodzonej Polski.

Francja naprzykład swoją potęgę gospodarczą, swój wyjątkowy dobrobyt zawdzięcza głównie istnieniu licznego i naogół zamożnego stanu średniego, który, głównie napełnia kasy państwowe. Stać go na to — i na lokowanie miljardowych oszczędności, które umożliwiły wspaniały rozwój przemysłu finansowego, rozkwit gospodarczy kraju i odgrywanie przez Francję roli bankiera Europy, ba, świata całego.

Nadto francuski stan średni jest czynnikiem, łagodzącym tarcia polityczne i socjalne, jest pomostem, łączącym skrzydło lewe z prawem, radykalizm polityczny z konserwatyzmem, obóz pracy najemnej z kapitałem. Od czasu wielkiej rewolucji, która była jego dziełem, stan średni we Francji stoi na straży ładu społecznego, republiki i demokracji; ale unika bezpłodnych walk politycznych, nadewszystko pilnuje spraw gospodarczych i przeto — sam stanowiąc wielką siłę — stwarza pomyślne dla państwa warunki rozwoju i jego potęgi.

Zgoła inaczej, niestety, jest w Polsce. Niemądra polityka rządców dawnej Polski doprowadziła do zupełnego upadku mieszczaństwa polskiego i oddania tak ważnych dziedzin gospodarstwa narodowego, jak handel i rzemiosło nawet — prawie całkowicie w ręce obce. Mądre wskazania ks. Staszica i jego następców zróżnych względów tylko w nieznacznym stopniu zostały wprowadzone w życie, a w pewnych latach w Odrodzonej Polsce stan średni daremnie wołał o stworzenie warunków, umożliwiających mu rozwój i spełnienie czekających go zadań.

Faktem jest, że okres do maja 1926 r. przyniósł mieszczaństwu prawie same, przykre rozczarowania. Ustawodawstwo — zwłaszcza podatkowe i socjalne — poszło w kierunku najniewłaściwszym, w kierunku uprzywilejowania pewnych klas. Ustawodawstwo to legło ciężkim kamieniem na drodze rozwojowej stanu średniego.

W rezultacie stan średni w Polsce przedstawiał się — jako całość — w porównaniu z stanem rzeczy w innych krajach, jak obraz nędzy i rozpaczy. Na stu kupców bodaj tylko jeden potrafił stworzyć rozwój swego przedsiębiorstwa, na stu rzemieślników znalazło się zaledwie kilku, nie zmuszonych borykać się ze stałemi, najcięższemi trudnościami. Nie wiele lepiej rzecz się ma w wolnych zawodach inteligenckich.

Dopiero rządy Marszałka Piłsudskiego zajęły się losem stanu średniego, a przedewszystkiem jego kośćcem, jakiem jest rzemiosło. Od maja 1926 r. datuje się przełom w życiu stanu średniego.

Pomolana została do życia własna organizacja, Zjednoczenia Stanu Średniego, aby obronę swych interesów ująć we własne ręce.

Idea Zjednoczenia Stanu Średniego przyjęła się w Polsce w tempie, które najwymowniej świadczy o potrzebie takiej organizacji.

Stan średni, pozbywszy się różnych opiekunów partyjnych, zrozumiał, że sam tylko może być rzecznikiem swoich interesów pod opieką silnego Rządu.

O tem Stan Średni powinien pamiętać w okresie przedwyborczym i stając w dniu głosowania do Sejmu i Senatu przy urnach wyborczych oddać swój głos za Marszałkiem Piłsudskim, który jeden, zapewnić może Państwu ład i należyty rozwój gospodarczy.

Mieszczanin.

—oOo—

POSTULATY RZEMIOSŁA ziem północno-wschodnich

Środki do zahamowania upadku rękodzieła w wojew. Wileńskiem i Nowogrodzkiem

W ostatniej wielkiej naradzie, jaka się odbyła na Zamku w obecności Pana Prezydenta omówiono również ciężką sytuację rzemiosła województw Wileńskiego i Nowogródzkiego. Jak wynika z referatu, wygłoszonego podczas tej narady przez dyrektora Izby Rzemieślniczej w Wilnie, p. Łazarewicza, na obecną ciężką sytuację wpłynęło to, że stale rozwój rzemiosła tamowany był przez wojnę przez rząd rosyjski wyłącznie z pobudek czysto politycznych. Wtedy to zostały zlikwidowane cechy, a następnie t. zw. „remieślennyje uprawy". Po wojnie sytuacja rzemiosła pogorszyła się jeszcze bardziej, wskutek zniszczeń, spowodowanych podczas działań wojennych, wywiezienia inwentarza do Rosji i Niemiec, strat spowodowanych utratą większości rynków zbytu oraz wskutek rabunkowej gospodarki okupantów. Wszystkie wyżej wspomniane przyczyny przyczyniły się do zubożenia rzemiosła, którego przedstawiciele obecnie znacznie zredukowali swe zakłady pracy. Spadek wykupu świadectw w ostatnich latach jest najlepszym tego dowodem. Zdaniem sfer rzemieślniczych, dalszy upadek rzemiosła województw Wileńskiego i Nowogródzkiego może być powstrzymany, o ileby Rząd uwzględnił następujące postulaty rzemiosła:

SPRAWY KREDYTOWE: 1) Przyznanie rzemiosłu na Wileńszczyźnie długoterminowego kredytu inwestycyjnego na rozbudowę i ulepszenie techniczne warsztatów rzemieślniczych. Rozdziałem tych kredytów zajęłyby się instytucje kredytowe rzemieślnicze.

W STOSUNKU DO SPRAW PODATKOWYCH: 1) Zniesienie podatku obrotowego i zastąpienie go podatkiem dochodowym, jako opartym na najzdrowszych podstawach, 2) do czasu trwania podatku obrotowego, obniżenie jego stopy procentowej: a) do 1 proc. od obrotów, osiągniętych przez przedsiębiorstwa rzemieślnicze, wymienione w art. 142 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem, bez względu na kategorje wykupywanych świadectw przemysłowych, b) do pół proc. od obrotów, osiągniętych przez przedsiębiorstwa rzemieślnicze, wytwarzające artykuły pierwszej potrzeby, oraz przedsiębiorstwa, wytwarzające artykuły dla przedsiębiorstw przemysłowych do przerobienia lub zużycia, 3) Umorzenie kar za zwłokę za lata ubiegłe, oraz obniżenie stopy procentowej, dla kar za zwłokę do pół proc. 4) Zryczałtowanie podatku od warsztatów rzemieślniczych tak, aby każdy rzemieślnik wiedział, kiedy i i w jakiej wysokości ma uiszczać podatki, 5) Podniesienie stopy procentowej podatku obrotowego od wyrobów szewckich, przywożonych z zagranicy, celem zbliżenia cen tych wyrobów do cen identycznych wyrobów krajowych. 6) Uczniowie, którzy umowami o naukę w rzemiośle, zarejestrowani w Izbie Rzem. udowodnią, iż praktykują u mistrzów rzemieślniczych, jako terminatorzy, nie powinni być traktowani, jako siły robocze, przy kwalifikowaniu danego przedsiębiorstwa rzemieślniczego do wykupienia odpowiedniej kategorji świadectwa przemysłowego.

W STOSUNKU DO POSZCZEGÓLNYCH RZEMIOSŁ: 1) Odroczenie w myśl § 34 rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29. 10. 1929 r. na czas 31 grudnia 1933 r. terminu zamykania piekarń, nie posiadających odpowiednich kwalifikacyj. 2) Prolongowanie terminu ustawowo przewidzianej mechanizacji piekarń na ziemiach północno-wschodnich do roku 1935. 3) Uruchomienie nisko-procentowego długoterminowego funduszu pożyczkowego na roboty inwestycyjne w piekarniach. 4) Wprowadzenie do ustawy budowlanej poprawki, zmuszającej przedsiębiorców budowlanych do zatrudniania przy robotach budowlanych rzemieślników, posiadających wszelkie uprawnienie i kwalifikacje zawdowe.

W STOSUNKU DO SZKOLNICTWA ZAWODOWO - DOKSZTAŁCAJĄCSGO:

1) Utworzenie we wszystkich ośrodkach ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej, skupiających większą ilość rzemieślników szkół zawodowych — dokształcających. 2) Przejęcie przez Państwo wydatków personalnych na szkoły zawodowo-dokształcające i nałożenie na samorządy obowiązku pokrywania wszystkich wydatków rzeczowych.

—oOo—

Pomoc państwowa

przy eksporcie obuwia z Polski

Sprawa pomocy państwowej dla przemysłu obuwianego, który znajduje się w bardzo trudnem położeniu, zwłaszcza wobec groźnego importu obuwia zagranicznego oraz spadku konsumcji wewnętrznej, jest niezmiernie aktualną. Pomoc ta mogłaby być udzielona w następujący sposób: 1) przez podwyżkę ochrony celnej na obuwie (mimo, że wobec faktu zafiksowania stawek celnych w umowie polsko - czeskosłowackiej, realizacja tego postulatu napotyka narazie na trudności); 2) wprowadzenie obuwia na ogólną listę zakazów przywozu i stosowania do importu zagranicznego systemu kontyngentów; 3) wydanie przepisów standaryzacyjnych w tym sensie, ażeby obuwie, które zawiera prócz skór także i inne materjały, jak tekturę naprzykład, musiało być odpowiednio oznaczone; 4) zwrot ceł za skóry i materjały pomocnicze przy eksporcie obuwia; 5) generalny zwrot podatku obrotowego za poprzednie fazy produkcji przy eksporcie obuwia; 6) pionierskie premje eksportowe; 7) otwarcie dogodnych kredytów na produkcję eksportową w Banku Gospodarstwa Krajowego w razie zrealizowania zwrotu ceł, zwrotu podatku obrotowego i premij pionierskich.

Nadmienić należy, że najpoważniejsze fabryki obuwia otrzymują ciągle zamówienia z zagranicy i gdyby koszt ch produkcji powyższemi sposobami został zrównany z kosztami produkcji konkurencji zagranicznej, byłyby w stanie podjąć walkę o zagraniczne rynki zbytu na większą skalę, a tem samem znacznie rozwinąć swoją wytwórczość i zapewnić rzeszom robotniczym stałe zatrudnienie. Bez takiej pomocy jednak przemysł ten, w Polsce finansowo o wiele słabszy od konkurencji zagranicznej, nie mo że marzyć o ekspansji.

NOWA KONSTRUKCJA MOSTU.



Pod Dürem w Niemczech wybudowano olbrzymi 78 m. most kolejowy w zupełnie nowe konstrukcji. Nowy rodzaj wiązani a przęseł mostu wywołał ogromne zainteresowanie wśród fachowców.

JESIEŃ i ZIMA A RADJO

Gdy wiatr jesienny zawieje i chłody zmuszają do palenia w piecach, wtedy i z otwartych okien mieszkań znikają głośniki. Stały tam prawie przez całe lato, chociaż niezawsze sprawiało to przyjemność sąsiadom zwłaszcza wtedy gdy „ryczały" od wczesnego ranka do późnej nocy. Obecnie okna są szczelnie zamknięte, a głośniki powędrowały w głąb pokoju.

Ale i tutaj należy mieć wzgląd na sąsiadów i współmieszkańców kamienicy, aby im życia nie obrzydzać i ni ezrażać ich do radja. Należy pamiętać, że domy, zwłasz cza po wojnie zbudowane, nie mają murów zbyt grubych i nie są tak dobrze izolowane od zgiełku zewnętrznego jak domy dawniejsze. I ściany są dziś cieńsze i cegła przenikliwsza. Nowe domy są dobremi przewodnikami hałasów. Kto w jednym z takich „powojennych" domów mieszka, ten wie, że na trzecim piętrze słychać, co się na parterze dzieje. A gdy ku wieczoro wi hałasy uliczne stopniowo się ściszają, tem silniej dają się odczuwać w kamienicy różne zjawiska akustyczne, związane z mu zyką fortepianu, gramofonu, radja. Być może, że i nasz system nerwowy, szukający odprężenia po całodziennej pracy, sta je się wtedy bardziej na hałas wrażliwy.

Kto trzyma głośnik otwarty od rana do północy, ten przedewszystkiem sam siebie pozbawia przyjemności. Natomiast słucha nie z przerwami i z wyborem według programów ogromnie podnosi urok radja i do starcza każdemu artystyczne radości. Ale bodaj że niema drugiego wyrazu, który był by tak bardzo nadużywany, jak „artyzm". „Artystów" mamy dziś na każdym kroku i we wszystkich dziedzinach, a przynajmniej tak się nam zdaje, że ich mamy. Każdy jest rad, jeżeli może powiedzieć, że w gronie swoich znajomych ma kogoś, o kim mówią, że jest „artysta". Nikomu jednak nie przychodzi do głowy, że i samemu można być także artystą, a zwłaszcza artystą życia. A być artystą życia to znaczy swoje doczesne bytowanie umieć tak ukształtować, aby ono dla nas samych i dla naszych bliskich było przyjemne i radosne.

Radjo uprzyjemnia życie, ale nie wtedy, kiedy się słucha jedno po drugiem; płyt gramofonowych, pedagogji, orkiestry dętej, znowu odczytów, cen na zboże, komunikatów, symfonji, ogłoszeń i t. d. Słowem całego tego bigosu bez końca, jaki dają codzienne audycje.

Radjostacje muszą to wszystko nadawać, muszą dbać o jaknajwiększą rozmaitość swoich programów, aby każdemu z pośród tych setek tysięcy abonentów coś dać takiego, czem można go zainteresować.

Jest to nawet obowiązkiem Towarzystw radjowych wobec słuchaczy, ale nie jest obowiązkiem słuchaczy tego wszystkiego wysłuchiwać od początku do końca i spra wiać tem udrękę zarówno sobie, jak i swo im bliskim.

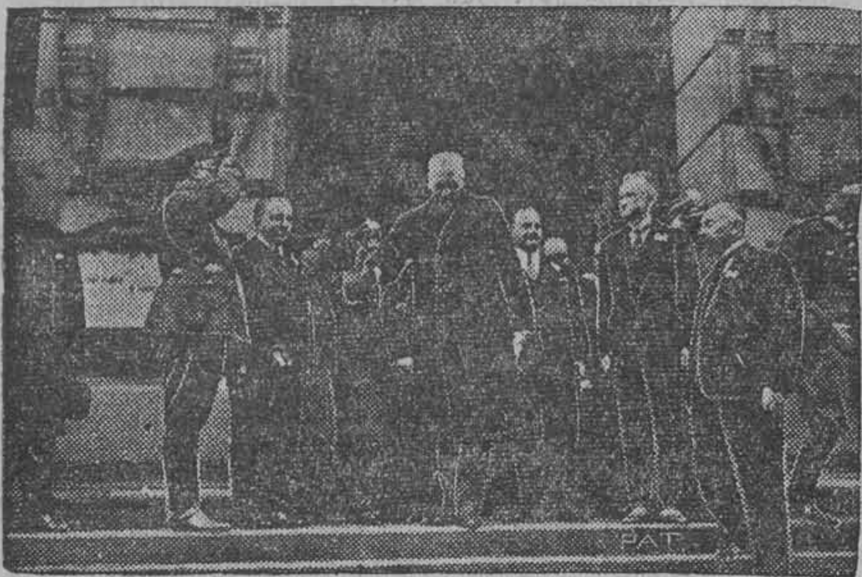
Jeżeli głośnik jest wciąż otwarty, to wtedy dochodzi się do tego, że się wcale nie słucha i głośnik w mieszkaniu staje się maszynką do wytwarzania hałasu, którego w ciągu dnia i tak jest dosyć.

Tymczasem w ciągu jesiennych i zimowych miesięcy głośniki pracują znacznie więcej niż latem.

Chłód i niepogoda zmuszają człowieka do przebywania w domu a długie wieczory zniewalają do szukania jakiejś rozrywki.

W domu jest radjo, więc niechże ono nas bawi, uczy, raduje! —

UROCZYSTOŚCI 25-CIOLECIA SZKOŁY POLSKIEJ.

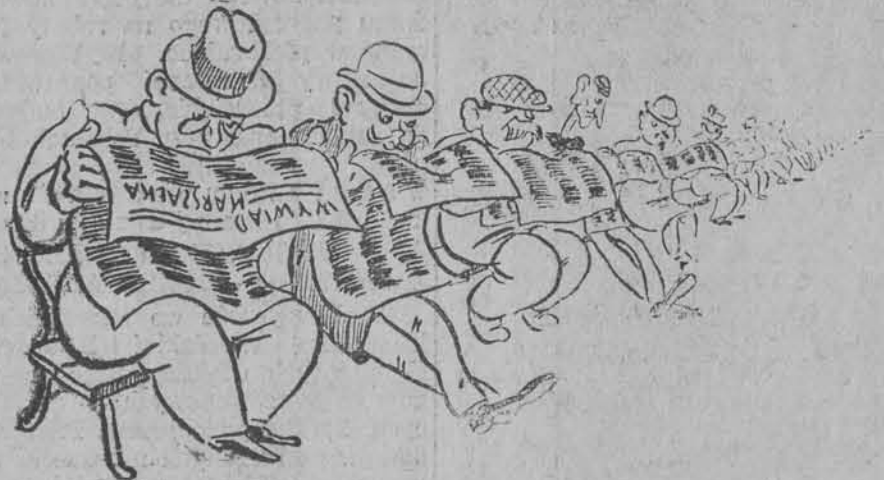


Pan Prezydent Rzplitej opuszcza gmach Filharmonji po uroczystej akademji w związku z obchodem 25-lecia szkoły polskiej.

Doświadczenia z niewidomemi kobietami

Pewien profesor uniwersytetu w Kansas przeprowadził szereg doświadczeń z ludźmi niewidomymi: mężczyznami, kobietami i dziećmi i doszedł do ciekawych rezultatów. Okazało się mianowicie, że jeśli puścić niewidomych mężczyzn bez żadnego kierownictwa w wolną przestrzeń, to idą dłuższy czas w prostym kierunku, dopiero po jakimś czasie zataczają koła. Kobiety zaś i dzieci już w krótkim czasie tracą orjentację, zaczyna ją zataczać koła i to coraz mniejsze, w formie sprężyny zegarowej. Takie same rezultaty dały próby z pływaniem w basenie lub ślizganiem się na łodzie. Dowodziłoby to doświadczenie większej zdolności orjentacyjnej u mężczyzn, jak u kobiet i dzieci.

RUCH PRZEDWYBORCZY.



Co czyta opozycja. (Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim).

WIEDEŃ MANIFESTUJE ZA ANSCHLUSSEM.



Prezydent Loebe manifestacyjni e witany na Dworcu Zachodnim.

Czasopisma

„Kobieta Współczesna"

W statnim numerze 44 tygodnika „Kobiety Współczesnej" Halina Siemieńska w artykule wstępnym, pisze o III. Międzynarodowym Kongresie Policji Kryminalnej w Antwerpji, który odbył się w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca i omawiał różne rodzaje przestępczości. Dla świata kobiecego w Polsce interesujące i ważne będzie przemówienie dr. Naglera, który przedstawił Kongresowi wyniki pracy Policji Kobiecej w Polsce, skutecznej w walce z handlem żywym towarem, oraz innemi przestępstwami.

Następnie dalszy ciąg artykułu „Ograniczenie praw Kobiet w Ustawodawstwie Prywatno - Prawnem — Sylwji Bujak - Boguskiej, który to temat poruszaliśmy w recenzji w numerze 42 tyg. „Kobiety Współczesnej".

Alina Trusiewiczowa porusza ciekawe tematy w artykule „Zdobycze praw wyborczych przez kobiety do Parlamentu". —

Z cyklu — świat „Po niewidomemu" Helena Boguszewska, daje nam śliczne obrazki z zabaw jesiennych, w polu i le sie dziatwy niewidomej w Laskach.

W dziale następnym czytamy „Pożółkłe ręce" — Wandy Pełczyńskiej. Dokończenie powieści „Anna Edes", „W Latarni" — J. Mareschowej i „Już nigdy" — Cecylji Walewskiej. —

W dodatku „Mój Dom" rady praktyczne, modele sukien i okryć, oraz tablica wzoru na serwetę, na siatce.

Walka krótkich z długiemi...

Oczywiście... sukien. Cóż bowiem może więcej pasjonować kobiety, aniżeli tryumf ostateczny krótkiej czy długiej sukni do wyjścia na ulicę. Co do sukien wizytowych i wieczorowych sprawa jest już ostatecznie i nieodwołalnie — aż do nowej zmiany mody — przesądzona na rzecz długiej.

Sądząc z wyglądu ulicy paryskiej siły obu walczących armij są obecnie jeszcze jednakowe. Jednakże przy bliższej i wnikliwszej obserwacji okazuje się, że panie, noszące długie, a przynajmniej znacznie dłuższe suknie, są wszystkie daleko lepiej ubrane, aniżeli większość upartych rzeczniczek krótkich sukien. Oczywiście nawet długie suknie na ulicę nie są zupełnie długie, nie dotykają ziemi, gdy przeciwnie wieczorowe wykazują nawet tendencję do długich trenów. Co do sukien krótkich, nietyle wpływa na uparte i wytrwałe mimo wszystko trzymanie się ich przeświadczenia o wyższych walorach estetycznych, ile względy ekonomiczne. Przepisana przez modę długość sukien na ulicę czyni absolutnie niemożliwem przerobienie i zmodernizowanie sukien zeszłorocznych, a tylko wyjątkowo zamożne paryżanki stać na sprawianie sobie co rok nowych. Zatem spodziewać się należy, że jak te zeszłoroczne szatki ostatecznie się podniszczą, runie ostatnia warownia krótkich sukien...

CZYTELNIKU!

Czy godzi się narażać wydawnictwo na straty przez nieuiszczanie prenumeraty?

Płać regularnie należytość, by pismo mogło rozwijać się i skutecznie stawać w obronie Twych interesów!

Do akt. Nr. 1323. — 1930.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK, zamieszkały w Brzezinach na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 listopada 1930 r. od godz. 10 rano w Tworzyjankach gm. Gałkówek odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Pietruszki i składających się z 191½ kg. ryb. oszacowanych na sumę zł. 562.
Brzeziny, dnia 27 października 1930 r.
Komornik WACŁAW KOSZELIK

Do akt. Nr. 1568 — 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 listopada 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pabjanickiej 43 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Romana Kotlickiego i składających się z urządzenia restauracyjnego oszacowanych na sumę zł. 440.
Łódź, dnia 20 października 1930 r.
Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI

Do akt. Nr. 1831 1930r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 listopada 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kątnej 12/14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f. „S. Leder i M. Heyman“ i składających się z maszyny finishkalander o 3-ch walcach oszacowanych na sumę zł. 20.000
Łódź, dnia 17 października 1930 r.
Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI

Do akt. Nr. 1212 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 listopada 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 122 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących, do firmy „J. Wollman“ i składających się z mebli, urządzenia sklepowego, wózków dziecinnych, parasolek dziecinnych i innych zabawek oszacowanych na sumę zł. 2.180.
Łódź, dnia 30 października 1930 r.
Komornik STEFAN ZAJKOWSKI

Restauracja - Dancing

„Piccadilly"

Zawadzka 1, tel. 203-40

pod kierow. b. długol. wł. "Metropolu"

p. H. Bajgelmana.

Nasze atrakcje kabaretowe na listopad.

INES VAN BREE subretka międzynarodowa ulubienica łódzk. publ.

ZDZISŁAW KOCHAŃSKI znakomity piosenkarz-hum.

— — — Po raz pierwszy w Łodzi! — — —

THE DAWSON Bezkonkurencyjny duet taneczny Moulin Rouge — Paris

BETTY KLEMANN znakomita tancerka międzynarodowa.

DOLLY SILLS tancerka klasyczna.

SONIA SOLARI tancerka charakterystyczna

Coferencier: **Z Kochański.**

Koncertowy zespół jazzbandowy pod dyrekcją pp. **L. Szymkiewicza i J. Lewkowicza.**

W soboty niedziele i święta od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

Five o'clock

z udziałem całego zespołu artystycz. Lokal odtwarty do 6-ej rano.

DYREKCJA

Mechaniczny Zakład Stolarski

M. SZUFMAN i S-ka

Łódź, Piłsudskiego 64, w podwórzu

posiada na składzie różnego rodzaju meble, oraz kompletne urządzenia sypialne, stołowe, biurowe i t. p.

Ceny konkurencyjne. Honorujemy asygnaty Z.K.D.



Zawodowe Kursy

Kierowców Samochodowych

Fr. GRĘTKIEWICZA

Łódź, Piotrkowska 111, tel. 175-35

3-go listopada rozpoczynają nowy kurs. — Jedyny w Polsce model **SAMOCHODU** w przekroju, poruszany elektrycznością, ułatwia i przyśpiesza naukę.

Specjalny Komplet Dżentelmeński.

Kancelarja szkoły udziela informacji i przyjmuje zapisy codziennie prócz niedz. i świąt od g 9-ej rano do 8-ej w.

W składzie, ram, obrazów i luster

„ROL"

dawn. A. Kasprowicz i S-ka, Łódź, Abramowskiego 7

można nabyć różnego rodzaju ramy, obrazy i lustra

Na raty i za gotówkę. Honorujemy asygnaty Z.K.D.



Teatr świetlny

PRZEDWIOŚNIE

Żeromskiego 74—76. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16, do rogu Kopernika i Żeromskiego

Orkiestra symfoniczna pod batutą A. Czudnowskiego. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w niedziele i święta o godz. 2-ej pp. Ostatni seans o g. 10-ej wiecz. — Ceny miejsc: I. m. 1.25 gr. I. m. 90 gr. i III. 60 gr. — Nast. program: **„Największa efiara kobiety"**

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

WYŚWIETLANY BĘDZIE WIELKI PODWÓJNY PROGRAM!

I-szy obraz. Wspaniały erotyczny dramat p. t. **„SZATAŃSKA MIŁOŚĆ"**

z najsympatyczniejszym amantem świata **MILTONEM SILLS** oraz wielką tragiczką **MARJĄ KORDĄ.**

II-gi obraz. Ulubienica publicz., czarująca perła humoru i temperamentu **COLLEN MOORE** w najlep. swej kreacji p. t. **„ROMANS WSPÓŁCZESNEJ PANNY"** porywa widzów i rzuca w twarz mężczyzny gorzką prawdę życia.

W sobotę 1-go i w niedzielę 2-go listopada **„Poranki dla dzieci i młodzieży."** Wyświetlany będzie śliczny dramat p. t. **„Prawo serca"** Ceny na wszystkie miejsca: dla dzieci 20 gr. dla dorosłych 50 gr.

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY

polecamy z bogato zaopatrzonego składu:

Kalolsze

Sniegowce

Boty lakierowane

najnowszych fasonów krajowych fabryk

Tow. Handlowe „GUMA"

Sp. z ogr. odp.

Piotrkowska 149 na wprost Ewangelickiej **Tel. Nr. 177-86.**

Łódzka Odlewnia Zelaza

„FERRUM"

Właśc. E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź ul. Kilińskiego Nr. 121

Telefon 218-20

WYKONYWA

szybko dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych:

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków Wszelką mechaniczną obróbkę metali. 822

WATALINĘ

lekką na wagę poleca

EDMUND BOKSLEITNER

Sienkiewicza 79, tel. 141-79.

Wózki dziecięce

Łóżka metalowe

Materace wyścielane, higien spręż. „PATENT" do mebl. łóżek

Wyżymaczki amerykańskie

Umywalki

Krzesełka dziecinne

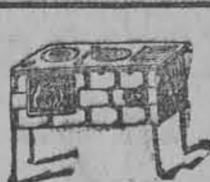
Rowery w wielkim wyborze

Na dogodnych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL"

Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61

w podwórzu 80



847 Wytwórnia

Piecy i kuchenek

przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem.

„KOŹMINEK"

Główna 51, tel. 175 09

Bank Rzemieślników Łódzkich

w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa")

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

1003 **Załatwia wszelkie operacje bankowe.**



FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI

J. KUKLINSKI

ŁODZ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż **NA RATY I ZA GOTOWKĘ.**

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.

ul. Nawrot 2. Tel. 179-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjaln. godz. 4—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 81

Czytajcie „Ziemię Lubelską!"

Ten wielki ilustrowany dziennik jest najstarszym organem Lubelszczyzny i dociera do wszystkich miejscowości Lubelszczyzny i Wołynia.

Ogłaszajcie się w **„Ziemi Lubelskiej"!**

[illegible]enumerujcie **„Ziemię Lubelską"!**

[illegible]**mia Lubelska"** daje najświeższe informacje.

ADRES:

[illegible]**ciuszki 2, „Ziemia Lubelska", Telefony 3 i 5-25**

DRZEWKA OWOCOWE PARKOWE RÓŻE

krzewy, rośliny zimotrwałe i Dalje-Gieorginie, **Hiacynty holenderskie** do forsowania poleca w wielkim wyborze 956

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład ogrodniczy, Łódź, ul. Piotrkowska 241

Ceny niskie. Cenniki na żądanie.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Swiatło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

519 **PORADA 3 zł.**

ODEON Przejazd 2 — **WODEWIL** Główna 1

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Emocjonujący dramat salonowo-sensacyjny z ulubieńcem publiczności. **LUCJANO ALBERTINI** w obrazie p. t. Emocjonujący dramat salonowo-sensacyjny z ulubieńcem publiczności.

W POGONI ZA MILJONAMI

Nieprawdopodobne karkołomne przeżycia człowieka igrającego ze śmiercią, w roli komicznej ERNEST Verebes.

Nadprogram: Kapitalna Farsa. **Nadprogram: Kapitalna Farsa.**



„MOULIN ROUGE"
UL. MONIUSZKI 1.

Tel. 111-04

Dziś w sobotę, dnia 1-go listopada r. b. **Wielki program listopadowy** z udziałem pierwszorzędnych sił krajowych i zagranicznych

SALA ŚWIEŻO UDEKOROWANA I OŚWIETLONA NA WZÓR PARYSKI W sobotę, niedzielę i święta **FIVE O'CLOCKI** z pełnym programem

Orkiestra powiększona. Lokal otwarty do godz. 6 rano.

Teatr Rewji

„KAMELEON"

w Kinie „Spółdzielnia" ul. Sienkiewicza 40. pod dyrekcją artystów: **B.Orlińskiego i W.Boruńskiego**

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45, w soboty, niedz. i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 9.45 wiecz.

W sobotę, dnia 1 listopada 1930 r. i dni następnych, wielka rewja p. t.

POD ZNAKIEM WALCA

W dwóch częściach, 16 obrazach. Pióra: Hemara, Własta i Wło-bora.

Udział przyjmują:

J. Leonowicz, Z. Liszewska, E. Waczyńska, Lopek-Boruński, W. M. Modrzeński, B. Orliński, Z. Suwalski, świeżo zaangażowana para baletowa Cesarska - Szymański oraz „Kameleon Girls".

W programie: inscenizacje, skecze, numery solowe i inne.

Reżyserja: **B. Orliński.** — Baletmistrz: **J. Szymański.**

Dekoracje: **W. Nowakowski.** — Kierownik muz.: **C. Kantor.**

Ceny miejsc zł. 1.30—zł. 3

DR. MED.
EDWARD

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie diatermją. Elektroterapja.

ul. Południowa 28
Tel. 201-93
Od 8—11 rano i 5—9 wiecz.
w niedzielę od 9—1 pp. 513
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Koks Górnośląski

najwyższej jakości z reprezentowanych Zakładów Koksowych **„Gottharda"**

poleca na potrzeby **centralnego ogrzewania i dla kuźni** wagonowo oraz ze składu:

„ELIBOR" Sp. Akc. Handlowo-Przemysł.
Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70,
Telefon 101-73.

RADJO

H. DRUTOWSKI

906 **ul. Kilińskiego Nr. 78. Tel. 180-59**

POLECA: **aparaty detektorowe i lampowe** światowych marek oraz akcesorja na b. dogodnych warunkach. — **Przeróbki. Reperacje. Ładowanie akumulatorów** z dostawą do domu.



Lustra Trema

WYTW. LUSTER
Alfred Teschner
JULJUSZA 20
RÓG NAWROT

Dr. med.

J. SADOKIERSKI

stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka
regulacja zębów
rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 114-20
przyjmuje od 3—7 pp.

DOKTOR Med.

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25 tel. 126-87
powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 615
LECZENIE ŚWIATŁEM djatermją (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp.
w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 6—7 oddzielna poczekalnia

Wystrzegaj się nieudolnych naśladownictw

i kręć tylko tel. 163-30

„Pogotowie Krawieckie Kiersza"

Żeromskiego 91 Sklep narożny — Filji nie posiadamy



momentalnie odświeża, reperuje, sztucznie ceruje — expressem pierze, farbuje, przerabia nicuje

G A R D E R O B Ę

oddaną do prania chem. czyścimy najnowszym systemem amerykańskim, sposobem suchym, który daje możność utrzymania apretury w materjale a prasowanie maszynowe parą powraca utracona przez noszenie świeżość.

U W A G A !!!

Wobec częstych wypadków wprowadzania w błąd Sz. Klijentelę przez ludzi złej woli nie wspólnego z naszym przedsiębiorstwem i zawodem nie mających, podszywających się pod podobnie brzmiącą nazwę naszych zakładów, uprasszamy zwracać baczną uwagę na nazwę i adres naszej firmy.
525

Jesień

nadeszła. Już najwyższy czas, aby pomyśleć o ciepłejszej odzieży. Teraz możemy służyć dużym wyborem palt damskich i męskich, futer, garniturów, szyneli i t. p. — Najwyższy

Czas!



J. ROZNER

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 98 i 160

ZIMA SIĘ ZBLIŻA

Zaopatrujcie się zawczasu w resztki towarów zimowych i bieliźnianych

w KONSUMIE przy WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE

Rokicińska 55. Dojazd tramw. 10 i 16

Otrzymacie tam również po niezwykle niskich cenach ubrania sportowe, zawodowe, bieliznę damską i męską, stołową i pościelową, materjały wełniane, trykotaże, obuwie, naczynia kuchenne, towary kolonjalne i t. p.

Pp. urzędnikom państwowym i komunalnym, będącym członkami kooperatyw i stowarzyszeń udziela się dogodnego kredytu.

828

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

„ATENA"

Piotrkowska 108, w podwórzu, parter

DZIAŁY: polski, francuski, niemiecki, angielski, rosyjski 1455

Największy wybór ostatnich nowości — wyłącznie nowe i czyste egzemplarze. Czytelnia stale zaopatrywana w nowości beletrystyczne.

Prosimy o zwiedzenie lokalu bez zobowiązania.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, ŁÓDŹ, Główna 14
telefon 130-04

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. 575

OGŁOSZENIE.

Nadzorca Sądowy firmy I. Sienicki w Łodzi na mocy art. 40 i 44 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27 XII 1927 r. podaje do wiadomości, że ponowny termin dla ustalenia listy wierzycieli wyznaczony został na dzień 12 listopada 1930 r. o godz. 11 rano w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5. W powyższym terminie wierzyciele firmy winni zgłosić swe pretensje wraz z tytułami celem sprawdzenia wierzytelności i wciągnięcia ich na listę wierzycieli.

Lista sprawdzonych wierzycieli będzie ogłoszona w Kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 19 listopada r. b. i od tej daty osobom zainteresowanym przysługuje prawo skargi w terminie 7-dniowym do Sędziego Komisarza

Nadzorca Sąd[illegible]



Od poniedziałku, dnia 3 listopada r. b.
rozpoczynamy wielką

WYPRZEDAŻ DOROCZNĄ

Do sprzedaży przeznaczyliśmy dużą ilość materjałów

JEDWABNYCH i WEŁNIANYCH

z całych sztuk w dowolnej ilości metrów, po **cenach niebywale niskich**

5,000 RESZTEK

Za bezcen

„SOIERIES"

Aksamity - Brokaty, w bogatym wyborze — 90 PIOTRKOWSKA 90

NAPRAWĘ
Resorów Samochodowych
USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ
Fabryka Resorów Samochodowych
ALFRED HERMANS
ŁÓDŹ, Sienkiewicza 62, tel. 139-13, II-gie podwórze.
Stale na składzie resory nowe oraz pojedyńcze pióra (lagi) różnych marek, jak: Ford, Chevrolet, Tatra, Essex, Citroen, Whippet, Morris i wiele innych.

Skład Sukna
L. Królewski
Łódź,
Andrzeja Nr. 2. Tel. 111-29
sprzedaje towary na ubiory
za gotówkę, po cenach fabrycznych.



Zima nadchodzi!
Należy zawczasu pomyśleć o naprawie
piecy pokojowych
aby zimą nie trwonić paliwa bezkorzystnie.
Jedyny zakład w Łodzi który fachowo przerabia paleniska, jest firma „Koźminek", Główna 51, tel. 175-09. Firma została nagrodzona na wystawie Gospod.-Higienicz. w Łodzi dużym srebrnym medalem.
943

UWAGA !!! UWAGA!!!
Nowe Chojny
W nowo utworzonej kolonji znajdującej się w pięknem centrum **w sąsiedztwie SS-ów Müllera, koło kolei** może każdy nabyć place na budowę domów i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych.
Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza nr. 3, m. 4 front I piętro w godzinach od 10-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej. — —



Warsztat ślusarsko-mechaniczny
St. Rędzia
Łódź, ul. Bałucki Rynek Nr. 5
Tel. 113-99.
Wykonywuje wszelkie roboty ślusarsko-mechaniczne. Spawalnia wszelkich metali. Reperacja: rowerów, maszyn do szycia, patefonów, gramofonów i t.p.
Rowery stare zamieniam na nowe.
UWAGA: dla wygody Sz. P. T. otworzyłem sklep przy warsztacie, z wszelkiemi częściami: rowerowemi i samochodowemi.
Na składzie gotowe rowery, maszyny do szycia, patefony i gramofony. — Ceny przystępne. —

Bielizna
damska
dziecinna
niemowlęca
Kołdry
puchowe
watowe
Bielizna
pościelowa
stołowa
ow. płócienne
i bawełniane
W. Knapp
101 Piotrkowska 101

...SZEWCY...
Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)
poleca:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
506 **tel. 1.58-38**

Magazyn
Konfekcji Damskiej
Rapuch i Micenmacher
PIOTRKOWSKA 24, tel. 177-69.
poleca na sezon bieżący wielki wybór **PŁASZCZY oraz FUTRA** najnowszych modeli po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach.

909
Buchalter-bilansista
dobry organizator i znawca spraw podatkowych przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres ul. **Andrzeja 33 m. 10**

MY WALCZYMY z konkurencją
tylko dobrocią części składowych naszych RADJOodbiorników, precyzyjnym wykonnniem nie podług fabrycznego szablonu, a w każdym wypadku indywidualnym udoskonaleniem stosownie do postępu techniki radjowej, która co miesiąc przynosi coś nowego i lepszego. Nie czynimy zapasów na miesiące jak to ma miejsce w wielu firmach, skutkiem czego aparaty stają się technicznie przestarzałe, wciąż udoskonalamy i kroczymy naprzód. Ceny nasze są o wiele tańsze od cen innych. Spłaty ratami miesięcznemi. Porady, bezpłatne, rewizja aparatów gratis.
POLSKIE RADJO
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja Nr. 4, tel. 20-104.

Nowość! Nowość!
Czekolada radjoaktywna
„WIRANA"
...rmy **KAROL GOSTOMSKI**

Tanio! FUTRA Tanio!
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. 773
J. OPATOWSKI
Nowomiejska 5. Telefon 146-08
UWAGA! Dla p.p. krawców i kuśnierzy specjalny rabat!

Dr. medycyny
IGNACY MARGOLIS
okulista-operator
przeprowadził się na Al. Kościuszki 9, tel. 165-17 i przyjmuje od 1 do 2 i od 5 do 7 po poł.

Lekarz-Dentysta
S. WEISSHOFF
ul. Traugutta 4. Tel. 156-62
(dawniej Andrzeja 9) 793
przyjmuje od 10—2 i od 4—7 wiecz.

SKŁAD FUTER
Zakład Kuśnierski
J. SZWARCMAN
Narutowicza Nr. 42 (sklep frontowy)
Tel. 166-31.
Poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyńcze wszelkiego rodzaju po wyjątkowo niskich cenach na dogodnych warunkach.— Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. — P. P. urzędnikom państwowym udzielam rabatu.

Wiadomo powszechnie, że radykalnym środkiem na:
„Egzemę, Łuszczycę i Liszaj"
jest tylko krem
„Hebrolin—Glob"
Żądać wszędzie
625

KAFLE
drzwiczki hermetyczne gwarantowane, piecyki, kociołki, rury płyty i ruszta ogniooodporne poleca po cenach fabr.
JAN ŁAWACZ 925
Sienkiewicza Nr. 30 tel. 190-30.

TAŃCÓW
najmodniejszych wyucza dypl. naucz.
J. WAJNTRAUB
przy udziale p.p. **BRUNA MATHA** S. Rubinsteina, **KILIŃSKIEGO 44,** (2-gie podwórze parter). Lekcje pojedyńczo i w grupach. Dla związków specjalny rabat. 1323

Ogłoszenia drobne

Student
wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska 23 m. 2, front I piętro. 1229

Udzielam
lekcji gry fortepianowej oraz śpiewu solowego i chórowego, dom parafjalny ul Ks. Skorupki 9. 1217

Meble
na raty sypialne, stołowe, gabinety, szafy łóżka sprzedaje, zamienia, odświeża tanio z gwarancją kilkuletnią stolarnia ul. Warszawska 16 przy Napiórkowskiego 1245

Maszynę
do szycia Singera sprzedam tanio, ul Grabowa 32, m. 16, front, I. p. 1223

Detektory od zł. 8.50 446
komplet z anteną i słuchawką od zł. 26 Radjoaparaty i części „Radjola" ul. Piotrkowska 88, w podwórzu, tel. 105 34

Na wypłaty!
Eleganckie płaszcze damskie, futrzane kołnierze, palta, ubrania męskie, swetry, pulowery, boty, chustki, biały towar i moc innych artykułów. Najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. Tylko u Leona Rubaszkina, ul. Kilińskiego 44. Stałym klijentom nawet bez wkładu. 958

Podręczniacy
szewcy mogą się zgłosić od zaraz w fabryce obuwia. Żeromskiego 99 1234

Kupię
używany aparat acetelinowy do spajanie metali — Rzgowska 61 Roman. 1491

Meble
najmodniejsze, warunki dogodne, stolarnia, Wodna 19, tel. 113-78. 939

Potrzebni chłopcy
do sprzedaży gazet na tygodniówkę zgłaszać się do administracji w godzinach od 4—6 po południu.

...nisław Walawski. Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz
Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15.